

Polska
polityka historyczna
wobec antysemityzmu

Polska polityka historyczna wobec antysemityzmu

Red. Krzysztof Drozdowski



Wydawnictwo MR

Bydgoszcz 2025

Polska polityka historyczna wobec antysemityzmu

Red. Krzysztof Drozdowski

Bydgoszcz 2025

Polska polityka historyczna wobec antysemityzmu

Copyright © 2025 by Fundacja Historyczna im. Mariana Rejewskiego

Copyright © 2025 by Instytut Studiów nad Polityką Historyczną im. Mariana Rejewskiego

Copyright © 2025 by Wydawnictwo MR

Skład i łamanie: Paweł Skutecki

Projekt okładki: Krzysztof Drozdowski

ISBN: 978-83-968488-4-0

Wydawnictwo powstało w ramach projektu Instytutu Studiów nad Polityką Historyczną im. Mariana Rejewskiego.

Publikację sfinansowano ze środków Narodowego Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich na lata 2018-2030 PROO



SPINANSOWANO ZE ŚRODKÓW NARODOWEGO INSTYTUTU WOLNOŚCI – CENTRUM
ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO W RAMACH RZĄDOWEGO PROGRAMU
ROZWOJU ORGANIZACJI OBYWATELSKICH NA LATA 2018-2030

www.marianrejewski.pl

www.isph.pl

Spis treści

Wstęp	6
prof. dr hab. Maciej Franz Coraz trudniej znaleźć balans w opowieści o wspólnych losach Polaków i Żydów	9
Judyta Frącz-Dutkowska „Antysemityzm po polsku”, czyli o pomocy Polaków Żydom w latach II wojny światowej	47
Rafał Michliński „Polish-Judies Studies”: czasopismo poświęcone relacjom polsko-żydowskim jako przykład polskiej polityki historycznej	67
dr Bartosz Zakrzewski Współdziałanie, współistnienie, czy krwawa rywalizacja? Z dziejów relacji polsko-żydowskich w II Rzeczypospolitej	97
Paweł Skutecki Polska polityka historyczna w kontekście rzekomego polskiego antysemityzmu. Ramy prawne	129
dr hab. Adam Ostanek, prof. WAT Codzienność służby Żydów w Wojsku Polskim okresu II Rzeczypospolitej na przykładzie garnizonu Stanisławów	155
Krzysztof Drozdowski Polska polityka historyczna wobec Izraela	181

Wstęp

Historia relacji polsko-żydowskich należy do najtrudniejszych i najbardziej obciążonych emocjonalnie obszarów polskiej historiografii. Trudno wskazać inny temat, który w takim stopniu łączyłby w sobie złożoność faktów historycznych, różnorodność perspektyw oraz intensywność współczesnych sporów o pamięć. Jest to historia zarówno wspólnego życia przez stulecia na tych samych ziemiach, jak i dramatycznych momentów wzajemnej nieufności, konfliktów, czy wreszcie zbrodni i tragedii, których kulminacją była Zagłada dokonana przez nazistowskie Niemcy podczas II wojny światowej.

Antysemityzm, rozumiany jako zjawisko społeczne, polityczne i kulturowe, nie był w polskich dziejach zjawiskiem jednolitym ani niezmiennym. Przybierał różne formy – od uprzedzeń i wykluczenia w codziennym życiu, przez ograniczenia prawne i polityczne, aż po akty przemocy. Jego obecność i natężenie zmieniały się w zależności od epoki, kontekstu społecznego, a także wpływu czynników zewnętrznych, od polityki państw zaborczych po oddziaływanie ideologii totalitarnych XX wieku.

Po 1945 roku, w warunkach władzy komunistycznej, pamięć o relacjach polsko-żydowskich została poddana ideologicznym zabiegom, które przez dziesięciolecia deformowały obraz przeszłości. Narracja oficjalna akcentowała przede wszystkim polskie cierpienie w czasie wojny, marginalizując lub pomijając odręb-

ność i skalę tragedii narodu żydowskiego. Jednocześnie okres powojenny przyniósł wydarzenia, jak pogrom kielecki czy kampania antysemicka w 1968 roku, które utrwaliły wizerunek Polski w oczach części opinii międzynarodowej jako kraju niezdolnego do rozliczenia się z własnymi uprzedzeniami.

Transformacja ustrojowa po 1989 roku otworzyła przestrzeń do swobodniejszej dyskusji, ale przyniosła także nowe napięcia. Debaty wokół publikacji Jana Tomasza Grossa, spory o kształt narracji muzealnych, kontrowersje wokół badań nad udziałem Polaków w Zagładzie – wszystko to unaocznilo, że polska polityka historyczna w odniesieniu do antysemityzmu jest areną ścierania się różnych pamięci zbiorowych, odmiennych wrażliwości i interesów. W tych sporach splatają się perspektywy naukowe, edukacyjne, polityczne i medialne, a ich przebieg często wykracza poza merytoryczną wymianę argumentów, przybierając postać ostrych konfliktów tożsamościowych. Niniejsza publikacja powstała z potrzeby wnikliwego przyjrzenia się tym zagadnieniom w sposób rzetelny, wieloaspektowy i krytyczny. Jej celem jest nie tylko analiza historycznych źródeł i przejawów rzekomego antysemityzmu na ziemiach polskich, lecz także refleksja nad tym, jak współczesna Polska opowiada tę część swoich dziejów – w edukacji, debacie publicznej, działalności instytucji państwowych i w relacjach międzynarodowych, zwłaszcza z Izraelem i diasporą żydowską.

Zebrane w tomie teksty autorów reprezentujących różne środowiska i doświadczenia badawcze ukazują, jak skom-

plikowany jest proces kształtowania narracji historycznej w tym obszarze. Prezentowane artykuły obejmują zarówno analizy prawnych i politycznych ram polskiej polityki historycznej, studia nad konkretnymi przykładami współistnienia i konfliktów, jak i refleksje nad rolą prasy, literatury czy badań naukowych w utrwalaniu lub przełamywaniu stereotypów. Czytelnik znajdzie tu spojrzenia odmienne, czasem komplementarne, czasem polemiczne – ale wszystkie oparte na przekonaniu, że zrozumienie przeszłości jest warunkiem uczciwego dialogu w teraźniejszości. Mamy nadzieję, że ta książka stanie się impulsem do dalszych badań i dyskusji, które – wolne od uproszczeń i ideologicznych nacisków – pozwolą zbliżyć się do pełniejszego obrazu wspólnych dziejów Polaków i Żydów.

Krzysztof Drozdowski

prof. dr hab. Maciej Franz

Wydział Historii

Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

<https://orcid.org/0000-0002-9075-605X>

Coraz trudniej znaleźć balans w opowieści o wspólnych losach Polaków i Żydów

Wspólna przeszłość

Jednym z największych, a możliwe, że i najtrudniejszych tematów we współczesnym dyskursie historycznym, pozostają stosunki polsko-żydowskie. Nie ma najpewniej tematu, który wywoływałby takie emocje, nie tylko w relacjach polskiej historiografii z innymi nurtami, ale także tak mocno oddziaływałby na opinię publiczną, czy nawet postawy i wypowiedzi polityków. Jest to efekt pewnego zaniechania, które dokonało się po 1945 roku, a równocześnie braku umiejętności uniesienia tego koszmaru jakim był holocaust, który dokonał się na ziemiach polskich. Tym bardziej, że zaraz po zakończeniu wojny, społeczeństwo polskie, chyba nie do końca świadome co się dokonało. O ile każdy dostrzegał, że zniknęli Żydzi z jego otoczenia, dotychczasowi sąsiedzi, to jednak, najpewniej, niewielu wiedziało że podjęto próbę przemysłowego unicestwienia narodu. To czyniło odczuwanie raczej prywatnym, a nie powszechnym i utrudniało początkowo zrozumienie, co takiego miało miejsce na ziemiach polskich w latach drugiej wojny światowej.

Zrozumienie ogromu koszmaru jaki dotknął naród żydowski, musiało chwilę zająć, tym bardziej, że przecież naród polski poniósł w czasie wojny ogromne straty. Ten ogrom strat, przesłaniał wszelkie współczucie, stawiał własną krzywdę ponad innymi. Taka sytuacja nie miała miejsca w żadnym innym kraju na świecie. Nigdzie, te dwa doświadczenia, najgorsze z możliwych, II wojny światowej, tak mocno się ze sobą nie splotły.

Współcześnie bardzo często zapomina się o tym kontekście stosunków polsko-żydowskich i jak bardzo tamte niezrozumie-

nie, mogło zaważyć na wszystkim co się zdarzyło później. Nie jest bowiem prawdą, jak twierdzą niektórzy politycy, historycy, czy komentatorzy życia społecznego, że Polacy wypili antysemityzm z mlekiem matki¹. Nie oni wybrali miejsce na realizację niemieckiego planu „Ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. A jednak to właśnie te, niemieckie decyzje, w ogromny sposób wpłynęły na te polsko-żydowskie stosunki. Jeszcze bardziej skomplikowały to wszystko, co już w pierwszej połowie XX wieku nie było łatwe.

Już w dwa lata po zakończeniu wojny, w 1947 roku, na ziemiach polskich, skończyła się eksperyment z reglamentowaną demokracją i po cudzie nad urną, a więc sfabrykowanych wyborach parlamentarnych, komuniści rozpoczęli jej likwidację, oraz wprowadzanie systemu stalinowskiego. Pomijając już zaangażowanie Żydów w budowę komunizmu w Polsce i system terroru², warto

¹ To koszmarnie sformułowanie i oskarżenie, pojawiło się po raz pierwszy w przestrzeni publicznej w 1989 roku, gdy ówczesny premier Izraela Icchak Szamir to powiedział. Kwestia ta stała się elementem wielkiej dyskusji, nie tylko w świecie historyków, politologów, czy kulturoznawców. Politycy obu państw, z czasem zdecydowanie się od niego zdystansowali. Niestety, okazało się że to względne porozumienie, że jest to dramatyczny i niezwykle krzywdzący populizm, jest fikcją. W 2019 roku słowa te powtórzył izraelski minister spraw zagranicznych Izraela Katz. Był to sygnał, że szansa na pełne porozumienie, odrzucenie takich oskarżeń, jest praktycznie niemożliwe. Zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie, zawsze znajdą się osoby, które będą grać kwestią, tzw. antysemityzmu Polaków.

² Ten zaś nie budzi wątpliwości, nawet jeśli powszechne odczucie, że całość władzy ludowej to tzw. „żydokomuna”, nie było prawdziwe: „Można stwierdzić, że „żydokomuna” była po części rzeczywistością w tym sensie, iż udział ilościowy i jakościowy komunistów Żydów w aparacie władzy „Polski Ludowej” był wyjątkowo duży, a w niektórych segmentach (centralny aparat partyjny, bezpieczeństwa, propaganda) wręcz

zwrócić uwagę, że na wiele lat zlikwidowano możliwość poddawania w wątpliwość oficjalnej wersji zdarzeń³. A to przecież władze komunistyczne zbudowały jednoznaczny obraz, że to Polacy byli tymi, którzy cierpieli z rąk Niemców, którzy ponieśli największe straty. To władza ustanowiła wersję, że zginęło w czasie wojny 6 milionów Polaków, nie wspominając, że część z nich to ludność żydowska, wymordowana w fabrykach śmierci. Powstało i zaczęło się utrwać kłamstwo, które jeszcze mocniej zatruwało wzajemne stosunki. Tym bardziej, że przecież po wojnie doszło do pogromu w Kielcach⁴, a o żniwach na polach w Treblince, aż strach było mówić. Polacy zajęli domy, kamienice, których właściciele po prostu zniknęli, jakby ich nigdy nie było. Towarzyszyło temu usprawiedliwienie, że wszelkie zło dokonali Niemcy. To był wygodny mit, dla wszystkich. No może poza poprzednimi właścicielami i ich potomstwem. Bo przecież niektórzy przeżyli, wracali i na-

dominujący”, M. Szumiło, „Żydokomuna” w aparacie władzy „Polski Ludowej”. *Mit czy rzeczywistość?*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, nr 2 (32), 2018, s. 54.

³ Jeszcze w okresie międzywojennym socjaliści i komuniści mieli kłopot jak odnosić się do kwestii żydowskiej, bowiem niechęć do Żydów wśród robotników była dość mocno odczuwalna, M. Trębacz, *Polska lewica wobec antyżydowskiej przemocy lat 30. XX wieku*, [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 3, *Historiografia, polityka, recepcja społeczna (do 1939 roku)*, Warszawa 2019, s. 405-406. Może dlatego w pierwszych latach powojennych, kwestia narodowości, nie była szczególnie eksponowana, w odniesieniu do przedstawicieli władzy.

⁴ A. Stachula, *Szkic prześladowań antyżydowskich od antyku do XX wieku*, „Krakowskie Studia Małopolskie”, nr 16/2011, s. 222. Dano wiarę zeznaniom dziewięciolatka, Henryka Błaszczyka, rzekomej ofierze napaści, który twierdził, że był przetrzymywany w piwnicy żydowskiego domu. Notabene dom ten nie miał piwnicy. Zginęło 39 osób. Jakby tuż obok, przed chwilą Niemcy nie mordowali Żydów. Części wydarzeń z polskich losów, nie sposób zrozumieć.

potykali wrogość, że jakim prawem wracają po swoją własność, która jakoś przestała być ich.

Ten zadziwiający splot, wzajemnych losów, można by ciągnąć jeszcze daleko. Poprzez marzec 1968 roku i jeden z bardziej odrażających momentów nowoczesnej Polski, gdy na fali kolejnego już wybuchu antysemityzmu, społeczeństwo podburzone przez władze, zaakceptowało w swej większości usunięcie współobywateli, uznanych za wrogów, przez swoje żydowskie pochodzenie, z kraju⁵. Poprzez budowanie tego mitu, iż wszyscy Polacy pomagali Żydom w czasie wojny, a nawet jeśli nie wszyscy, to przecież i tak właśnie wśród Polaków było najwięcej „Sprawiedliwych wśród narodów świata”. A to było, jak usprawiedliwienie dla wszystkich. Zdejmowało odium z całego narodu. I choć wcale tak nie było, to można było tak czuć.

I tak jedni myśleli o sobie coraz lepiej, a drudzy czuli coraz bardziej wzbierający gniew, że ta nieprawdziwa opowieść trwa i trwa i coraz mocniej zakłamuje przeszłość. Katharsis miała przynieść dopiero historia o Jedwabnem⁶. O sąsiadach, którzy zamordowali

⁵ Te czystki antysemitki, do których doszło w 1968 roku, objęły zasadniczo środowiska elity intelektualnej kraju, naukowców, lekarzy, prawników, konstruktorów, co przyczyniło się nie tylko do usunięcia z kraju ludzi o najwyższych walorach wiedzy i umiejętności, ale także dała impuls dla wielu ludzi miernych, ale wiernych, których narodowość i postawa ideologiczna odpowiadała potrzebom władzy. To zaś oznacza, że wykorzystano antysemityzm, dla realizacji celów inżynierii społecznej epoki komunizmu, V. Behr, *Powojenna Historiografia Polska jako pole walki. Studium z socjologii wiedzy i polityki*, przekład Jadwiga Lembas, Przemysław Szczur, Warszawa 2021, s. 157.

⁶ J. T. Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Kraków 2008. Już wcześniej, bo w połowie lat 80-tych XX wieku nastąpiło ponowne otwarcie tematyki

sąsiadów. Spalili ich w szopie. I tym razem, już nikt nie czuł się dobrze. Z obrońców, Polacy stali się katami. Narracja się odwróciła. Teraz już nikt nie szukał sprawiedliwych, tylko tych, którzy denuncjowali, którzy polowali po lasach, czy pomagali mordować. Resztę objęto anatema, tych którzy patrzyli, lub udawali że nie widzą, nie pomagali.

Nic bardziej nas nie podzieliło, niż to zapamiętanie w napiętnowaniu grzechów przeszłych, tych bliskich i tych dawnych. Polacy poczuli się oskarżeni niesłusznie, zbyt mocno. Narracje rozszły się jeszcze mocniej. Posklejanie przeszłości, może okazać się zadaniem ponad możliwości, tych którzy dopiero nadchodzą.

Żyliśmy razem, umieraliśmy osobno

Historia wspólnych losów Polaków i Żydów jest tak odległa, że ukrywa się wręcz w mrokach średniowiecza. Co dość wyjątkowe w dziejach Europy, przez długie wieki Żydzi na ziemiach polskich cieszyli się spokojem, czasami wręcz opieką kolejnych królów, czy wsparciem szlachty, chętnie korzystające z ich zaan-

żydowskiej w Polsce. Zaczęto nie tylko ponownie o niej pisać, ale zdecydowanie zmienił się ton, oraz próba postrzegania losu tego narodu w czasie II wojny światowej, B. Krupa, *„Nie masz już, nie masz w Polsce żydowskich miasteczek”*. *Nostalgiczny mit stosunków polsko-żydowskich w historiografii regionalnej – rekonesans*, „Porównania”, nr 11, Przestrzenie Kultury Żydowskiej, 2012, s. 302. To dostrzeżenie braku swoich sąsiadów nie nastąpiło realnie po zakończeniu wojny. Cenniejsze było zajęcie ich domów. W latach 80-tych zaczęto o tym mówić, choć agresywne wypowiedzi niektórych artystów (Claude Lanzmann, autor filmu „Shoah”), ale także części historyków, nie ułatwiała otwarcia tejsze tematyki.

gażowania w życie gospodarcze⁷. To czasami przynosiło ludności żydowskiej nieoczekiwane efekty, jak choćby na Ukrainie w 1648 roku, gdy w czasie powstania Bohdana Chmielnickiego, doszło do rzezi Żydów, znienawidzonych za prowadzenie wyszynków, czy też pełnienie urzędów podstarościch, co oznaczało, że to właśnie oni wyciągali podatki i daniny od ludności chłopskiej na tych ziemiach⁸. Były to jednak momenty wyjątkowe. Zasadniczo Polacy i Żydzi, żyli przez wieki koło siebie, korzystając ze swojej obecności. Nawet w czasach trudnych, a więc kryzysu Rzeczypospolitej XVIII wieku, nie dochodziło do wystąpień antyżydowskich.

Może to właśnie upadek I Rzeczypospolitej stał się jedną z wielkich przyczyn późniejszej niechęci. Ta faktyczna symbioza, wspólnego życia na ziemiach polskich, przestała przecież zależeć od nas i od nich. Stała się zakładnikiem działań państw zaborczych. Los i Polaków i Żydów zależał od obcych, a ci ponad wszystko chcieli dzielić i rządzić. To zaś nie dawało szansy na spokojną przyszłość. Polacy w swej walce o przetrwanie, odzyskanie państwa przez ponad 120 lat imali się wszelkich metod.

⁷ Ludność żydowska na ziemiach polskich była w zakresie zawodowym społecznością kupiecką, zaś szlachta, ziemiańska. Wbrew niektórym twierdzeniom, taki układ był korzystny dla obu stron przez długie dziesięciolecia, M. Bernacki, *Barier, uprzedzenia, fobie. obraz stosunków polsko-żydowskich w II Rzeczypospolitej we wspomnieniach Czesława Miłosza*, [w:] Wiktor Choriew *in memoriam*, red. nauk. Anna Janicka, Grzegorz Kowalski, Łukasz Zabielski, Białystok 2013, s. 622.

⁸ Barwny, kolorowy, ale też zdecydowanie przesadzony obraz tejże rzezi odnajdujemy N. Hannover, *Jawein Mecula t.j. Bagno Głębokie. Kronika zdarzeń z lat 1648-1652, napisana przez Natana Hannovera z Zasławia i wydana po raz pierwszy w Wenecji w r. 1656, przełożył z oryginału i opatrzył wstępem i objaśnieniami Majer Bałaban*, Grodzisk Mazowiecki 2018.

Obok powstań narodowych, także poprzez pracę organiczną. W swej zasadniczej większości odrzucając akceptację i współpracę z zaborcami⁹. Tym mocniej alergicznie reagowali na podejmowanie takowej współpracy przez inne nacje. Dla wielu, to szybkie zasymilowanie się ludności żydowskiej w nowych państwach, powolne bogacenie się na kontraktach handlowych, rozwój własnych domen, budził zazdrość, złość, niechęć, a czasami wręcz nienawiść. Dodatkowo wiek XIX-ty, będący czasem uprzemysłowienia, dawał szansę na skok potęgi ekonomicznej nowych środowisk, a wśród tych nie brakowało także aktywnych przedstawicieli narodu żydowskiego¹⁰. Powstająca z niczego Łódź i wielkie fortuny nowobogackie przemysłowców żydowskich, jest aż zbyt jednoznacznym symbolem tamtych przemian na ziemiach polskich¹¹. Jednocześnie w tejże Łodzi nigdy nie

⁹ Od tej generalnej zasady także były odstępstwa. Takim na pewno był ruch trójlojalizmu, który wykształcił się w zaborze austriackim w drugiej połowie XVII wieku, czy choćby aktywność hrabiego Aleksandra Wielopolskiego w zaborze rosyjskim. Generalnie jednak Polacy odrzucali akceptację likwidacji swojej państwowości i stale dążyli do jej odtworzenia.

¹⁰ Próbowano to wykorzystywać w dyskursie politycznym, rodzącego się nurtu socjalistycznego. Bogatych Żydów przedstawiano jako wrogów robotników, jako przedstawicieli burżuazji, budowano wobec nich negatywny obraz, co na ziemiach polskich, niestety trafiało na podatny grunt, J. B. Marchlewski, *Antysemityzm a robotnicy!*, Warszawa 1920. Dostrzegano także, że część biedoty żydowskiej, to naturalne zaplecze dla ruchu socjalistycznego i także, faktyczne środowisko robotnicze.

¹¹ Genialnym, wręcz ikonicznym obrazem tamtej Łodzi, wielkich fortun przemysłowych, także żydowskich, pozostaje film Andrzeja Wajdy „Ziemia obiecana”, pokazujący jak wielką siłę posiadał pieniądz i z jak ogromnym trudem polskie środowiska, także te ziemiańskie, akceptowały dokonujące się zmiany społeczne i ekonomiczne wokół nich, A. Wajda, *Ziemia obiecana*, Wytwórnia Zespół Filmowy „X”, 1974.

mieszkało tyłu Żydów, jak niektórzy sądzą, powtarzając takie informacje nawet współcześnie¹².

Oba narody żyły koło siebie, ale już zdecydowanie nie ze sobą. Ten proces miał się tylko i wyłącznie pogłębiać, zwłaszcza że rodzące się w drugiej połowie XIX-tego wieku ideologie, jeszcze bardziej to zaostrzały¹³. Z jednej strony rodziły się polskie środowiska nacjonalistyczne, ostatecznie ukształtowane w Narodową Demokrację, która od początku nie ukrywała niechęci do narodu żydowskiego i kreowała go na jednego z wrogów Wielkiej Polski¹⁴.

¹² Tak choćby pisze Robert Blobaum we Wstępie do pracy *Antisemitism and Its Opponents in Modern Poland* [Antysemityzm i jego przeciwnicy we współczesnej Polsce] Cornell University Press 2005, ss. 348, na stronie piątej, co doskonale przywołuje recenzent tego opracowania, H. Datner-Śpiewak, (rec) Robert Blobaum (red.), *Antisemitism and Its Opponents in Modern Poland* [Antysemityzm i jego przeciwnicy we współczesnej Polsce] Cornell University Press, 348 stron, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, s. 523-530.

¹³ O kolejnych falach pogromów żydowskich do których dochodziło na ziemiach polskich, choć przecież nie znajdujących się pod Polską władzą, pisała prasa światowa, nawet amerykańska. Istotnie wpływało to na opinię o Polakach wśród amerykańskiej diaspory żydowskiej, mającej spore wpływy i inicjującej rozwój ruchu syjonistycznego, P. Różański, „*New York Times*” wobec wystąpień antyżydowskich w Polsce w okresie międzywojennym, „*Studia Historica Gedanensia*”, t. VIII, 2017, s. 210-214. Z równie dużym oddźwiękiem spotkały się informacje o wystąpieniach antyżydowskich w rodzącym się już państwie polskim, co było efektem działań Komisji senatora Henry’ego Morgenthau’a, Ł. Jastrząb, *Raporty o antysemickich wystąpieniach w Polsce po I wojnie światowej*, „*Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej*”, t. 32, 2015, s. 200-201.

¹⁴ M. Pielka, *Antysemityzm w województwie pomorskim w latach 1920-1939 na przykładzie powiatu toruńskiego i okolic*, „*Studia Zachodnie*”, nr 18, 2016, s. 323. Dla uczciwości należy jednak przypomnieć, że to nie był jakiś specjalny casus Polski, bowiem antysemityzm rozpętał się ówczesnie w wielu krajach Europy, czego aż za wymownym dowodem była sprawa kapitana Alfreda Dreyfusa we Francji, która wybuchła w 1894 roku. Jedyńą jego winą był fakt, że był Żydem.

Z drugiej pojawił się nurt syjonistyczny, który coraz mocniej domagał się przywrócenia państwa żydowskiego i zakończenia diaspory. Wszelkie koncepcje by takowe państwo żydowskie odrodziło się w Europie przyjmowano z niepokojem, a na ziemiach polskich, gdzie Żydów było najwięcej, ze szczególnie dużym. Ostatecznie celem stała się Palestyna, ale to już nie mogło uspokoić, mocno rozognionych emocji¹⁵.

Wielka Wojna stała się momentem szczególnym, bowiem przyniosła wreszcie szansę na odzyskanie polskiej niepodległości. Ten ogromny wysiłek narodowy, nie dokonywał się bez udziału ludności żydowskiej. Jednak nie całej i to już wystarczyło¹⁶. Silna, polska prawica narodowa, nakręcała spiralę nacjonalistyczną. Polska miała być dla Polaków, niezależnie od tego, co to miało znaczyć. Ostatecznie, mniejszość żydowska, znacząca na zie-

¹⁵ Ta fala wystąpień antyżydowskich, pogromów do których dochodziło na ziemiach polskich, zwłaszcza w II połowie XIX-tego wieku, była jednak czymś nowym, niespotykanym w takiej skali wcześniej na ziemiach polskich, N. Aleksion, *Nihil novi? Historiografia pogromów z lat 1921–1939*, [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 3, *Historiografia, polityka, recepcja społeczna (do 1939 roku)*, Warszawa 2019, s. 93–99. To do tych zdarzeń odwołuje się historiografia, analizując wydarzenia z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Jednocześnie skala tych wydarzeń, zarówno w wieku XIX-tym, a także do końca lat 30-tych XX wieku, przeraża, pokazując że to nie był zwykły problem w stosunkach pomiędzy większością a mniejszością narodową, A. Rykała, A. Wosiak, *Geograficzno-historyczne (polityczne) uwarunkowania genezy i przebiegu wybranych pogromów Żydów na ziemiach polskich od XIX w. do 1946 r.*, [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 3, *Historiografia, polityka, recepcja społeczna (do 1939 roku)*, Warszawa 2019, s. 530.

¹⁶ Ta niejednorodność zachowań była oczywista, a i tak miała świadczyć przeciwko nim, K. Zieliński, *Żydzi w czasie Wielkiej Wojny w pracach polskich badaczy. Przyczynek do historiografii*, „Facta Simonidis”, 2012, nr 1, s. 215–228.

miach polskich, w pierwszych latach niepodległości, zachowywała chłodną neutralność. Robiła swoje. Żyła własnym życiem.

Czy to wystarczało do rozpętania antysemityzmu, nienawiści, żądań wprowadzenia numerus clausus¹⁷, a z czasem getta ławkowego¹⁸? Czy narastająca agresja, żądania wyjazdu wszystkich Ży-

¹⁷ Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego wprowadził takową represję wobec studentów narodowości żydowskiej samoistnie już w 1918 roku i potem przez wiele lat zdecydowanie bronić swojej decyzji, co wywoływało protesty krakowskich lekarzy narodowości żydowskiej, *Numerus clausus. Memoriał Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „Naprzód”, nr 106, r. XXXII, 6 maja 1923, s. 1-2; A. Gross, *Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie Numerus clausus*, „Naprzód”, nr 107, r. XXXII, 7 maja 1923, s. 1. Warto jednak pamiętać, że ta forma ograniczania swobody studiowania młodzieży pochodzenia żydowskiego nie była polskim wynalazkiem i pierwszy raz zastosowana została już w XVI wieku na Uniwersytecie w Padwie, A. Graboń, *Dyskusja nad kwestią „numerus clausus” w 1923*, „Rozprawy z dziejów oświaty”, nr 39, 2000, s. 79.

¹⁸ Nie ma żadnego usprawiedliwienia dla wszelkich form represji jakie pojawiały się na polskich uczelniach wyższych wobec studentów żydowskich. Były one przejawem najgorszych zachowań, jakie mogły się pojawić w Polsce. Jednocześnie trzeba pamiętać, że na polskich uczelniach wyższych studiowało wielu młodych obywateli państwa polskiego pochodzenia żydowskiego. Najlepszym przykładem było środowisko akademickie Lwowa, K. Rędziński, *Studenci żydowscy we Lwowie w latach 1918–1939*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika”, 2016, t. XXV, s. 581–601. Getto ławkowe we Lwowie wprowadzono dopiero w 1939 roku i przy potężnym sprzeciwie części profesorów, w tym rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza. Natalia Judzińska w jednym ze swoich tekstów ukazała los jednej ze studentek Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, wskazując że powstanie samego getta ławkowego na tej uczelni, było usankcjonowaniem oddolnej praktyki, która trwała na nim od wielu lat, choć wobec braków odpowiednich przepisów, nie była praktyką wypowiedziana formalnie, N. Judzińska, „Odmowa ta spowodowała zającie”. *Sprawa dyscyplinarna Rywki Profitkier a „getto ławkowe”*, [w:] *Utopie kobiet. 100 lat praw wyborczych kobiet (1918-2018)*, 2019, s. 1-22. Niestety może to wskazywać, na istotnie występujące dążenie do segregacji narodowościowej wśród młodzieży akademickiej na ziemiach II Rzeczypospolitej. Nadal jednak nie odpowiada to na pytanie, gdzie leżały jej przyczyny.

dów do Palestyny, usunięcia ich z ziem polskich, mogła zyskać jakieś usprawiedliwienie? To są pytania bez wielkiej odpowiedzi¹⁹. Nie wiemy kiedy narodził się ten nowoczesny i tak bardzo radykalny, polski antysemityzm. Nie można jednak mieć żadnych wątpliwości, że w dwudziestoleciu międzywojennym miał on miejsce²⁰. Polska przestała być bezpiecznym i dobrym domem dla wszystkich. Żydzi, nie zawsze i nie wszędzie w Polsce mogli czuć się bezpiecznie²¹. A już na pewno, część z ich sąsiadów, nie

¹⁹ Próbą analizy antysemityzmu na polskich uczelniach wyższych w dwudziestoleciu międzywojennym podjęła się Natalia Judzińska, koncentrując swoje badania na losach studentów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, N. Judzińska, *Po lewej stronie sali. Getto ławkowe w międzywojennym Wilnie*, Warszawa 2023. Książka ta doczekała się pozytywnych recenzji, J. Chrobaczyński, (rec.) *Antysemityzm i getto ławkowe – ciągłość i zmiana tych samych zjawisk. Po lewej stronie sali. Getto ławkowe w międzywojennym Wilnie* (Natalia Judzińska 2023). Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, ss. 430, „Kultura i Historia”, nr 46/2024, s. 49-57.

²⁰ Czasami przybierał on karykaturalne rozmiary. Na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919-1939, studiował bardzo mało osób pochodzenia żydowskiego, bowiem odsetek tej mniejszości narodowej na terenie Wielkopolski, Pomorza, czy Śląska był nikły. Pomimo tego, przejawów antysemityzmu na poznańskim uniwersytecie nie brakowało, bo studiowało tu wielu młodych zwolenników Narodowej Demokracji, A. Bucholz, *Sytuacja żydowskich studentów na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919–1939*, „Kronika miasta Poznania”, nr 2, 2020, s. 101-119. O stosunkach polsko-żydowskich na Uniwersytecie Poznańskim w okresie międzywojennym pisał także W. Mądry, *Stosunki polsko-żydowskie na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919–1939 w świetle materiałów archiwalnych*, „Sprawy Narodowościowe. Seria nowa”, nr 52/2020, s. 1-20. Warto pamiętać, że stowarzyszenia studenckie, które po 1989 roku, chciały się reaktywować na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu, a nawiązywały do przedwojennych korporacji studenckich, musiały usuwać ze swoich statutów antysemickie wpisy, o niemożliwości przynależności do nich Żydów.

²¹ Warto jednak dostrzec, idąc także za opowieściami i wspomnieniami współczesnymi mieszkańcami Polski, którzy zwracali uwagę na to, jak choćby Czesław Miłosz, że środowisko żydowskie w międzywojennej Polsce nie było jednorodne, a wręcz mocno zróżnicowane, M. Bernacki, *Problematyka żydowska w twórczości*

odczuwała wobec nich dobrych emocji²². Tak te zmianę wspominał po latach jeden z ocalałych z Holocaustu: „Chodziłem do polskiej szkoły powszechnej, mieszkalem przez długi czas na Marymoncie, tam prawie nie było Żydów. W mojej klasie była jedna dziewczyna, Żydówka i ja. Z tych lat pozostały mi bardzo dobre wspomnienia. To był mój język, to była literatura, którą się interesowałem, i to byli ludzie, których znałem, szczególnie koledzy, to było bractwo. To się zmieniło z czasem, w latach trzydziestych. Był taki czas, że nie mogłem chodzić sam do szkoły, bo rozpoznawali we mnie Żyda. Dzieci rzucały kamieniami [i krzyczały]: Żyd taki i owaki. To żeśmy chodzili do szkoły razem i trzeba było myśleć o tym, kiedy najlepiej wyjść i jak.”²³. Dopiero nadciągająca wojna i groza tego co może ona przynieść, przygasila wzajemne animozje²⁴. Problemu jednak nie rozwiązała. Wraz z wybuchem II

Czesława Miłosza – *rekonesans*, „Konteksty Kultury”, t. 10, nr 1-2, 2013, s. 121. Z tego względu ich postrzeganie swego losu w teje Polsce, też nie było jednorodne.

²² Te wzajemne emocje, negatywne, sąsiedzkie, nie odnosiły się tylko dl stosunków polsko-żydowskich. Równie mocne były one pomiędzy sąsiadami polskimi i ukraińskimi, choćby na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Tu akurat to polscy sąsiedzi mieli stać się ofiarami agresji. Rzeź wołyńska i późniejsze pogromy ludności polskiej na terenie województw Małopolski Wschodniej w latach 1943-1944, do dziś dzielą pamięć Polaków i Ukraińców, D. K. Markowski, *W cieniu Wołynia. „Antypolska akcja” OUN i UPA w Galicji Wschodniej 1943-1945*, Kraków 2023. Podobnie jak w przypadku stosunków polsko-żydowskich, obciążają one współczesność. Pod tym względem trzeba uznać okres dwudziestolecia międzywojenna jako czas stracony. Nie udało się zbudować wspólnego domu dla wszystkich w Rzeczypospolitej Polskiej.

²³ Archiwum Programu Historia Mówiona, Israel Gutman, *Antysemityzm w przedwojennej Polsce*, (nagranie wykonane w Jerozolimie 10 września 2009 roku).

²⁴ W drugiej połowie lat 30-tych XX wieku, część polskiego środowiska artystyczne-

wojny światowej, wszystko co tylko mogło zdarzyć się najgorszego, miało się zdarzyć²⁵.

Po latach tak postrzegał życie obok siebie Polaków i Żydów w II Rzeczypospolitej Czesław Miłosz: „Polska, która powstała w 1918 roku, była nadal krajem o wysokim procencie ludności żydowskiej. Ponad trzy miliony Żydów polskich można było uważać za odrębny naród, różniący się od reszty współobywateli religią, obyczajem i zajęciem, którym był przeważnie handel i szynkarstwo, częściowo rzemiosło i praca wolnonajemna.”²⁶. Te różnice były jednoznaczne. Dwa narody obok siebie. Pomimo jednak tych wszystkich różnic, żyjące w tych samych miastach, miasteczkach, wsiach. Gdzie więc szukać zapalnika, który spopielił jedną z tych społeczności, czy aby na pewno w narodzie polskim?

Czy można wycenić śmierć?

Jednym z największych dramatów, dyskursu o stosunkach polsko-żydowskich, czy ponawianych zarzutów o antysemityzm Polaków, jest podnoszenie, że czyjaś śmierć była ważniejsza, gorsza,

go dostrzegała już grozę nadchodzącego hitleryzmu i jego skrajnej wrogości wobec Żydów. Widzieli i obawiali się tego do czego może prowadzić taki antysemityzm. Ich wpływ na elity państwa polskiego, a jeszcze szerzej elity europejskie, był jednak bardzo ograniczony, M. Ujma, *Antysemityzm oraz totalitaryzm w świetle twórczości dramatycznej Antoniego Słonimskiego i Marii Pawlikowskiej Jasnorzewskiej*, „Acta Humana”, nr 8, 2017, s. 137-152.

²⁵ Sytuacja w Polsce w drugiej połowie lat 30-tych stawała się nieznosna. Agresywność propagandy antysemickiej Ruchu Narodowo-Radykalnego była ogromna, S. Rudnicki, *Walka gospodarcza czy antysemityzm*, „Nigdy Więcej”, nr 22, 2016, s. 1-6.

²⁶ C. Miłosz, *Wyprawa w Dwudziestolecie*, Kraków 2000, s. 268.

bardziej koszmarna. Ta nieszczęsna licytacja, kto cierpiał bardziej, jest niekończącą się opowieścią.

Nie da się wycenić cierpień w obozach koncentracyjnych, tego co w nich przeszli Polacy, czy Żydzi. Każdy moment w takim miejscu, był odczłowieczeniem, zaprzeczeniem wszelkiego humanizmu. Śmierć jest zawsze ostateczna, nie ma możliwości jej gradacji. A pomimo tego ciągle trwa, taka nieoficjalna rywalizacja, której nacji przypadł najgorszy los w czasie II wojny światowej.

Dla narodu żydowskiego to co go spotkało w czasie II wojny światowej jest historią, która się nie skończyła. Holokaust oznaczał naznaczenie wszystkich ocalonych. Nie tylko ich, ale także pokoleń, które nastąpiły po nich. Trauma tamtych dni przekazywana jest następnym, jako jedyne wspomnienie, które pozostało. Jeszcze w latach 80-tych Polska kojarzyła się młodym Żydom z Izraela, tylko i wyłącznie z Holokaustem, obozami koncentracyjnymi. Nie było żadnych wspomnień świata sprzed 1939 roku, jakby tej wielkiej historii wspólnego życia obu narodów nie było. Co prawda ta perspektywa powoli się zmienia²⁷, ale trudno do-

²⁷ Istotne znaczenie miał tu program przyjazdów młodzieży z Izraela do Polski. Co prawda początkowo te wizyty ograniczały się faktycznie do wizyty w Auschwitz-Birkenau i raczej umacniały ten niekorzystny obraz wspomnień związanych z Polską, to z czasem udało się przełamać obawy, niechęci i to wzajemne, by te pobyty miały charakter poznawania kraju przodków. Stąd wizyty także w Krakowie, Warszawie, czy wielu innych miejscach. Zmieniały się także postawy Polaków wobec tych wizyt, początkowo mocno niechętnych, pełnych niewiedzy, podsycanych przez skrajne środowiska, wrogie wobec Izraela i narodu żydowskiego, A. Haska, M. Winiewski, *Retoryka antyizraelska i antysemita w polskim dyskursie publicznym na przykładzie postaw wobec wycieczek izraelskiej młodzieży*, Warszawa 2012

strzec, by ten krąg wspomnieniowy sięgał zbyt często w przeszłość²⁸.

II wojna światowa rozpoczęła się 1 września 1939 roku od agresji na Polskę. To właśnie państwo polskie i jego obywatele zostali najmocniej, najboleśniej dotknięci koszmarem wojny. Okupacja niemiecka, sowiecka, mordowanie Polaków w hitlerowskich katowniach, obozach, wywózki na Syberię, Katyń, to wszystko czyni to doświadczenie wojenne, specjalnym, wyjątkowym.

Te dwie pamięci nie mogą się spotkać²⁹. A jeszcze w tym kotle pełnym emocji mieszaą historycy i to często z oddali, którzy nie zawsze czując kontekst tej przeszłości, rozdrapują rany. Wszystko w imię prawdy o przeszłości. Tej jedynej, pełnej, całkowitej, na-

²⁸ Na pewno czynnikiem, który wpływa na zmianę tej spojrzenia stało się otwarcie Muzeum POLIN w Warszawie, które nie skupia się na Holokauście, a na wielowiekowej wspólnej historii Polaków i Żydów na tych ziemiach. Znaczenia tego muzeum, dla zmiany postrzegania tej wspólnej przeszłości, nie da się w żaden sposób przecenić. O jego walorach poznawczych, najlepiej świadczy katalog wystawy stałej, który sam w sobie staje się próba ujęcia historii Żydów w Polsce, we wszystkich, i tych dobrych i tych złych, aspektach, *Polin. 1000 lat historii Żydów polskich*, redakcja naukowa Barbara Kirshenblatt-Gimblett i Antony Polonsky, Warszawa 2014. Pomimo niezwykle humanistycznego wydźwięku, wystawa stała Muzeum POLIN, wzbudzała od początku ogromne emocje i dyskusję, często środowisk, które nie tylko słabo ją znały, ale także słabo ją zrozumiały, K. Kijek, *Dla kogo i o czym? Muzeum Polin, historiografia Żydów a Żydzi jako „sprawa polska”*, „Studia Litteraria Historica”, nr 6/2017, s. 1-20.

²⁹ Może jest coś prawdziwe w takim postawieniu problemu: „Narody tworzą własne narracje historyczne, czasami sprzeczne z tym, co podkreślają inne narody. Kłóć się co do faktów, a nie tylko co do ich interpretacji. Otwiera to drogę do manipulacji przeszłością, w imię osiągania teraźniejszych celów.” K. Hałacińska, *Jak opowiadać o II wojnie światowej. Z dr Tomaszem Szturo rozmawia Kinga Hałacińska*, „Biuletyn IPN”, nr 9, 2024, s. 6.

leżnej następny pokoleniom i tym co odeszli. Tylko, że tymi dobrymi chęciami brukuje się złe miejsca. A ta dyskusja pomiędzy dwoma narodami, czasami właśnie piekło przypomina.

Należy uznać za prawdziwe słowa Witolda Bieńkowskiego sformułowane w 1946 roku, będące nie tylko efektem własnych doświadczeń, ale także licznych rozmów z ocalałymi z Holocaustu: „Antysemityzm polski miał zawsze wiele cech niechęci rasowej. Przyczyny, które tę niechęć wywołały, były zawinione obustronnie, jeśli można winą określić niedopasowanie temperamentów, wiary i obyczaju.”³⁰. Ta obustronność winy, próba jej podnoszenia, jest dziś postrzegana w kategoriach zachowań antysemickich. Została w praktyce anihilowana z dyskursu o wzajemnych stosunkach, a to prowadzi opowieść o przeszłości na manowce.

Jak opowiadać o holocauście?

W opisie niezwykle przejmującej książki Martina Pollacka „Skażone krajobrazy”, zdecydowano się zwrócić przyszłym czytelnikom uwagę, że: „Skażone krajobrazy to esej o miejscach masowych mordów, dokonywanych w ukryciu, w ścisłej tajemnicy. Mordów, po których zacierano ślady: uciążliwi świadkowie byli likwidowani, doły, do których wrzucano zabitych, ukrywano pod zasiewami łubinu lub krzakami zdziczałych porzeczek. Martin Pollack pyta, jak mieszka się ludziom na wielki cmentarzysku Europy. Czy wiedzą, co kryje w sobie ziemia, którą uprawiają? Czy

³⁰ W. Bieńkowski, *Ani antysemityzm – ani filosemityzm*, „Dziś i Jutro. Katolicki Tygodnik Społeczny”, nr 32, r. II, 18 sierpnia 1946, s. 2.

założyli tu warzywniak? Posadzili ziemniaki? Postawili stodołę? Czy też z trwogą szerokim łukiem obchodzą miejscowość, w której jest wielki zbiorowy grób, jak mówią starzy ludzie na wsi? A może nie przejmują się minionymi?”³¹. Na te pytania można udzielić każdej odpowiedzi, bo ile miejsc, tyle odpowiedzi, tyle historii do opowiedzenia. Skoro jednak nie ma na takowe pytania jednej odpowiedzi, to jak może istnieć tylko jedna forma opowiedzenia o Holokauście?

Można i należy uznać, że historycy żydowscy mają wyjątkowe prawo do podejmowania tematyki Holokaustu i ich wrażliwość musi być szczególnie dostrzegana. To przecież tragedia niewyobrażalna, dla każdego z nich, w praktyce, osobista. Odczuwalna bardziej niż cokolwiek innego z przeszłości. Jednak, nie może to oznaczać monopolu na prowadzenie badań, formułowanie wniosków, czy kreowanie narracji. Spojrzenie historyków nieżydowskich może być inne, dokonywać interpretacji odbiegających od tych jakie kreują ich koledzy z Izraela, czy też szerokiej diaspory na świecie. Tym bardziej, jeśli ta narracja nie odnosi się tylko do losu narodu żydowskiego, ale także mocno wiąże się z takowym innych nacji. Wtedy bowiem sytuacja już się komplikuje i to uznanie wyjątkowości pozycji historyków żydowskich, może być poddawane w wątpliwość.

Niezrozumienie tych kontekstów powoduje spory i powracające oskarżenie o antysemityzm. Takowe używane są na tyle często i już tak powszechnie, że powoli mają charakter mrozący. Lepiej

³¹ M. Pollack, *Skażone krajobrazy*, Wołowiec 2014.

jest pewnych kwestii nie podejmować, pewne tematy pomijać, unikać niektórych opinii, by tylko nie narazić się na zarzut bycia antysemitą. Niestety jest to odczuwalne, także dlatego, że osoby o dużym autorytecie dość swobodnie operują sformułowaniami, są bezwzględni w dokonywaniu ocen i traktują je jako ostateczne.

Spór profesora Jana Grabowskiego³², Barbary Engelking³³ i innych współautorów, z pracownikami Instytutu Pamięci Narodowej, po opublikowaniu dwutomowej monografii „Dalej jest noc”³⁴, zamiast przynieść możliwość wymiany poglądów, poszukiwania odpowiedzi na wyniki wątpliwości, zakończył się nienajlepszym językiem i wielokrotnymi oskarżeniami, że pracownicy IPN nie są historykami, tylko urzędnikami/aparatczykami państwowymi³⁵. Dalej było już tylko gorzej, bowiem pojawiły się wy-

³² Poprzednie prace tego historyka, przyjęto z uznaniem i zrozumieniem, choć poruszały bardzo trudne kwestie, niezbyt chlubne dla narodu polskiego, J. Grabowski, „Ja tego Żyda znam!”. *Szantażowanie Żydów w Warszawie, 1939–1943*. Warszawa 2004.

³³ Trudną tematykę podejmowała także i ta historyczka, a jej pracę przyjęto z dużym zainteresowaniem, B. Engelking-Boni, „Szanowny panie gisto”. *Donosy do władz niemieckich w Warszawie i okolicach w latach 1940–1941*. Warszawa 2003.

³⁴ *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1-2, red. nauk. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa 2018.

³⁵ T. Domański, *Korekta Obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1–2, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa 2018, Warszawa 2019. Do tego potężnego tekstu recenzyjnego, trzeba dołączyć także inne recenzje, które opublikowane w innych czasopiśmie, T. Roguski, *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. Barbara Engelking i Jan Grabowski, „Galukopis”, nr 36, 2018, s. 335-356; R. Gieroń, *Próby przetrwania zagłady w powiecie bocheńskim. Refleksje po lekturze artykułu Dagmary Swańtek-Niewińskiej*, „Zeszyty Historyczne WiN”, nr 47. 2018, s. 95-108; D. Golik, *Nowotarska noc. Kilka uwag na marginesie artykułu*

powiedzi, że jako tacy nie posiadają dla niego zdolności honorowych, merytorycznych i równocześnie nie są godni jakiegokolwiek dalszej odpowiedzi. W oczywisty sposób profesor Jan Grabowski jest znakomitym badaczem, znawcą tematyki Holokaustu i jego warsztatu i wiedzy w żaden sposób podważać nie należy. Fakt, że należy do potomków ocalonych z Holokaustu, na pewno nadaje jego badaniom, prowadzonym rozważaniom, ten wyjątkowy, osobisty charakter. To trzeba wziąć pod uwagę. Zrozumieć³⁶.

Czy to jednak może uzasadniać deprecjonowanie, on block, uczciwości i warsztatu wszystkich historyków związanych z IPN i prowadzących badania na temat Holokaustu, lub tematyką z nim związaną? Wydaje się, że każda delikatność, zrozumienie, powinno mieć swoje granice. Poza nimi bowiem znajduje się już swoisty szantaż emocjonalny, narzucanie pogląd, dyktat, który z uczciwością badawczą nie ma nic wspólnego. Trudno ocenić na ile te wystąpienia, wypowiedzi w niezwykle popularnych programach telewizyjnych przyczyniły się do ograniczenia współpracy z IPN w podejmowanych przez niego projektach ba-

Karoliny Panz, „Zeszyty Historyczne WiN”, nr 47, 2018, s. 109-134. To wywołało odpowiedź redaktorów, odrzucającą i to dość zdecydowanie wszelkie zarzuty. Nie zakończyło to dyskusji, która z każdym kolejnym tekstem, stawiała się mniej merytoryczna, a bardziej wartościująca autorów kolejnych wypowiedzi.

³⁶ Trzeba też jednoznacznie wskazać, że to właśnie język dyskursu społecznego, ten język publiczny, jest jedną z najgorszych pozostałości antysemityzmu. Analizę tego języka przedstawiła Barbara Joanna Słania, *Gry językowe: polski antysemityzm czy żydowski antypolonizm?*, [w:] *Między socjologią polityki a antropologią polityki*, Katowice 2009, s. 139-150. Przeprowadzona analiza pokazuje jak bardzo obrzydliwe potrafią być zachowania społeczne, jak wiele złego czyni język, którym się wypowiadamy i jak łatwo, właśnie tym co mówimy, przekroczyć dopuszczalne granice.

dawczych, odnoszących się do tematyki Holokaustu³⁷. Trudno jednak nie mieć wrażenia, że w pewnym stopniu doszło jednak do efektu mrożącego³⁸.

Jak więc tworzyć narrację o Holokauście? Czy ten temat powinien być wyjęty z norm warsztatowych i jednak zyskać specjalną pozycję? I czy każde opracowanie, nie wpisujące się w oczekiwany nurt badawczy, musi liczyć się z oskarżeniem o antysemityzm, skazaniem na pominięcie, czy też ostracyzm wobec Autora? To wszystko wydaje się być trudniejsze, że przecież próba unicestwienia narodu żydowskiego dokonała się na ziemiach polskich, tuż obok polskich domów, gospodarstw i podwórek. Wpływała na ich życie, w każdy możliwy sposób. Stanowi nie tylko część historii narodu żydowskiego, ale także fragment dziejów ziem polskich, losów Europy³⁹. Nie można jej wyjąć z szerszego kontekstu i oczekiwać, że temat ten pozostanie

³⁷ Od czasu tej gwałtownej dyskusji minęło wiele lat, opadł kurz bitewny. Nikt jednak nie cofnął słów, które wtedy padły. Można wręcz powiedzieć, że one ciągle wiszą w przestrzeni publicznej.

³⁸ Przykładem i to wcale nie tak ostrym może być akapit: „*Mamy więc do czynienia nie tyle z recenzją badacza, ile ze zbiorowym wysiłkiem urzędników oddelegowanych przez przełożonych do zadania specjalnego, polegającego – co mam zamiar wyka-
zać – na próbie podważenia reputacji niezależnych badaczy, a nie na intelektualnej polemice.*”, J. Grabowski, *Odpowiedź na recenzję* [online], www.holocaustresearch.pl (dostęp 2025-06-12).

³⁹ Jak słusznie dostrzeżono: „*Ignorowanie badawczych przekazów tradycyjalnych nie wpływa na ich nośność.*”, R. Kolarzowa, *Antysemityzm jako element konstytutywny polskiego habitusu*, „Teksty Drugie Teoria literatury, krytyka, interpretacja”, nr 3, 2018, s. 239. Tymczasem obie strony tego trudne dyskursu, mają swój przekaz tradycyjalny. Polacy o Żydach i Żydzi o Polakach. Ignorowanie tej sytuacji, nie ma żadnego znaczenia dla ich trwania.

wyłączną domeną historyków uznanych za godnych podejmowania tegoż tematu⁴⁰.

Można spodziewać się, że problem ten będzie powracał, zwłaszcza że poczucie niesprawiedliwości ocen, budowanego obrazu przeszłości, łatwości stosowanych kalek pojęciowych i zdecydowanie zbyt swobodnie rzucanych oskarżeń, narasta.

Czy istnieje wolność badań naukowych?

Podejmowanie tu problematyki wolności badań naukowych, wydaje się mocno wykraczać poza zaplanowany krąg tematyki. Jednakże, nie da się nie dostrzec, że to właśnie ta kwestia staje się powoli jednym z ważniejszych problemów. Co prawda nie istnieje już Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, czyli formalna cenzura, ale ta nieformalna ma się całkiem dobrze⁴¹. Wynika ona, ponad wszystko, z dostępności środków. Bez od-

⁴⁰ Nie chodzi o żadne formalne zakazy, a jedynie przyjęcie pozycji, że pewnych pozycji, pewnych autorów się nie czyta, nie cytuje, nie poważa, bo na przykład wywodzi się z instytucji, która uznaje się za sobie nieprzyjazną. To faktycznie oznacza ostracyzm środowiskowy, zwłaszcza jeśli takowy stosują postacie o istotnej pozycji w środowisku naukowym i mające odpowiednie w nim poważanie.

⁴¹ Wcale nie tak często można napotkać teksty, wskazujące że nawet środowiska skrajnie nacjonalistyczne w Polsce, skrajnie prawicowe, na pewno odpowiedzialne za działania antysemickie w międzywojennej Polsce, w czasie II wojny światowej poważnie zweryfikowały swoje poglądy, działania, zachowania, J. Tomasiewicz, *Kwestia żydowska w myśli politycznej Obozu Narodowego 1939–1945*, „Polish-Jewish Studies”, t. 1/2020, s. 145–206. To po prostu może psuć ten czarno-biały obraz, który jest wygodny dla części badaczy, bo ułatwia kontynuowanie badań, pozyskiwanie środków na nie. Wpisuje się w ten wyobrażony stereotyp „Polaka antysemitę”. Nie trzeba nic niuansować, dostrzegać że zmiany w zachowaniach społecznych miały miejsce i teza o powszechności antysemityzmu w Polsce, jest mocno naciągana.

powiedniego zaplecza finansowego, przewidywalnego, nie da się zaplanować jakiegokolwiek programu badań, a następnie konsekwentnie go poprowadzić. Środki na badania naukowe w zakresie humanistyki są skromne i stanowią ledwie ułamek tego, co kieruje się do nauk doświadczalnych. To pierwsze, choć nie jedyne ograniczenie.

Nieregularność i ciągłe zmiany reguł funkcjonowania Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki, będącego niewielkim ale jednak dedykowanym programem grantowym dla środowisk humanistycznych, można wręcz postrzegać w kategoriach zaplanowanych działań ze strony państwa. Nie ma bowiem nic bardziej przewidywalnego, niż nieprzewidywalność działań władz państwowych, w odniesieniu do tego programu. Tym bardziej, że podlega on bezpośrednio Ministrowi Nauki i w efekcie tego, jest szczególnie podatny na polityczne ingerencje. Finansowanie badań w zakresie humanistyki poprzez programy grantowe Narodowego Centrum Nauki, jest co prawda dużo bardziej przewidywalne, ale jednak do przedstawicieli tychże nauk trafia absolutna mniejszość środków. Uderza to nie tylko w młodych naukowców, ale wszelką próbę tworzenia zespołów badawczych, zwłaszcza jeśli zaplanowane badania miałyby mieć charakter wieloletni⁴².

⁴² Najpewniej dlatego najcenniejsze opracowania powstają z ręki już bardzo doświadczonych badaczy, którzy od wielu lat zajmują się kwestiami mniejszości narodowych w Polsce, a w tym także mniejszości żydowskiej. Takim przykładem może być wydane już po śmierci opracowanie profesora Jerzego Tomaszewskiego. Ten wielki znawca tematyki, zachowywał wyjątkowy rozsądek, ostrożność w swoich badaniach, a zwłaszcza w prezentowanych opiniach. Jego cenne studia zebrali uczniowie. Niestety pozycja ta nie zawsze jest dostrzegana, J. Tomaszewski, *Żydzi*

Patrząc już tylko na te zarysowane powyżej konteksty, trudno mówić o wolności badań naukowych, także w odniesieniu do problematyki Holocaustu, czy też antysemityzmu na ziemiach polskich. A przecież tych barier, ograniczeń jest zdecydowanie więcej⁴³.

Nie ulega wątpliwości, że ocena postaw Polaków wobec Żydów, to ciągle temat otwarty. Poszukiwanie źródeł antysemityzmu, który miał miejsce i którego przejawy ciągle można obserwować, to wielkie wyzwanie⁴⁴. Łatwe odpowiedzi, tylko oddalają nas od

w *II Rzeczypospolitej*, wybór i opracowanie Artur Markowski, Szymon Rudnicki, Warszawa 2016. Jest to wybór wcześniejszych tekstów tego historyka, patrzącego na wspólne losy z innej perspektywy, niż współcześni badacze. Choćby tylko z tego powodu, warto o tej pozycji pamiętać.

⁴³ Kwestia ta ma jednak i drugie oblicze. Likwidacja cenzury przyczyniła się do dużej swobody w wyrażaniu poglądów. W efekcie w polskiej prasie pojawiła się cała masa tekstów, które można uznać za przedstawiające poglądy antysemityczne. Takie też poglądy zaczęły pojawiać się w dyskursie społecznym, czy też politycznym, co było dla wielu szokującym. Jak ocenia to jeden z autorów: „*Podstawą koncepcji antysemitycznych, podobnie jak w II Rzeczypospolitej, pozostaje przekonanie, iż Żydzi stanowią dla Polski zagrożenie: chcą ją opanować, skolonizować, stworzyć na jej terenie Judeopolonię.*”, W. Mich, *Antysemityzm na lamach prasy polskiej po 1989 roku*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F*”, Historia, nr 54/55, 1999/2000, s. 284. Całość analiz przedstawionych przez autora wskazuje na niski poziom wykształcenia Polaków, łatwe uleganie stereotypom, oraz kalkom pojęciom. Wykorzystywane to było i niestety nadal jest przez część sceny politycznej, dla budowy własnej popularności.

⁴⁴ W 2023 roku opublikowano pozycję *Antysemityzm w Polsce. Praktyczny przewodnik*, (autorzy) Michał Bilewicz, Dominika Bulska, Aleksandra Gliszczyńska-Grabias, Agnieszka Haska, Bożena Keff, Grzegorz Krzywiec, Mateusz Woński, Mikołaj Winiewski, Warszawa 2023. Jej autorzy stworzyli kanon zachowań antysemitycznych, najwyraźniej występujących w Polsce: „...przypisywanie Żydom jako zbiorowości wrogich intencji, przekonanie, że te wrogie intencje Żydzi realizują często poprzez skryte, spiskowe działania, przypisywanie Żydom zbiorowej odpowiedzialności

prawdy⁴⁵. Niestety, można tu poszukać kolejnej bariery dla wolności badań. Bo przecież, pojawiające się twarde i bezwarunkowe oceny, opinie o zachowaniu Polaków, elit narodowych, zwłaszcza wypowiedziane przez naukowców opierających się o wielkie i szanowane uczelnie, blokuje wszelką dyskusję, zamyka pola badawcze i przyczynia się do samoograniczania się, zwłaszcza młodszych badaczy. Trzeba mieć wiele odwagi, czy też wsparcia we własnym środowisku naukowym, by wejść w dyskusję, podważyć część poglądów, ustaleń, stanąć w poprzek przyjętej interpretacji wydarzeń⁴⁶. To też jest bariera wolności badawczej.

za różne zbrodnie i nieszczęścia, negowanie, pomniejszanie lub usprawiedliwianie zbrodni dokonanych na Żydach, w tym w szczególności Zagłady, stosowanie innych zasad do oceny działań Żydów bądź państwa Izrael niż do oceny działań innych grup lub państw będących w podobnej sytuacji”, tamże, s. 7. Trzeba jednoznacznie stwierdzić, że takie zachowania są naganne. Może jednak dziwić, że ten przewodnik działa tylko w jedną stronę. Czy bowiem działania Polaków nie nazbyt często oceniane są inną miarą, niż przedstawicieli innych narodów?

⁴⁵ W Polsce bowiem o antysemityzm można bowiem oskarżyć nawet Żyda-Polaka, jak choćby Juliana Tuwima, wiersze wyszydzające żydowskich bankierów, J. R. Nowak, *Co to jest antysemityzm*, „Człowiek w Kulturze”, nr 10, 1998, s. 229. A z drugiej strony, ci sami nacjonaści i antysemici tegoż „Żyda – Tuwima” czytali i nie potrafili się od niego oderwać, dostrzegali, że pozostaje on elementem kultury masowej, jest nieusuwalny i to pomimo ich prób budowy alternatywy, czyli poezji czystej narodowo. To szaleństwo nacjonalizmu i antysemityzmu, odnosiło nie tylko porażkę ideową, ale przegrywało z wyborami kulturowi społeczeństwa, P. Kuciński, *Praktyki dyskursu antysemickiego a słowo Juliana Tuwima*, [w:] *Julian Tuwim: tradycja, recepcja, perspektywy badawcze*, Białystok 2017, s. 235-261.

⁴⁶ Zdecydowanie łatwiej jest uporządkować jedynie przypadki antysemickich zachowań i wypowiedzi, do których w Polsce ciągle dochodzi, D. Bułska, M. Winiewski, *Diagnoza i konsekwencje antysemityzmu w Polsce*, [w:] *Uprzedzenia w Polsce*, pod redakcją Anny Stefaniak, Michała Bilewicza, Mikołaja Winiewskiego, Warszawa 2015, s. 221-252. Z jednej strony politycy dostarczają tu wygodny materiał badawczy i to niestety z każdej strony sceny politycznej. Do tego dochodzą zachowania

Te rozważania można byłoby kontynuować. Wskazywać na kolejne bariery, ograniczenia, które mogą się pojawiać i z którymi przychodzi się borykać. Nie zmieni to jednak zasadniczego wydźwięku. Ten zaś, niestety wskazuje, że wolność naukowa, wcale nie jest taka duża, a możliwość prowadzenia badań naukowych, jednak jest reglamentowana. Trudno sobie wyobrazić, by którakolwiek z dużych instytucji finansujących badania naukowe i to nie tylko w Polsce, zdecydowała się przyznać grant, w oparciu o program badań, który stałby w kontrze do przyjętych, niestety dość powszechnie opinii o polskim antysemityzmie, zwłaszcza w XX wieku⁴⁷. No cóż, jak zwykle się mawiać, każda wolność ma swoje ścisłe ograniczenia.

Nie ma wielkiej nadziei

Jak napisała w swoim słynnym manifestie Oriana Fallaci: „Są jednak chwile w Życiu, gdy milczenie staje się grzechem, a mówie-

środowisk skrajnych, jak kibolskich. Zebranie i uporządkowanie takowego materiału badawczego niestety jest stosunkowo łatwe, daje możliwość szerokiej interpretacji i znakomicie wpisuje się w trend ciągłego przypominania, że Polacy to naród antysemicki. Niestety, w odniesieniu do tego zarzutu, uogólnienia, nawet wynikające z zastosowania naukowych metod badawczych nie powinny mieć miejsca, a ostrożność formułowanych ocen, powinna pozostawać obowiązkiem. Tym bardziej, że: *„Jednocześnie należy podkreślić, że wśród osób biorących udział w badaniu, ponad 85% zadeklarowało, że nie zna osobiście żadnego Żyda.”*, tamże, s. 248.

⁴⁷ Jeszcze inną kwestią pozostaje skąd w Polsce, współcześnie, tak silne postawy antysemickie, ujawniające się częstokroć w czasie kampanii wyborczych. Ich powszechność może tym bardziej zaskakiwać, zważywszy na fakt, że w Polsce mieszka ledwie kilkanaście tysięcy przedstawicieli tej mniejszości narodowej, G. Zasowski, *Współczesny wymiar antysemityzmu w Polsce. Obraz przeszłości i współczesności*, „Civitas Hominibus”, nr 11/2016, s. 212.

nie jest nakazem. Obywatelskim obowiązkiem, moralnym wyzwaniem, imperatywem kategorycznym, przed którym nie ma ucieczki.⁴⁸ Jej słowa odrzucono, w świętym oburzeniu naruszenia tabu, opowieści o nienawiści religijnej. Choć nie odnosiły się do świata antysemityzmu, to jednak wpisały się w ten nurt oburzenia, w którym wszystko co nie jest akceptowane, musi zostać potępione⁴⁹. Jej głosu stłumić się nie udało, była postacią zbyt wielką. Polskich historyków próbujących upominać się o wyważone stawianie akcentów w dyskursie o antysemityzmie Polaków, czy też występującym jedynie na ziemiach polskich, nie usłyszeć jest łatwiej. I to właśnie odbiera nadzieję, że ten dyskurs kiedykolwiek zyska możliwość wpłynięcia na postrzeganie tejże problematyki poza polskimi granicami. Tym bardziej, że tak naprawdę rozprawiamy bardziej o emocjach, pewnych bytach wyobrażonych, a podtrzymywane elementy antysemityzmu w Polsce, właśnie do tych wyobrażonych postaci i postaw się najczęściej odnoszą: „Polacy, którzy w swojej tożsamości narodowej posiadają istotne elementy tożsamości żydowskiej, stanowią bardzo mały ułamek społeczeństwa, nie więcej niż jeden promil, tysięczną część. Tyle zostało z kilkumilionowego społeczeństwa żydowskiego przed wojną. Ci nieliczni Żydzi nie wyróżniają się z ogółu, lecz są wtopieni w szersze społeczeństwo. W świadomości społecznej Żydzi zajmują jednak wiele miejsca i są

⁴⁸ O. Fallaci, *Wściekłość i duma*, przełożył Krzysztof Hejnowski, Warszawa 2003, s. 15.

⁴⁹ Takiego odrzucenia doczekały się także następne jej książki/manifesty, występujące przeciwko przyjetemu konstruktowi kulturowemu, O. Fallaci, *Siła rozumu*, przełożyła Joanna Wajs, Warszawa 2004; tejże, *Wywiad z sobą samą. Apokalipsa*, przełożyła Joanna Wajs, Warszawa 2005.

przedmiotem emocji, często złych emocji. Żydzi, o których myślą Polacy, to nie tylko ci, którzy dziś żyją w Polsce. To także Żydzi żyjący w Polsce kiedyś – po wojnie, przed wojną, a nawet dawniej. To cały naród żydowski. To Żydzi „symboliczni”, kolektywny byt i zarazem konstrukcja kolektywnej wyobraźni.”⁵⁰. To więcej niż prawdziwe spostrzeżenie świetnego socjologa.

Analiza podjętego tematu prowadzić do raczej mało pozytywnych konstatacji. Przestrzeń na dyskusję naukową wydaje się być dość ograniczona. Nie tylko poprzez trudność i delikatność tematyki, ale coraz bardziej jednoznaczne i nie uznające sprzeciwu opinie, formułowane przez historyków. Proces tzw. rozliczania narodu polskiego, z jego postaw wobec narodu żydowskiego w czasie II wojny światowej, przybiera coraz bardziej zdecydowane formy. Kolejne teksty, zarówno te naukowe, jak też i te publicystyczne, stawiają naród, a już nie jednostki, pod prężeniem wstydu, za brak pomocy, za odwracanie wzroku od losu Żydów, czy też współudział w Holokauście. Stawia się żądania, by Polacy wzięli odpowiedzialność na siebie, uznali swoje winy. Budzi to nie tylko opór, ale także odrzucenie ze strony wielu środowisk. Szczególnie tą coraz częściej stosowaną zasadę uogólnienia, prowadzącą do zbiorowej odpowiedzialności. Pojawia się nie tylko oczekiwanie, że mamy się wstydzić za czyny przodków. W tym wszystkim brakuje delikatności, ostrożności, tego wszystkiego czego od lat oczekuje od innych⁵¹.

⁵⁰ A. Sułek, *Zwykli Polacy patrzą na Żydów*, „Nauka”, nr 1, 2010, s. 7.

⁵¹ Czym innym są badania nad współczesnymi zachowaniami antysemickimi w Pol-

Przez te wszystkie lata po 1945 roku, nastąpiło wielokrotnie zweryfikowanie dotychczasowego sposobu myślenia. Zmiany są oczywiste, dostrzegalne nawet dla tych, którzy udają, że ich nie widzą. Trudno jednak powiedzieć, że jakoś łatwiej w efekcie tego o znalezienie balansu, równowagi w tej opowieści o wspólnych i odrębnych losach Polaków i Żydów. Można jednak mieć nadzieję, że istnieje inny scenariusz: „Żyjemy przecież obok siebie, w epoce globalizacji, zatarcia granic. Takie słowa, jak: naród, nacjonalizm są i były zawsze ważne, jednak równie istotne powinny być dążenia do porozumienia, tworzenia nowego, wykorzystania wspólnego dobra, na przykład mądrości i żylki do interesów społeczności żydowskiej z mądrością i doświadczeniem Polaków, aby ponadjednostkowo budować front przeciw niebezpieczeństwom, które czyhają na nas na progu Europy. Każdy naród w swej odrębności jest czymś dumnym i wspaniałym i na tyle mocnym, by ramię w ramię budować solidarny front. Aby nadeszło rozwiązanie wspólnych problemów, musi nadejść przebaczenie, rozmowa z obu stron oraz działania społeczne i edukacyjne, które pomogłyby w zanikaniu stereotypów i obustronnej niechęci.”⁵². To

sce, które nie tylko przerażają, ale jak najgorzej świadczą o poziomie wykształcenia, kultury osobistej, umiejętności prowadzenia dyskusji, czy też po prostu wyznawanymi poglądami. Ogrom tego problemu widać w kolejnych opracowaniach profesora Ireneusza Krzemińskiego i zespołu badaczy, skupionych wokół jego osoby, J. Cukras-Stelągowska, (rec), Ireneusz Krzemiński (red.), *Żydzi – problem prawdziwego Polaka. Antysemityzm, ksenofobia i stereotypy narodowe po raz trzeci*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2015, s. 220, „Pedagogia Christiana. Wychowanie do przebaczenia”, nr 1, 2016, s. 276-280.

⁵² G. Zasowski, *Współczesny wymiar antysemityzmu w Polsce. Obraz przeszłości*

wielokrotne weryfikowanie poglądów, zmiana postaw nie poszła jednak tak daleko jak jeszcze w 1991 roku twierdził ks. prof. Józef Tischner: „Zwłaszcza dziś, kiedy Żydów nie ma. Nie jest to żaden problem realny, ale są takie pokomunistyczne lęki. Ludzie, którzy nie rozumieją świata, wierzą w spiskową teorię historii. Nie widzę problemu antysemityzmu.”⁵³. Problem niestety istnieje. Ciągłe istnieje dla niego odpowiednia gleba⁵⁴. O tym także nie wolno zapominać. Bowiem w tej kwestii żadne zero-jedynkowe podejście nie jest ani dobre, ani mądre. I czas nie leczy tu żadnych ran.

i współczesności..., s. 214.

⁵³ *Klienci komunizmu*, z ks. prof. Józefem Tischnerem rozmawia Laura Zelenko. „Przegląd Tygodniowy” 2(459) z 13 I 1991, za K. Dunin-Horkawicz, *Jak nie być antysemitą w Polsce? Antysemityzm w dyskursie publicznym*, „Studia Socjologiczne”, nr 3-4, 1991, s. 125.

⁵⁴ Jak słusznie uważał Tadeusz Mazowiecki, może nie ma w Polsce już wojującego antysemityzmu (choć działania Grzegorza Brauna, których Tadeusz Mazowiecki nie przewidział, wskazują, że jednak bywa), to jednak istnieje antysemityzm z zakrytą przyłbicą, czyli działający z ukrycia i ciągle jątrzący w stosunkach polsko-żydowskich, T. Mazowiecki, *Antysemityzm ludzi łagodnych i dobrych*, „Więź”, 1960, s. 1.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum programu „Historia mówiona”

Israel Gutman, *Antysemityzm w przedwojennej Polsce*.

Źródła drukowane

Bieńkowski Witold, *Ani antysemityzm – ani filosemityzm*, „Dziś i Jutro. Katolicki Tygodnik Społeczny”, nr 32, r. II, 18 sierpnia 1946, s. 1-2.

Fallaci Oriana, *Wściekłość i duma*, przełożył Krzysztof Hejwowski, Warszawa 2003.

Fallaci Oriana, *Siła rozumu*, przełożyła Joanna Wajs, Warszawa 2004.

Fallaci Oriana, *Wywiad z sobą samą. Apokalipsa*, przełożyła Joanna Wajs, Warszawa 2005.

Ganszyniec Ryszard, *Ghetto ławkowe*, Lwów 1937.

Gross Adolf, *Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie Numerus clausus*, „Naprzód”, nr 107, r. XXXII, 7 maja 1923, s. 1.

Hannower Natan, *Jawein Mecula t.j. Bagno Głębokie. Kronika zdarzeń z lat 1648-1652, napisana przez Natana Hannowera z Zasławia i wydana po raz pierwszy w Wenecji w r. 1656*, przełożył z oryginału i opatrzył wstępem i objaśnieniami Majer Bałaban, Grodzisk Mazowiecki 2018.

Marchlewski J. B., *Antysemityzm a robotnicy!*, Warszawa 1920.

Mazowiecki Tadeusz, *Antysemityzm ludzi łagodnych i dobrych*, „Więź”, 1960, s. 1-5.

Miłosz Czesław, *Wyprawa w Dwudziestolecie*, Kraków 2000.

Numerus clausus. Memoriał Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, „Naprzód”, nr 106, r. XXXII, 6 maja 1923, s. 1-2.

LITERATURA

Aleksium Natalia, *Nihil novi? Historiografia pogromów z lat 1921-1939*, [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 3, Historiografia, polityka, recepcja społeczna (do 1939 roku), Warszawa 2019, s. 93-110.

Antysemityzm w Polsce. Praktyczny przewodnik, (autorzy) Michał Bilewicz, Dominika Bulska, Aleksandra Gliszczyńska-Grabias, Agnieszka Haska, Bożena Keff, Grzegorz Krzywiec, Mateusz Woiński, Mikołaj Winiewski, Warszawa 2023.

Behr Valentin, *Powojenna Historiografia Polska jako pole walki. Studium z socjologii wiedzy i polityki*, przekład Jadwiga Lembas, Przemysław Szczur, Warszawa 2021.

Bernacki Marek, *Barьеры, uprzedzenia, fobie. obraz stosunków polsko-żydowskich w II Rzeczypospolitej we wspomnieniach Czesława Miłosza*, [w:] *Wiktor Choriev in memoriam*, red. nauk. Anna Janicka, Grzegorz Kowalski, Łukasz Zabielski, Białystok 2013, s. 619-633.

Bernacki Marek, *Problematyka żydowska w twórczości Czesława Miłosza – rekonesans*, „Konteksty Kultury”, t. 10, nr 1-2, 2013, s. 116-125.

Brykczyński Paweł, *Gotowi na przemoc. Mord, antysemityzm i demokracja w międzywojennej Polsce*, Warszawa 2017.

Bucholz Andrzej, *Sytuacja żydowskich studentów na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919-1939*, „Kronika miasta Poznania”, nr 2, 2020, s. 101-119.

Bulska Dominika, Winiewski Mikołaj, *Diagnoza i konsekwencje antysemityzmu w Polsce*, [w:] *Uprzedzenia w Polsce*, pod redakcją Anny Stefaniak, Michała Bilewicza, Mikołaja Winiewskiego, Warszawa 2015, s. 221-252.

Cukras-Stelągowska Joanna, (rec), Ireneusz Krzemiński (red.), *Żydzi – problem prawdziwego Polaka. Antysemityzm, ksenofobia i stereotypy narodowe po raz trzeci*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2015, s. 220, „Pedagogia Christiana. Wychowanie do przebaczenia”, nr 1, 2016, s. 276-280.

Chrobaczyński Jacek, (rec.) *Antysemityzm i getto ławkowe – ciągłość i zmiana tych samych zjawisk. Po lewej stronie sali. Getto ławkowe w międzywojennym Wilnie* (Natalia Judzińska 2023). Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, ss. 430, „Kultura i Historia”, nr 46/2024, s. 49-57.

Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski, t. 1-2, red. nauk. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa 2018.

Datner-Śpiewak Helena, (rec) Robert Blobaum (red.), *Antisemitism and Its Opponents in Modern Poland* [Antysemityzm i jego przeciwnicy we współczesnej Polsce] Cornell University Press, 348 stron, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, s. 523-530.

Domański Tomasz, *Korekta Obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1-2, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa 2018, Warszawa 2019.

Dunin-Horkawicz Kinga, *Jak nie być antysemitą w Polsce? Antysemityzm w dyskursie publicznym*, „Studia Socjologiczne”, nr 3-4, 1991, s. 125-139. Engelking-Boni Barbara, „Szanowny panie gisto”. *Donosy do władz niemieckich w Warszawie i okolicach w latach 1940–1941*. Warszawa 2003.

Gebert Konstanty, *Ostateczne rozwiązania. Ludobójcy i ich dzieło*, Warszawa 2022.

Gieroń Roman, *Próby przetrwania zagłady w powiecie bocheńskim. Refleksje po lekturze artykułu Dagmary Swaltek-Niewińskiej*, „Zeszyty Historyczne WiN”, nr 47. 2018, s. 95-108.

Golik Dawid, *Nowotarska noc. Kilka uwag na marginesie artykułu Karoliny Panz*, „Zeszyty Historyczne WiN”, nr 47, 2018, s. 109-134.

Graboń Agnieszka, *Dyskusja nad kwestią „numerus clausus” w 1923*, „Rozprawy z dziejów oświaty”, nr 39, 2000, s. 79-93.

Grabowski Jan, „Ja tego Żyda znam!”. Szantażowanie Żydów w Warszawie, 1939–1943. Warszawa 2004.

Grabowski Jan, *Odpowiedź na recenzję* [online], www.holocaustresearch.pl (dostęp 2025-06-12).

Gross Jan Tomasz, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Kraków 2008.

Gross Jan Tomasz, *Opowieści kresowe. Żydzi i Sowieci*, Kraków – Budapeszt – Syrakuzy 2020.

Gross Jan Tomasz, *Opowieści kresowe. Wybory 22 X 1939*, Kraków – Budapeszt – Syrakuzy 2021.

Gross Jan Tomasz, *Opowieści kresowe. Prekariat*, Kraków – Budapeszt – Syrakuzy 2021.

Hałacińska Kinga, *Jak opowiadać o II wojnie światowej. Z dr Tomaszem Szturo rozmawia Kinga Hałacińska*, „Biuletyn IPN”, nr 9, 2024, s. 3-12.

Haska Agnieszka, Winiewski Mikołaj, *Retoryka antyizraelska i antysemiticka w polskim dyskursie publicznym na przykładzie postaw wobec wycieczek izraelskiej młodzieży*, Warszawa 2012.

Jastrząb Łukasz, *Raporty o antysemitycznych wystąpieniach w Polsce po I wojnie światowej*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, t. 32, 2015, s. 199-250.

Judzińska Natalia, *Po lewej stronie sali. Getto ławkowe w międzywojennym Wilnie*, Warszawa 2023.

Judzińska Natalia, „Odmowa ta spowodowała zajście”. Sprawa dyscyplinarna Rywki Profitkier a „getto ławkowe”, [w:] *Utopie kobiet. 100 lat praw wyborczych kobiet (1918-2018)*, 2019, s. 1-22.

Kijek Kamil, *Dla kogo i o czym? Muzeum Polin*, „historiografia Żydów a Żydzi jako „sprawa polska”, „Studia Litteraria Historica”, nr 6/2017, s. 1-20.

Kolarzowa Romana, *Antysemityzm jako element konstytutywny polskiego habitusu*, „Teksty Drugie Teoria literatury, krytyka, interpretacja”, nr 3, 2018, s. 227-240.

Krupa Bartłomiej, „*Nie masz już, nie masz w Polsce żydowskich miasteczek*”. *Nostalgiczny mit stosunków polsko-żydowskich w historiografii regionalnej – rekonesans*, „Porównania”, nr 11, Przestrzenie Kultury Żydowskiej, 2012, s. 301-317.

Kuciński Paweł, *Praktyki dyskursu antysemickiego a słowo Juliana Tuwima*, [w:] *Julian Tuwim: tradycja, recepcja, perspektywy badawcze*, Białystok 2017, s. 235-261.

Markowski Damian Karol, *W cieniu Wołynia. „Antypolska akcja” OUN i UPA w Galicji Wschodniej 1943-1945*, Kraków 2023.

Mądry Wojciech, *Stosunki polsko-żydowskie na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919–1939 w świetle materiałów archiwalnych*, „Sprawy Narodowościowe. Seria nowa”, nr 52/2020, s. 1-20.

Mich Włodzimierz, *Antysemityzm na lamach prasy polskiej po 1989 roku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F”, Historia, nr 54/55, 1999/2000, s. 283-293.

Nowak Jerzy Robert, *Co to jest antysemityzm*, „Człowiek w Kulturze”, nr 10, 1998, s. 227-248.

Pielka Mateusz, *Antysemityzm w województwie pomorskim w latach 1920-1939 na przykładzie powiatu toruńskiego i okolic*, „Studia Zachodnie”, nr 18, 2016, s. 323-350.

Polin. 1000 lat historii Żydów polskich, redakcja naukowa Barbara Kirshenblatt-Gimblett i Antony Polonsky, Warszawa 2014.

Pollack Martin, *Skażone krajobrazy*, Wołowiec 2014.

Rędziński Kazimierz, *Studenci żydowscy we Lwowie w latach 1918-1939*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika”, 2016, t. XXV, s. 581–601.

Roguski Tomasz, *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. Barbara Engelking i Jan Grabowski, „Galukopis”, nr 36, 2018, s. 335-356.

Różański Przemysław, „New York Times” wobec wystąpień antyżydowskich w Polsce w okresie międzywojennym, „Studia Historica Gedanensia”, t. VIII, 2017, s. 210-239.

Rudnicki Szymon, *Walka gospodarcza czy antysemityzm*, „Nigdy Więcej”, nr 22, 2016, s. 1-6.

Rykała Andrzej, Wosiak Anna, *Geograficzno-historyczne (polityczne) uwarunkowania genezy i przebiegu wybranych pogromów Żydów na ziemiach polskich od XIX w. do 1946 r.*, [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 3, *Historiografia, polityka, recepcja społeczna (do 1939 roku)*, Warszawa 2019, s. 527-572.

Słania Barbara Joanna, *Gry językowe: polski antysemityzm czy żydowski antypolonizm?*, [w:] *Między socjologią polityki a antropologią polityki*, Katowice 2009, s. 139-150.

Snyder Timothy, *Czarna Ziemia. Holokaust jako ostrzeżenie*, Kraków 2015.

Stachula Aleksander, *Szkic prześladowań antyżydowskich od antyku do XX wieku*, „Krakowskie Studia Małopolskie”, nr 16/2011, s. 215-235.

Sulek Antoni, *Zwykli Polacy patrzą na Żydów*, „Nauka”, nr 1, 2010, s. 7-23.

Szumilo Mirosław, „Żydokomuna” w aparacie władzy „Polski Ludowej”. *Mit czy rzeczywistość?*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, nr 2 (32), 2018, s. 27-60.

Tomasiewicz Jarosław, *Kwestia żydowska w myśli politycznej Obozu Narodowego 1939-1945*, „Polish-Jewish Studies”, t. 1/2020, s. 145-206.

Tomaszewski Jerzy, *Żydzi w II Rzeczypospolitej*, wybór i opracowanie Artur Markowski, Szymon Rudnicki, Warszawa 2016.

Trębacz Michał, *Polska lewica wobec antyżydowskiej przemocy lat 30. XX wieku*, [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 3, *Historiografia, polityka, recepcja społeczna (do 1939 roku)*, Warszawa 2019, s. 393-406.

Ujma Martyna, *Antysemityzm oraz totalitaryzm w świetle twórczości dramatycznej Antoniego Słonimskiego i Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*, „Acta Humana”, nr 8, 2017, s. 137-152.

Zasowski Grzegorz, *Współczesny wymiar antysemityzmu w Polsce. Obraz przeszłości i współczesności*, „Civitas Hominibus”, nr 11/2016, s. 211-214.

Zieliński Konrad, *Żydzi w czasie Wielkiej Wojny w pracach polskich badaczy. Przyczynek do historiografii*, „Facta Simonidis”, 2012, nr 1, s. 215-228.

Judyta Frącz-Dutkowska

„Antysemityzm po polsku”
czyli o pomocy Polaków Żydom
w latach II wojny światowej

Wiele się na przestrzeni szczególnie ostatnich lat mówi i pisze o polskim antysemityzmie. Jedni na siłę interpretują fakty tak (najczęściej przeinaczając je), aby pasowały do z góry założonych tez. Inni, skupiając się na odosobnionych przykładach kolaboracji Polaków z Niemcami budują narrację w myśl której było to wszystko efektem głęboko zakorzenionego u Polaków antysemityzmu. Są także w końcu i tacy, którzy nie odróżniając fikcji od faktów (przypadkiem czy celowo – to zasadne pytanie), próbują uprawdopodobnić to, co miejsca nie miało i z tego uczynić argument koronny przeciw Polakom. Bez względu na to, daje się zauważyć, że narracja o polskim antysemityzmie jest obecna w przestrzeni publicznej i coraz trudnej przychodzi ją zwalczać. A zatem nieprawda zaczyna, z jakichś względów, zwyciężać nad prawdą. Dlaczego?

Warto zatem już na wstępie zaznaczyć, że nie jest niczym nadzwyczajnym to, iż w krajach wielonarodowych, wielokulturowych i zróżnicowanych religijnie zawsze występują animozje i część z nich przebiega właśnie na styku czynników różnicujących ludzi właśnie w oparciu o te czynniki. Europę zachodnią przez całe stulecia cechowały nacjonalizm połączony często z fanatyzmem religijnym, co w połączeniu owocowało brakiem licznymi przykładami braku tolerancji i wynikającymi z tego prześladowaniami. Należy jednak podkreślić, że takowe na ziemiach polskich właściwie nie występowały. Było wręcz odwrotnie, bo to Rzeczpospolita, jeszcze przed rozbiorami, była przez niechrześcijan uważana za państwo, w którym mogli czuć się bezpiecznie. Nie mógł

być zatem antysemityzm w ówczesnych czasach cechą Polaków czy mieszkańców Rzeczypospolitej wyznania innego, niż możliwsze, skoro do zjawisk godzących w zasadę tolerancji religijnej nie dochodziło.

Okres rozbiorów stanowił na tym tle czas dość specyficzny. Choć ziemie podzielonej i nie niepodległej Polski zamieszkiwali w dużej mierze ci sami ludzie (choć władze zaborcze prowadziły także politykę depolonizacji na różne sposoby), to jednak prawo stanowili i z niego rozliczali obcy. Wówczas, w myśl zasady *divide et impera* (z łac. „dziel i rządź”) przykładowo na ziemiach pozostających w granicach Imperium Rosyjskiego wprowadzano ustawy segregujące ludzi według narodowości i wyznania, co dotyczyło głównie Żydów. Starano się także rozbić jedność wszystkich obywateli I Rzeczypospolitej prowadząc celowo do antagonizmów na różnym tle.

Wybuch I wojny światowej, a w konsekwencji jej zakończenia odrodzenie w 1918 roku Państwa Polskiego pokazało, że tylko częściowo udało się podzielić narody niegdyś zamieszkujące Polskę. Austriakom udało się w drugiej połowie XIX wieku rozbudzić aspiracje narodowe wśród Rusinów, którzy stali się Ukraińcami i występowali często przeciw Polakom na tamtejszej scenie politycznej. Rosjanom, w analogicznym okresie, udało się wzbudzić do Polaków niechęć wśród Litwinów. Zarówno Austriacy, jak i Rosjanie zyskali dzięki temu pewnego rodzaju sojuszników. Po doświadczeniach epoki napoleońskiej oraz dwóch powstaniach (listopadowym 1830–1831 oraz styczniowym 1863–1864), w któ-

rych obok Polaków do walki stanęli także Litwini (rzadziej Rusini czy Żydzi, ale jednak), zyskali oni rękojmię, że podczas kolejnej próby konfrontacji Polaków z którymś z zaborców, przyjdzie im walczyć w osamotnieniu.

Działania zaborców nie wywołały jednak w samych Polakach jakiejś zasadniczej zmiany w ich nastawieniu do mniejszości narodowych zamieszkujących ziemię dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W latach 1918-1921 walczono o niepodległość i granicę i na tym tle dochodziło do konfliktów między Polakami z jednej strony, a Ukraińcami, Litwinami czy Żydami (tu mowa o tych walczących po stronie bolszewików) z drugiej. Nie były to jednak wojny wymierzone w te narody, a jedynie wojny, które zostały Polsce narzucone. Jednak i te konflikty nie przełożyły się na jakiś szczególny wzrost lub wręcz bardziej powszechną niechęć Polaków do przedstawicieli rzeczonych mniejszości narodowych.

Odrodzona II Rzeczpospolita nie była krajem jednolitym etnicznie. Obydwa spisy powszechne (z 1921 i 1931 roku) wykazały jednoznacznie, że 1/3 obywateli stanowili przedstawiciele mniejszości narodowych i religijnych. Zamieszkiwali oni głównie obszary wschodnich województw, tj. Kresów Wschodnich. Wyjątek na tym tle stanowili Żydzi, którzy ze względu na fakt, iż nie trudnili się rolnictwem, a głównie handlem, zamieszkiwali obszary miejskie. Większość z nich mieszkała na ziemiach dawnych zaborów rosyjskiego i austriackiego¹.

¹ Patrz: *Mały Rocznik Statystyczny 1930*, Warszawa 1930, s. 4, 9; *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, Warszawa 1939, s. 25.

Międzywojenna Rzeczpospolita była krajem gwarantującym pełnię praw obywatelskich wszystkim mieszkańcom, bez względu na narodowość czy wyznanie. Stosowne zapisy znalazły się w Konstytucji Marcowej, uchwalonej 17 marca 1921 roku. Konstytucja Kwietniowa z 23 kwietnia 1935 roku odegrała w tej materii nieco mniejszą rolę, ale tylko dlatego, że jej autorzy pozostawili obowiązującymi wszystkie przepisy dotyczące tego zagadnienia, zgodnie z zapisami, jakie znalazły się w konstytucji z 1921 roku. Warto przy tym dodać, że władze polskie dążyły także do likwidacji dyskryminującego ustawodawstwa odziedziczonego po zaborcach, a wymierzonego w Żydów. Ostatecznie w 1931 roku doszło do uchwalenia stosownej ustawy w tej materii².

Z punktu widzenia zatem ustrojowego i formalno-prawnego międzywojenna Rzeczpospolita była krajem tolerancyjnym. Gwarantowała wszystkim pełnię swobód obywatelskich. Nie była oczywiście wolna od szowinizmu, czy choćby hasel antyniemieckich, antysemickich, czy – choć rzadziej – antyukraińskich. To jednak bardziej świat polityki niż nastroje większości mieszkańców. Przeciętny obywatel pragnął żyć w zgodzie z prawem, kształcąc się, pracując i dążąc do pomnażania posiadanego majątku. Zdecydowanie więcej korzyści przynosiło zatem zgodne współżycie z inni, niż dążenie do waśni.

W takich warunkach nadszedł rok 1939. Wydaje się, że widoczne już od jesieni 1938 roku rosnące zagrożenie wojenne,

² Patrz: Dziennik Ustaw 1921, nr 44, poz. 267; Dziennik Ustaw 1931, nr 31, poz. 214; Dziennik Ustaw 1935, nr 30, poz. 227.

szczególnie zagrożenie Polski, dodatkowo konsolidowało obywateli. Przedstawiciele wszystkich narodowości i wyznań dołączali się do zbiórek na dobrojenie armii, a liczący się przedstawiciele polityczni mniejszości narodowych, czy duchowni wszystkich wyznań, apelowali o zjednoczenie wokół wspólnej sprawy, za którą uznawano niepodległość Polski.

Aby odpowiedzieć na pytanie, jak wyglądał antysemityzm w polskim wydaniu w latach II wojny światowej, warto spróbować odpowiedzieć wpierw na pytanie, jak ostatecznie – w obliczu agresji Niemiec i Związku Radzieckiego na Polskę – zachowali się Żydzi? Poszczególne narodowości zachowały się bowiem ostatecznie niejednolicie i nie w pełni lojalnie.

Największą nielojalnością, co zbytnio nie zaskakuje, wykazali się Niemcy, zamieszkujący polsko-niemieckie pogranicze. To oni, jako tzw. „piąta kolumna” czynnie wsparli wojska niemieckie, często ułatwiając im działania. Ukraińscy nacjonałści, choć pierwotnie planowali wymierzone w Polaków zbrojne powstanie na obszarze Małopolski Wschodniej, ostatecznie „ograniczyli się” „jedynie” do incydentalnych rozruchów w powiecie stryjskim (województwo lwowskie) oraz mordów na polskich żołnierzach już po 17 września 1939 roku, tj. po agresji ZSRR na Polskę. Białorusini zachowali postawę o wiele bardziej neutralną, nie wspierając nawet zbytnio Armii Czerwonej. Litwini, choć na klęsce Polski w 1939 roku skorzystali politycznie i terytorialnie, także zachowali się neutralnie, widząc rosnące dla siebie zagrożenie. Zachowanie Żydów było o wiele bardziej zróżnicowane, o czym za chwilę.

Warto dodać, że zmobilizowani do wojska żołnierze, przedstawiciele mniejszości narodowych, mimo wszystko, na ogół zachowywali się lojalnie wobec państwa, a później, po 17 września, także wobec kolegów żołnierzy-Polaków, którym starali się pomagać wrócić do domów, jeśli ich macierzyste jednostki zostały rozbite.

Wobec zagrożenia niemieckiego Żydzi zdecydowanie stanęli po stronie polskiej. Jeśli nawet nie do końca było to uwarunkowane poczuciem obowiązku, to zdawali oni sobie doskonale sprawę z tego, jaką politykę realizuje narodowy socjalizm wobec Żydów. Zdecydowanie gorzej przedstawiała się kwestia stosunku biedoty żydowskiej do Związku Radzieckiego i komunizmu jako takiego. To właśnie z Żydów rekrutowała się w dużej mierze agentura radziecka w Polsce, w okresie międzywojennym i to właśnie wielu z tych Żydów witało po 17 września 1939 roku wkraczającą do Polski Armię Czerwoną. To także i ci Żydzi przystępowali do tworzenia nowych władz, jak również denuncjowali Polaków, przedstawicieli aparatu administracyjnego państwa. Jak jednak wspomniano, do grona skomunizowanych zaliczyć można głównie przedstawicieli żydowskiej biedoty, ludzi niewykształconych i nie mających wiele do stracenia. Żydzi wykształceni i zamożniejsi mieli pełną świadomość, że komunizm nie przewiduje istnienia własności prywatnej i każdy kapitalista, tj. właściciel zakładu przemysłowego czy nawet sklepu, bez względu na narodowość, jest wrogiem ustroju w Związku Radzieckim.

Można zatem uznać, że poza pewnymi wyjątkami, dotyczącymi najgorzej wykształconej i sytuowanej części społeczności

żydowskiej II Rzeczypospolitej, przedstawiciele tej grupy narodowościowej zachowali się wobec państwa lojalnie. Czy zachowaliby się tak, gdyby żyli w państwie, które ich prześladowało, tudzież którego obywatele byłiby do nich jakoś wyjątkowo niechętnie nastawieni? Z duża dozą prawdopodobieństwa uznać można, że nie.

Jak zatem wyglądał stosunek Polaków wobec Żydów w latach II wojny światowej? Tu warto przede wszystkim skupić się na ziemiach okupowanych przez III Rzeszę, gdzie Żydzi byli prześladowani i mordowani, a za ich ukrywanie lub nawet tylko okazaną okazjonalną pomoc groziła kara śmierci wymierzana całej najbliższej rodzinie pomagającego³. W przypadku okupacji radzieckiej Żydzi jako tacy nie byli prześladowani – zwalczano religię, odbierano prywatne majątki – czyniono to jednak nie w oparciu o przesłanki narodowościowe czy religijne, zaś na śmierć czy zesłanie skazany mógł zostać każdy, kogo uznano za „wroga ludu”, czyli wroga systemu komunistycznego.

Niemcy kwestię żydowską „rozwiązać” postanowili w sposób typowy dla siebie – planowo i systematycznie. Po klęsce Polski i stworzeniu Generalnego Gubernatorstwa z części ziem polskich oraz wcielenia Pomorza, Wielkopolski, Śląska i Ziemi Łódzkiej do Rzeczy, przystąpili do konkretnych działań. Rozpoczęto je od wprowadzenia stosownych przepisów prawnych ograniczających prawa

³ Szerzej: M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, *Prawodawstwo niemieckie wobec Polaków i Żydów na terenie Generalnego Gubernatorstwa oraz ziem wcielonych do III Rzeszy. Analiza porównawcza*, [w:] *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką. Przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022, s. 83–110.

Żydów. Na terenach wcielonych do Rzeszy Żydów deportowano do Generalnego Gubernatorstwa. Równolegle wobec Żydów wprowadzono przymus pracy i eliminowano ich z życia gospodarczego. Wprowadzenie przepisów dotyczących obowiązku noszenia tzw. gwiazdy Dawida miało na celu ich stygmatyzowanie, a także postępowanie segregacji, a w konsekwencji alienacji. Kolejnym krokiem było tworzenie gett, tj. obszarów wydzielonych, przewidzianych jako dzielnice wyłącznie żydowskie, z których wysiedlano nie-Żydów. Warto dodać, że w gettach osiedlano Żydów w ilości znacząco przekraczającej możliwościom kwaterunkowym i egzystencjonalnym. Prowadziło to bardzo szybko do zubożenia i rozprzestrzeniania się chorób. Ostatnim etapem była fizyczna zagłada, tj. organizowanie transportów Żydów do obozów śmierci.

Jak nietrudno się domyślić, Żydzi – na miarę swoich możliwości i wsparcia udzielanego z zewnątrz – starali się przede wszystkim przetrwać, a w ograniczonym stopniu także przeciwstawiać planom niemieckim. Przykładem takiego działania może być powstanie w getcie warszawskim trwające od 19 kwietnia do 16 maja 1943 roku, kiedy to zdesperowani Żydzi podjęli walkę nie tyle o przetrwanie, ile o godną śmierć.

Istotna część Polaków nie pozostała obojętna na prześladowania Żydów. Wielu – z różnych przyczyn – pomagała pośrednio lub w ostateczności zachowywała przychylną neutralność (obawiając się najczęściej o życie najbliższych). Bardzo nieliczni wsparli Niemców, a i tu warto dodać, że wyrokami konspiracyjnych sądów, skazywani byli na kary śmierci, o czym dalej.

Pomoc udzieloną Żydom przez Polaków na terenach okupowanych przez Niemcy można podzielić na dwie kategorie – instytucjonalną oraz oddolną, tj. społeczną. Dyplomacja polska już od 1939 roku, tj. od momentu zorganizowania władz polskich na uchodźstwie we Francji, na większą skalę zaś po przeniesieniu siedziby władz w 1940 roku do Wielkiej Brytanii, prowadziła różne działania mające na celu udzielanie pomocy prześladowanym Żydom. W warunkach wojennych starano się prowadzić działania za pośrednictwem istniejących placówek dyplomatycznych (tak własnych, jak i państw obcych). Prowadzono nie tylko prace dokumentacyjne i propagandowe, ale starano się także udzielać wsparcia kanałami dyplomatycznymi. Za ważny cel postawiono sobie alarmowanie świata o tym, co dotyka Żydów na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką.

Możliwości niesienia pomocy politycznej Żydom na ziemiach okupowanych Rzeczypospolitej były mocno ograniczone. Państwo nie pozostawało jednak bezczynne. W miarę rozbudowy struktur konspiracyjnych, których załączki utworzono już 27 września 1939 roku, starano się pomagać Żydom właśnie za ich pomocą. Polskie Państwo Podziemne, podległe legalnym władzom polskim przebywającym na uchodźstwie, przejęło na siebie zadania ochrony życia wszystkich obywateli, szczególnie tych najbardziej zagrożonych, jakimi byli Żydzi. W strukturach Polskiego Państwa Podziemnego istniały dwa piony – wojskowy oraz cywilny. Na czele pierwszego z nich stał Delegat Rządu na Kraj w randzie wicepremiera.

To właśnie przy Delegaturze Rządu na Kraj 4 grudnia 1942 roku stworzono Radę Pomocy Żydom, która przyjęła konspiracyjny pseudonim „Żegota”. Powstanie Rady było odpowiedzią władz polskich na rozpoczęcie wdrażania przez Niemców wspomnianego już etapu fizycznej eksterminacji Żydów. Zadaniem Rady było niesienie pomocy ludności żydowskiej przebywającej zarówno w gettach, jak i poza nimi. Wsparcia udzielano na szereg sposobów – dostarczano fałszywe dokumenty ukrywające prawdziwą tożsamość, umieszczawiano dzieci żydowskie w polskich rodzinach i domach zakonnych, jak również – co było najtrudniejsze – wyszukiwano lokale i mieszkania, gdzie można było ukryć Żydów przed Niemcami. Działalność Rady finansowana była przez władze polskie. Była to jedyna organizacja w Europie, w której pomoc tak zorganizowaną Żydom nieśli nie-Żydzi, a pamiętać należy cały czas o tym, że na ziemiach polskich kary za pomoc Żydom były najsurowsze. Według szacunków, w działania konspiracyjne samej tylko Rady włączonych było bezpośrednio 40-50 tys. osób⁴.

Innym rodzajem pomocy instytucjonalnej było zwalczanie szczególnie tych działań kolaboracyjnych, które prowadziły do śmierci innych współobywateli. Sądy działające w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego, w przypadkach nieulegających wątpliwości, wydawały wyroki śmierci na te osoby, które swoją działalnością przyczyniały się do denuncjacji Żydów. Nawet nadgorliwość przy wykonywaniu obowiązków przykładowo przez

⁴ Szerzej: T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942-1945*, Warszawa 1982.

wójtów, sołtysów czy policjantów, która przyczyniła się do śmierci Żydów, prowadziła do wydania i wykonania wyroku śmierci, a następnie jego ogłoszenia w prasie podziemnej, z uwzględnieniem tego kto i za co został na rzezoną śmierć skazany. Ten ostatni element działalności miał na celu pokazanie, że nawet w warunkach okupacyjnych każąca ręka sprawiedliwości dotknie każdego, kto dopuszcza się przestępstw najcięższej kategorii.

Pomoc udzielana Żydom przez społeczeństwo, bez wsparcia instytucjonalnego, a wynikająca ze zwykłych ludzkich odruchów, miała jeszcze większą skalę. Żydzi, którzy wydostali się z gett w dużych miastach szukali przede wszystkim schronienia i fałszywych dokumentów, które umożliwiłyby im poruszanie się po mieście, ewentualnie wyjazd z niego w celu ukrycia się w miejscach, gdzie nie byli znani. Ci z kolei, którzy żyli wcześniej na prowincji, po ucieczce z miejscowych lokalnych gett ukrywali się głównie w lasach. Ich przeżycie, szczególnie zimą, warunkowane było pomocą w zakresie udzielenia schronienia oraz dostarczenia pożywienia. W tych drugich przypadkach z pomocą przychodzili najczęściej dawni sąsiedzi, przyjaciele czy osoby, które przed wojną łączyły wspólne interesy (czasem wśród motywów udzielenia pomocy Żydom pojawiają się argumenty daleko idącej uczciwości w interesach przed wojną). W ten sposób tworzyły się swoiste łańcuchy pomocy, w których nie tylko pojedyncze rodziny, ale całe wioski na zmianę przechowywały i dokarmiały ukrywających się Żydów.

Czasem pomoc miała charakter okolicznościowy, byli bowiem i tacy, którzy w obawie o życie swoje i najbliższych nie chcieli

ukrywać Żydów, nie odmawiali jednak przekazania im pożywienia, w przypadkach spotkania ich w drodze ucieczki przewozili ich na furmankach czy dawali odzież. Pamiętać należy, że i ta forma pomocy karana była śmiercią.

Ważnym elementem pomocy udzielanej Żydom było ukrywanie dzieci, często bardzo małych. Wiele rodzin decydowało się na przyjęcie pod opiekę takich dzieci, które miały wtopić się w rodzinę ukrywających, aby stać się na ten czas jej częścią. Dzieci takie uczono modlitw chrześcijańskich, chodzono z nimi na uroczystości kościelne – słowem czyniono wszystko, aby niczym się nie wyróżniały.

Dowody na skalę pomocy udzielanej Żydom przez Polaków zachowało się całkiem sporo. Wiele dokumentów formalnych znajduje się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, w zespole Delegatury Rządu na Kraj w kategorii „Pomoc dla ludności żydowskiej”. Zachowała się także pokaźna ilość relacji, które zgromadzone są głównie w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego im. Emanuela Ringelbluma w Warszawie oraz Archiwum Instytutu Yad Vashem. Poza tym znaleźć je można w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, Archiwum w Bad Arolsen, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej czy Archiwum Ośrodka KARTA. Wiele świadectw pomocy udzielanej przez Polaków znajduje się także w różnego rodzaju wspomnieniach wydanych po latach przez samych ocalonych.

Na przestrzeni lat powstało także szereg opracowań przybliżających tematykę pomocy udzielanej podczas wojny Żydom.

Wydano nieco źródeł⁵, powstała znacząca liczba artykułów, nieco opracowań zbiorowych⁶, w końcu także i bardziej kompleksowe monografie⁷. Szkoda tylko, że z biegiem lat to częściej sami Polacy muszą przypominać światowej opinii publicznej, że w czasie II wojny światowej byli tymi, którzy Żydom pomagali, a nie ich wyłapywali czy na nich gremialnie donosili (co było powszechne choćby w okupowanej Francji). To jednak wina w dużej mierze samej strony polskiej – brak bowiem od lat w Polsce spójnej polityki historycznej. Takiej pustki nie przeoczą najczęściej inne państwa, które w imię swoich interesów chętnie wypełnią ją swoją narracją, zgodną z własnymi potrzebami.

Na zakończenie, po raz kolejny warto, a wręcz należy podkreślić, że za wszelką pomoc, udzielaną Żydom na ziemiach polskich okupowanych przez Niemcy groziła kara śmierci. Były to najsurowsze kary na tle analogicznych „wykroczeń” w innych pań-

⁵ Za bardzo istotne należy uznać np.: E. Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej. Pisma z bunkra*, oprac. A. Eisenbach, Warszawa 2020 (jest to najnowsza wersja wydania z 1988 r.).

⁶ Na wyróżnienie zasługuje np. cenne opracowanie przygotowane pod red. T. Domańskiego i A. Gontarek pt. *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką. Przegląd piśmiennictwa*, Warszawa–Kielce 2022.

⁷ Do wartościowych, bo solidnie opracowanych pod względem wykorzystania materiałów archiwalnych można zaliczyć np.: E. Rączy, *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939-1945*, Rzeszów 2008; A. Namysło, *Po tej stronie również był Człowiek. Mieszkańcy przedwojennego województwa śląskiego z pomocą Żydom w okresie II wojny światowej*, Katowice–Warszawa 2021 (wyd. 2: Katowice–Warszawa 2025); T. Gonet, *Pomoc Żydom na terenie przedwojennego województwa stanisławowskiego podczas okupacji niemieckiej 1941-1944*, Katowice–Warszawa 2025.

stwach Europy pozostających pod niemiecką okupacją. A jednak, to Polacy stanowią od momentu ustanowienia medalu najliczniejszą grupę osób wyróżnionych tytułem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” – zgodnie ze stanem na dzień 1 stycznia 2023 roku jest to 7.280 osób⁸.

Wielu zagranicznych historyków wskazuje jednoznacznie, że skala zaangażowania Polaków w pomoc Żydom w latach II wojny światowej była o wiele większa niż wynika to z zachowanych materiałów. Pomoc niósł nie tylko ruch oporu, a więc specjalnie wytworzone w tym celu komórki, ale przede wszystkim ludzie. Badacze ci szacują, że prawdopodobnie około 100 tys. Polaków zasłużyło na wyróżnienie wspomnianym wcześniej tytułem za sprawą swojego bezpośredniego zaangażowania w pomoc Żydom. W pomoc pośrednią z kolei, a więc za sprawą wykonywania innych czynności, służących docelowo ratunkowi ludności żydowskiej, zaangażowanych było prawdopodobnie około 1 miliona Polaków⁹.

Uwiarygodnienie tych liczb z wielu przyczyn współcześnie wydaje się już niemożliwe. Jeszcze w czasie wojny zginęło wielu, którzy pomocy udzielali oraz tych, którzy z pomocy korzystali. Po wojnie, na skutek migracji i innych czynników, o wielu przypadkach zapomniano, nie opisując ich nigdzie, czy nawet opisując,

⁸ <https://www.yadvashem.org/righteous/statistics.html> [dostęp: 30.07.2025].

⁹ H.G. Furth, *One million Polish rescuers of hunted Jews?*, „Journal of Genocide Research” 1999, vol. 1(2), s. 227; G.S. Paulsson, *The Rescue of Jews by Non-Jews in Nazi-Occupied Poland*, „The Journal of Holocaust Education” 1998, vol. 7, s. 19-44.

nie umiano wskazać konkretnych nazwisk ludzi. Mowa tu i tak oczywiście o tych, którzy zaangażowani byli w niesienie pomocy w sposób bezpośredni. Obecnie nie żyje już większość świadków i jedynym materiałem dowodowym „w sprawie” są zachowane relacje. Trzeba je zatem wnikliwie analizować i wykorzystywać w procesie przygotowywania publikacji mających służyć udowodnieniu, że „antysemityzm po polsku” oznaczał w latach wojny pomoc Żydom bez względu na groźbę utraty życia.

Bibliografia

Akty prawne

Dziennik Ustaw.

Źródła publikowane

Mały Rocznik Statystyczny 1930, Warszawa 1930.

Mały Rocznik Statystyczny 1939, Warszawa 1939.

Ringelblum E., *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej. Pisma z bunkra*, oprac. A. Eisenbach, Warszawa 2020.

Opracowania

Furth H.G., *One million Polish rescuers of hunted Jews?*, „Journal of Genocide Research” 1999, vol. 1(2).

Gonet T., *Pomoc Żydom na terenie przedwojennego województwa stanisławowskiego podczas okupacji niemieckiej 1941-1944*, Katowice–Warszawa 2025.

Grądzka-Rejak M., Namysło A., *Prawodawstwo niemieckie wobec Polaków i Żydów na terenie Generalnego Gubernatorstwa oraz ziem wcielonych do III Rzeszy. Analiza porównawcza*, [w:] *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką. Przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022.

Namysło A., *Po tej stronie również był Człowiek. Mieszkańcy przedwojennego województwa śląskiego z pomocą Żydom w okresie II wojny światowej*, Katowice–Warszawa 2021 (wyd. 2: Katowice–Warszawa 2025).

Paulsson G.S., *The Rescue of Jews by Non-Jews in Nazi-Occupied Poland*, „The Journal of Holocaust Education” 1998, vol. 7.

Prekerowa T., *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, Warszawa 1982.

Rączy E., *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Rzeszów 2008.

Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką. Przegląd piśmiennictwa, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022.

Rafał Michliński

„Polish-Judies Studies”:
czasopismo poświęcone
relacjom polsko-żydowskim
jako przykład
polskiej polityki historycznej

„Polish-Jewish Studies” to recenzowane czasopismo naukowe (rocznik), w którym publikowane są prace naukowe w języku angielskim i polskim na temat wszelkich aspektów związanych z polsko-żydowskimi relacjami w XX wieku. Periodyk skupia grono badaczy zajmujących się naukami humanistycznymi i społecznymi, dla których wspólnym mianownikiem stanie się polsko-żydowski kontekst ich badań. Według punktacji przyznawanej periodykom naukowym przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, rocznik posiada 20 punktów. W skład Redakcji wchodzi: Redaktor naczelny: dr hab. Grzegorz Berendt, prof. UG (Uniwersytet Gdański/Muzeum Drugiej Wojny Światowej), Zastępca redaktora: dr Tomasz Domański (Instytut Pamięci Narodowej – Kraków), Sekretarz: dr Alicja Gontarek (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin/ Instytut Pamięci Narodowej), Sekretarz: dr hab. Sebastian Piątkowski (Instytut Pamięci Narodowej – Lublin), Członek: dr hab. Elżbieta Rączy, prof. UR (Uniwersytet Rzeszowski/ Instytut Pamięci Narodowej – Rzeszów), Członek: dr Wojciech Wichert (Instytut Pamięci Narodowej – Szczecin), Członek: dr Mateusz Szpytma (Instytut Pamięci Narodowej). Radę naukową stanowią: prof. Marek Jan Chodakiewicz (The Institute of World Politics), ks. dr hab. Przemysław Kantyka, prof. KUL (Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II), dr hab. Bogdan Musiał (Instytut Pamięci Narodowej), prof. John Radzilowski (University of Alaska), dr hab. Przemysław Różański, prof. UG (Uniwersytet Gdański), prof. Peter Stachura (University of Stirling, emeritus), dr hab. Mirosław Szumiło (Instytut Pamięci Narodowej/Uniwer-

sytyet Marii Curie-Skłodowskiej), prof. dr hab. Stanisław Wiech (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach).

Dwujęzyczny (polsko-angielski) rocznik jest poświęcony historii społeczności żydowskiej na ziemiach polskich w XX wieku, utrwalaniu pamięci o polskich Żydach oraz wzajemnym i skomplikowanym relacjom polsko-żydowskim. W zamierzeniu redaktorów periodyk został przygotowany jako forum wymiany aktualnych ustaleń badawczych w obszarze „Jewish Studies” przez badaczy z różnych ośrodków naukowych.

Treść pierwszego numeru obejmuje przede wszystkim artykuły dotyczące okresu II wojny światowej, odnoszące się do szerokiego spektrum relacji polsko-żydowskich w czasie najtrudniejszej próby: zarówno negatywnych, jak i pozytywnych doświadczeń. Edycję zamykają teksty recenzyjne ważniejszych i kontrowersyjnych niekiedy opracowań badawczych z ostatnich lat, a także sprawozdania z konferencji naukowych oraz opis inicjatyw na rzecz zachowania pamięci o polskich Żydach. We wstępie do pierwszego numeru Redakcja pisze: Instytut Pamięci Narodowej rozpoczyna edycję nowego czasopisma naukowego „Polish-Jewish Studies”. Będzie to wydawany w języku polskim i angielskim rocznik poświęcony relacjom polsko-żydowskim oraz dziejom społeczności żydowskiej na ziemiach polskich w XX w. Badania nad historią Żydów polskich od wielu lat są przedmiotem dociekań badaczy związanych z różnymi ośrodkami naukowymi zarówno w Polsce, jak i na świecie. Wśród nich znajduje się IPN. Z racji specyfiki tej instytucji prowadzone badania koncentrowały się i koncentrują

głównie na problematyce Zagłady lub relacji polsko-żydowskich w okresie II wojny światowej. Pod szyldem IPN powstało wiele publikacji naukowych, popularnonaukowych oraz edukacyjnych. Od niedawna badania te są prowadzone w ramach „Centralnego Projektu Badawczego IPN. Dzieje Żydów w Polsce i relacje polsko-żydowskie w latach 1914-1989”. Trzeba wspomnieć także o tym, że idei intensyfikacji badań nad problematyką żydowską w delegaturze kieleckiej od początku patronowała dr Dorota Koczwańska-Kalita, naczelnik Delegatury IPN w Kielcach, jednocześnie pomysłodawczyni powołania ogólnopolskiego czasopisma PJS. Celem redakcji jest prezentacja ogólnopolskich, zagranicznych oraz regionalnych badań, a także zapoznanie czytelników z działaniami na rzecz zachowania pamięci o Żydach polskich. Z tych powodów zrodziła się inicjatywa powołania czasopisma, które – mamy nadzieję – będzie pełniło funkcję forum wymiany myśli naukowej w obszarze Jewish studies dla wszystkich badaczy, nie tylko związanych z IPN. Chcielibyśmy rozwinąć podjęte już kierunki badawcze z uwzględnieniem wielorakich aspektów i zagadnień obrazujących doświadczenia pozytywne i negatywne obu narodów, czemu sprzyja m.in. nowelizacja ustawy o IPN z 2016 r., w której rozszerzono zakres ustawowy działań tej instytucji o lata 1917–1938. Pierwszy numer PJS zawiera istotne zagadnienia, które chcielibyśmy w przyszłości poruszać. Tom został podzielony na trzy działy: „Studia”, „Recenzje/Polemiki” oraz „Kronika”. Artykuły zaprezentowane w obrębie studiów dotyczą wydarzeń związanych z okresem II wojny światowej. W pierwszej kolejności na-

leży wskazać prace poszerzające wiedzę i perspektywę badawczą w zakresie pomocy świadczonej Żydom przez Polaków w czasie Zagłady: autorstwa Sebastiana Piątkowskiego („Aryjskie papiery”. Z problematyki pomocy udzielanej przez Polaków Żydom w legalizowaniu fałszywych tożsamości na obszarze Generalnego Gubernatorstwa) oraz Alicji Gontarek (Polskie przedstawicielstwo konsularno-dyplomatyczne w Hawanie a sprawa uchodźców żydowskich na Kubie podczas II wojny światowej). Kolejny tekst – Jarosława Tomasiewicza (Kwestia żydowska w myśli politycznej obozu narodowego 1939-1945) – przynosi podsumowanie istniejącego dorobku w zakresie postaw obozu narodowego wobec Żydów, a praca Macieja Żuczkowskiego (Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej – Wolność, Równość, Niepodległość wobec ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej) przybliża zagadnienie kwestii żydowskiej na łamach prasy socjalistycznej, jednego z ważnych nurtów wydawnictw podziemnych. Problematykę rozliczeń powojennych z osobami popełniającymi zbrodnie na Żydach na przykładzie Wodzisławia poruszył natomiast Tomasz Domański (Proces z dekretu sierpniowego policjantów granatowych z Wodzisławia oskarżonych o popełnienie zbrodni na Żydach). Ważne ustalenia w obszarze studiów źródłoznawczych przynoszą zamieszczone w tomie recenzje. Szczególnie interesująca jest obszerna polemiczna recenzja książki Pod klątwą Joanny Tokarskiej-Bakir, opracowana przez Ryszarda Śmietankę-Kruszelnickiego. Ponadto w dziale znajduje się recenzja książki Wolfganga Curilli *Der Judenmord in Polen*, napisana przez Wojciecha Wicherta.

W kontekście recenzji i polemik do pierwszego numeru została dołączona Korekta obrazu? Tomasz Domańskiego, będąca polemiką z autorami i redaktorami książki *Dalej jest noc*. Tom zamyka dział „Kronika”, w którym zamieszczono sprawozdanie z konferencji *Nations of Occupied Europe Facing the Holocaust* (Warszawa, 6-8 grudnia 2017 r.) oraz dwa artykuły prezentujące dokonania związane z przywracaniem pamięci o Żydach ze Staszowa oraz budowaniem relacji między Polakami i Żydami na przykładzie Dni Judaizmu w Chmielniku w województwie świętokrzyskim. Mamy nadzieję, że tematyka poruszona w roczniku PJS spotka się z żywym odzewem środowisk naukowych. Zachęcamy historyków specjalistów, a także badaczy z dziedzin pokrewnych, którzy zajmują się obszarem studiów żydowskich, do nadsyłania tekstów. Jesteśmy również otwarci na młodych badaczy, regionalnych pasjonatów historii czy nauczycieli. Zapraszamy do dzielenia się za naszym pośrednictwem efektami własnych badań i działań.

Treść drugiego numeru obejmuje przede wszystkim artykuły odnoszące się do szerokiego spektrum relacji polsko-żydowskich. Edycję zamykają polemiki i recenzje opracowań badawczych z ostatnich lat, a także sprawozdania z konferencji naukowych. Tom nawiązuje do koncepcji przyjętej w pierwszym numerze naszego czasopisma i składa się z działów: „Studia”, „Recenzje/Polemiki” oraz „Kronika”. Drugi numer otwiera zamieszczony w dziale „Studia” artykuł Mateusza Pielki zatytułowany *Relacje syjonistów ze zwolennikami asymilacji żydowskiej na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku – zarys problematyki*. Artykuł doty-

ka kwestii rzadziej poruszanej ostatnio w Polsce, a mianowicie przeobrażeń zachodzących na żydowskiej scenie politycznej na ziemiach polskich pod wpływem rozwoju idei syjonistycznej. Kolejny tekst, autorstwa Grzegorza Berendta („Di erszte Dajczn”. Obraz okupacji lat 1915-1918 we wspomnieniach poleskich Żydów), jest poświęcony obrazowi okupacji niemieckiej podczas I wojny światowej we wspomnieniach poleskich Żydów. Tereny te w dwudziestoleciu międzywojennym znalazły się w województwie poleskim. Grzegorz Berendt sięgnął po znane, ale jednocześnie mało zbadane ze względu na bariery językowe źródło, jakim są żydowskie księgi pamięci. Rzeczywistość niemieckiej okupacji widziana oczami miejscowych Żydów to niewątpliwie ważne zagadnienie badawcze. W antysemickiej atmosferze czasów carskich i początków Wielkiej Wojny, Żydzi oczekiwali zmiany swojej sytuacji na lepsze, pokładając nadzieję w mających nadejść wojskach niemieckich. Zdaniem Berendta jednak okupacja okazała się dla nich dużym rozczarowaniem zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym (wyzysk, grabież etc.). Autor porusza również zagadnienie wpływu wydarzeń II wojny światowej na zakodowany w żydowskiej pamięci obraz Niemców z okresu I wojny światowej. Mirosław Szumiło w artykule pt. Żydzi w ruchu komunistycznym w II Rzeczypospolitej 1918-1938 – zarys problemu dokonał podsumowania badań na temat żydowskich komunistów w międzywojennej Polsce, uzupełniając je o wyniki własnych dociekań naukowych nad zbiorowością 46 Żydów i osób żydowskiego pochodzenia należących do elity partii komunistycznej w Pol-

sce. Następne teksty, pióra Marka Jedynaka (Żydzi w oddziałach partyzanckich w Okręgu Radomsko-Kieleckim Armii Krajowej) i Piotra Gontarczyka (Powstanie i działalność komunistycznego oddziału partyzanckiego Gwardii Ludowej „Lwy” w latach 1942–1943...) przenoszą nas w okres II wojny światowej i działań partyzanckich różnych organizacji konspiracyjnych. O ile Marek Jedynak skupił się na omówieniu przyczyn braku żydowskiej obecności w oddziałach AK, o tyle Piotr Gontarczyk opisał jeden z żydowskich oddziałów partyzanckich, afiliowany przy Gwardii Ludowej. Na przykładzie działalności oddziału „Lwy” nakreślił postawy członków Polskiej Partii Robotniczej i Gwardii Ludowej. Uwzględnił również zagadnienie postrzegania oddziałów GL przez ludność miejscową. Okupacyjnej rzeczywistości poświęcone są również teksty Damiana Sitkiewicza (Żydzi w powiecie mińskim w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944. Stan badań, postulaty badawcze, źródła), Tomasza Domańskiego (Konwersje Żydów na katolicyzm w Generalnym Gubernatorstwie na przykładzie diecezji kieleckiej) oraz Romana Gieronia (Zarys problematyki pomocy udzielanej Żydom podczas okupacji niemieckiej w aktach postępowań karnych wszczętych na podstawie dekretu PKWN z 31 sierpnia 1944 r. na obszarze powojennego województwa krakowskiego). Ustalenia Damiana Sitkiewicza potwierdzają tezę, że wiele obszarów z wojennych dziejów Żydów (doświadczenie Holokaustu, ratownictwa, denuncjacji), w tym także w powiecie mińskim, wciąż jest niewystarczająco zbadanych i opisanych. Tomasz Domański poruszył rozpoznane w niewielkim stopniu

zjawisko okupacyjnej zmiany wyznania Żydów, dochodząc do wniosku, że zjawisko konwersji cieszyło się marginalnym zainteresowaniem wśród Żydów na obszarze środkowej i południowej części województwa kieleckiego (diecezja kielecka). Z kolei Roman Gieroń wskazał na przydatność procesów wszczętych na mocy dekretu PKWN z 31 sierpnia 1944 r. do badań nad pomocą udzielaną Żydom przez ludność polską. Część poświęconą studiom zamyka artykuł Pawła Wieczorka Wojna o scenę. Losy żydowskiego teatru we Wrocławiu w latach 1949-1968. Autor pokazał, że teatr służył nie tylko podtrzymywaniu żydowskiej kultury, ale też traktowany był jako miejsce spotkań, scalając wrocławską wspólnotę Żydów i zarazem integrując ją z większościowym otoczeniem. Proces ten został przerwany przez falę antyżydowskiej kampanii roku 1968. Ważna część niniejszego numeru poświęcona jest recenzjom. W dziale tym znalazły się rozbudowane teksty polemiczne. Waldemar Grabowski dzieli się swoimi refleksjami na temat pracy Joshui D. Zimmermana (Polskie Państwo Podziemne i Żydzi w czasie II wojny światowej), natomiast Paweł Kornacki przeanalizował opisy pogromów w Grajewie i Szczuczynie z lata 1941 r., opisane przez Sarę Bender i Jeffreya Kopsteina. W recenzji badacz zwrócił uwagę na istnienie źródeł, których nie wykorzystali w swoich tekstach wspomniani autorzy, a które pozwalają inaczej ocenić analizowane wydarzenia w kontekście polsko-żydowskim. Radosław Józwiak z kolei zaprezentował Garść refleksji na temat wspomnień Szragi Fajwela Bielawskiego, „Ostatni Żyd z Węgrowa” jako źródła do badań historii Zagłady i stosunków

polско-żydowskich w powiecie węgrowskim. Jego ustalenia mogą okazać się ważnym przyczynkiem do badań nad wiarygodnością wspomnień Ocalałych. Z kolei Mateusz Kubicki zaprezentował i ocenił książkę Witolda Mędykowskiego *Macht Arbeit Frei? German Economic Policy and Forced Labor of Jews in the General Gouvernement, 1939–1943*, a Marcin Urynowicz poświęcił swój tekst ocenie publikacji *Intimate Violence. Anti-Jewish Pogroms on the Eve of the Holocaust*, autorstwa Jeffreya S. Kopsteina i Jasona Wittenberga. W ostatnim tekście recenzyjnym Magdalena Semczyszyn pochyliła się nad opracowaniem Martyny Rusiniak-Karwat zatytułowanym *Nowe życie na zgliszczach. Bund w Polsce w latach 1944–1949*. Tom zamykają artykuły sprawozdawcze autorstwa Tomasza Domańskiego, Doroty Budzińskiej i Aleksandry Bartnickiej zamieszczone w dziale „Kronika”.

Numer trzeci „Polish-Jewish Studies” koncentruje się przede wszystkim na relacjach polско-żydowskich pod okupacją niemiecką w czasie II wojny światowej. Niemiecka polityka antyżydowska, Holokaust oraz wynikające z nich konsekwencje to zagadnienia wciąż absorbujące wielu badaczy na świecie. Jak zawsze – Czytelnik znajdzie w „Polish-Jewish Studies” recenzje ważnych publikacji związanych z problematyką polско-żydowską. Redakcja informuje: podobnie jak w poprzednich dwóch tomach „Polish-Jewish Studies”, w kolejnym – trzecim – pojawia się tematyka relacji polско-żydowskich. Tym razem najwięcej miejsca poświęcono okresowi okupacji niemieckiej. Niemiecka polityka antyżydowska, Holokaust oraz wynikające z niego konsekwencje to za-

gadnienia wciąż absorbujące wielu badaczy na świecie. Teksty zebrane w niniejszym tomie zamieszczono w czterech działach: Studia, Źródła oraz Recenzje/Polemiki i Kronika. Wersja polskojęzyczna i anglojęzyczna nieznacznie się od siebie różnią. Do tomu angielskiego dołączono dwa artykuły, które wcześniej ukazały się w języku polskim. Dział Studia otwiera artykuł Michała Przybyłaka, zatytułowany Idąc polskim śladem – wojskowa współpraca Polski z ruchem syjonistów-rewizjonistów przed II wojną światową. Autor przedstawia mało znany wątek z dziejów relacji polsko-żydowskich, dotyczący polskiej pomocy materialnej i szkoleniowej, udzielanej ruchowi syjonistów-rewizjonistów, a przybierającej np. formę szkoleń na Przełęczy Kocierskiej i ćwiczeń w Trochenbrodzie, organizowanych dla Żydów przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Przedwojenna współpraca wojskowa i zdobyte doświadczenia okazały się nie do przecenienia w powojennej walce Żydów o własne państwo w Palestynie. Wprowadzeniem do tematyki okupacyjnej jest artykuł Wojciecha Wicherta System polityczny i administracyjny Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939–1945. Autor zwraca uwagę na miejsce Generalnego Gubernatorstwa w niemieckich planach wobec ziem polskich, a także opisuje strukturę i kompetencje niemieckiej administracji w GG, w tym generalnego gubernatora Hansa Franka, oraz politykę wyzysku i eksterminacji podbitej ludności. Kolejny tekst dotyczy niszczenia przez Niemców żydowskiej tożsamości i kultury podczas II wojny światowej. Grzegorz Berendt w szkicu Jesień płoną-

cych synagog – jedno z następstw agresji Niemiec na Polskę w 1939 roku zwraca uwagę na los żydowskich miejsc kultu na okupowanych ziemiach polskich. Rdzeniem nazistowskiej nienawiści do Żydów, a w konsekwencji antyżydowskiej przemocy, była – jak stwierdza ten badacz – „wrogość do ich religii, a co za tym idzie także instytucji będących jej nośnikami”, a więc synagog i domów modlitwy. Tę trafną tezę historyk uzupełnia innym równie ważnym stwierdzeniem, że dopiero zniszczenie państwa polskiego umożliwiło Niemcom fizyczną likwidację żydowskiej kultury materialnej. Zgodnie z ustaleniami Berendta między wrześniem a listopadem 1939 r. spalono od 15 do 30 proc. synagog. Ponadto wyburzono bez wcześniejszego podpalenia około 25 proc. budynków. Łącznie zniszczono ponad 50 proc. budynków, w większości w latach 1939-1941. Zagadnieniom udziału niemieckich kolaborantów w zagładzie Żydów na terenach dawnych Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej zostały poświęcone artykuły Tomasza Goneta *Udział Ukraińskiej Policji Pomocniczej (Ukrainische Hilfspolizei) w zagładzie Żydów na przykładzie gminy Łysiec w powiecie stanisławowskim w latach 1941-1943* oraz Wojciecha Hanusa *Działalność volksdeutschów Władysława Seredyńskiego i jego syna Romana w świetle zachowanych akt procesu karnego z dekretu sierpniowego. Przyczynek do dziejów okupacji niemieckiej ziemi lubaczowskiej*. Z badań Tomasza Goneta wynika, że „udział policjantów ukraińskich w poszczególnych fazach eksterminacji miejscowej społeczności żydowskiej był znaczny”. Autor na podstawie dostępnych archiwaliów skru-

pulatnie opisuje zaangażowanie funkcjonariuszy UPP w Zagładę i skalę wykonywanych zadań. Podobną tematykę w ramach studium przypadku z Lubaczowa podejmuje Wojciech Hanus. Opisuje przede wszystkim próby doprowadzenia przed wymiar sprawiedliwości volksdeutschów (Seredyńskich) oraz ich proces. Do podjętej w drugim tomie „Polish-Jewish Studies” analizy historycznej wspomnień żydowskich z czasów Holocaustu w bieżącym numerze nawiązuje Roman Gieroń w artykule Historia ocalenia Rudolfa Grossfelda w trakcie okupacji niemieckiej. Próba rekonstrukcji. Badacz, śledząc losy Grossfelda i konfrontując je z dostępnymi źródłami, stwierdza, że opowieść o czasach wojny budzi niejednokrotnie spore wątpliwości co do obiektywizmu relacjonowania faktów. Tematyka powojennych relacji polsko-żydowskich znalazła odzwierciedlenie w szkicu Jakuba Tyszkiewicza zatytułowanym Pogrom w Kielcach w świetle opiniotwórczej prasy amerykańskiej w 1946 roku („The New York Times”, „Washington Post” i „Los Angeles Times”). Prześledzenie trzech wymienionych w tytule gazet amerykańskich pozwoliło autorowi skonstatować, że „zwłaszcza w pierwszych dniach po pogromie w artykułach bezkrytycznie powtarzano opis wydarzeń prezentowany przez komunistyczny obóz władzy w Polsce”. Żywo dyskutowano również wystąpienie prymasa Augusta Hlonda. Przedostatni w dziale Studia jest artykuł Dominika Flisiaka Próba biografii politycznej Szlomo Nachuma Perły. Działalność syjonistów-rewizjonistów w pierwszych latach powojennej Polski. Autor na tle działalności ruchu syjonistycznego przedstawia postać Szlomo Perły – jednego

z najważniejszych działaczy prawicy syjonistycznej w Polsce. Dział *Studia* kończy się tekstem Magdaleny Semczyszyn, poruszającym temat działań aparatu bezpieczeństwa wobec społeczności żydowskiej po wojnie. W prezentowanym tomie zamieszczono także trzy dokumenty, które poddano opracowaniu naukowemu oraz poprzedzono obszernymi wstępami nakreślającymi tło historyczne. Tomasz Domański publikuje wyroki z dwóch spraw karnych przed Sądem Okręgowym w Kielcach z okresu okupacji niemieckiej. Podsądnymi w tych procesach byli Żydzi. W tekście pt. *Żydzi w sprawach karnych przed Sądem Okręgowym w Kielcach w latach 1939–1941 – przyczynek do relacji polsko-żydowskich w okresie okupacji niemieckiej*, poprzedzającym dokumenty, autor dowodzi, że w orzecznictwie SO w Kielcach (tzw. polskiego sądu) rzadko można odnaleźć przykłady tendencji antyżydowskich. W zdecydowanej większości przypadków sąd merytorycznie i obiektywnie analizował poszczególne sprawy. Alicja Gontarek kontynuuje rozważania nad działaniami pomocowymi dla Żydów, świadczonymi przez polskich dyplomatów. W niniejszym numerze przedstawia dwa dokumenty („Pismo posła RP w Atenach, Władysława Günthera, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sprawie ewakuacji kolonii polskiej w Grecji z 27 maja 1941 r.” oraz „Listę nazwisk posiadaczy polskich paszportów, będącą w dyspozycji Departamentu do Spraw Cudzoziemców greckiej policji”, przejętą przez tajne służby niemieckie w 1943 r.). Oba odnoszą się do działalności dyplomatycznej Władysława Günthera-Schwarzburga, polskiego posła w Atenach w czasie II wojny

światowej. Tekst opublikowany przez Damiana Sitkiewicza pt. Zeznanie Elżbiety Kowner vel Wandy Bienkowskiej w sprawie działalności Emilii Dyny i Elżbiety Gajewskiej – źródło do dziejów Polaków ratujących Żydów przenosi nas na okupowane ziemie polskie – do Mińska Mazowieckiego. Na fali powojennych rozliczeń osób podejrzanych o współpracę z Niemcami w obronie oskarżonych dwóch urzędniczek Polnische Kriminalpolizei w 1945 r. stanęła Żydówka Elżbieta Kowner vel Wanda Bienkowska, która złożyła obszerną relację, ze szczegółami opisującą pomoc otrzymaną od Polek. W dziale Recenzje/Polemiki Wojciech Wichert podjął się omówienia ważnego dzieła Bogdana Musiała *Kto dopomoże Żydowi...*. Recenzent szczegółowo odnosi się do najważniejszego zagadnienia poruszonego przez autora, to jest niemieckiej polityki penalizującej pomoc Żydom. Punktem wyjścia jest zarządzenie z 15 października 1941 r., mówiące najpierw o karze śmierci za udzielanie schronienia Żydom, a następnie – po zmianach – o ukaraniu śmiercią za jakąkolwiek formę pomocy. Dział Recenzje/Polemiki w „Polish-Jewish Studies” kończy tekst Romana Gieronia *Refleksje na marginesie wystawy o niemieckich badaniach antropologicznych rodzin żydowskich w Tarnowie w 1942 roku*. Chodzi o wystawę *Zimne spojrzenie*. Ostatnie zdjęcia rodzin żydowskich z getta w Tarnowie (*Der Kalte Blick. Letzte Bilder jüdischer Familien aus dem Ghetto von Tarnów*), prezentowaną w berlińskim muzeum „Topografia Terroru” (*Topographie des Terrors*). Przedmiotem analizy jest nie tylko treść wystawy, lecz także opublikowany katalog oraz towarzysząca wystawie pu-

blikacja autorstwa Margit Berner pt. *Letzte Bilder...* Chociaż recenzent docenia wartość muzealną i naukową wystawy, to zwraca uwagę na pewne mankamenty i pomyłki jej autorów w zakresie wątków z historii okupowanej Polski. Dział Kronika, zamykający tom, zawiera sprawozdanie Macieja Korkucia z ekshumacji oraz pogrzebu rodziny Książków – polskich ofiar zamordowanych przez Niemców za pomoc niesioną Żydom.

Teksty zebrane w numerze 4 „Polish-Jewish Studies” są m.in. efektem dwóch konferencji naukowych, zorganizowanych przez Instytut Pamięci Narodowej: „Czas okupacji i zniewolenia. Żydzi i Polacy w obliczu totalitaryzmów 1939-1956” oraz „Aktion »Reinhardt« i Zagłada polskich Żydów – w kręgu mechanizmów i sprawców”. Tym samym tom zdominowała tematyka okupacyjna oraz powojenne rozliczenia ze sprawcami zbrodni na Żydach. Zachęcamy również do lektury działu Recenzje/Polemiki, w którym Czytelnicy znajdą omówienia i krytyczną analizę szeroko komentowanych i głośnych publikacji, traktujących głównie o relacjach polsko-Żydowskich pod okupacją. Redakcja pisze: Na początku działu Studia publikujemy dwa teksty poświęcone relacjom polsko-żydowskim w dwudziestoleciu międzywojennym. W pierwszym z nich Konrad Zieliński zaprezentował obraz społeczno-demograficzny ludności żydowskiej w Polsce w drugiej połowie lat trzydziestych, krytycznie spojrzał na stosunki polsko-żydowskie, co częściowo wynika z wybranej do opisu dekadę. Autor skupił się m.in. na polityce państwowej wobec Żydów, w tym – polityce emigracyjnej i tzw. kwestii żydowskiej w kontekście Kościoła

katolickiego. Zieliński ocenił działania władz polskich w sprawach żydowskich jako tolerujące przemoc wobec Żydów. Drugi artykuł, autorstwa Marka Wierzbickiego, jest poświęcony stanowi badań nad stosunkami polskożydowskimi na ziemiach polskich pod okupacją sowiecką w latach 1939-1941, to znaczy jednemu z najbardziej kontrowersyjnych tematów w najnowszych dziejach Polski, rozmaicie interpretowanemu zarówno przez przedstawicieli społeczności polskiej i żydowskiej, jak i przez historyków polskich i zagranicznych. Część poświęcona okupacji otwiera artykuł Karoliny Trzeskowskiej-Kubasik, zatytułowany Niemieckie prześladowania i represje wobec ludności żydowskiej na terenie Kreis Busko w latach 1939-1942 – wybrane problemy. Autorka omówiła w nim konstytutywne przejawy podejmowanych przez władze niemieckie prześladowań Żydów w pierwszej fazie Zagłady na badanym przez siebie terenie: byłskawiczne pogromy i inne formy represji w pierwszych tygodniach wojny, politykę gettoizacji oraz wyzysku ludzkiego i ekonomicznego, składające się na zagładę pośrednią. Trzeskowska-Kubasik przedstawiła ponadto struktury niemieckiej administracji cywilnej oraz wojskowo-policyjnej na obszarze Kreis Busko, odpowiedzialne za zbrodnie na Żydach w latach 1939-1942. Kolejny tekst, odnoszący się do problematyki okupacyjnej, to artykuł Tomasza Domańskiego Niemiecka administracja gminna w Generalnym Gubernatorstwie i jej pozostałość aktowa do badań nad relacjami polsko-żydowskimi. Przykład dystryktu radomskiego. Analiza spuścizny dokumentacyjnej wytworzonej przez niemieckie władze szczebla

gminnego w oczywisty sposób dowodzi wkłaniania ludności polskiej w politykę antyżydowską i zmuszania jej do uczestnictwa w niej. Najpowszechniejsza metoda po którą sięgano polegała na selektywnym zarządzaniu strachem: groźbach, zastraszaniu, stosowaniu odpowiedzialności zbiorowej i indywidualnej. W artykule zwrócono również uwagę na rolę urzędu sołtysa, którego władze niemieckie czyniły niejednokrotnie zakładnikiem własnych działań. Ustalenia Domańskiego, podkreślające rolę czynnika niemieckiego, są niezwykle ważne również dla badań nad kontekstem relacji polsko-żydowskich w czasie II wojny światowej, który przez wielu autorów bywa pomijany bądź marginalizowany. Jednym z tysięcy przypadków udzielania pomocy Żydom przez Polaków w czasie II wojny światowej zajęła się Kinga Czechowska. Autorka przybliżyła nietuzinkową postać ziemianina Hipolita Aleksandrowicza i jego dokonania na niwie pomocowej. Aleksandrowicz w odróżnieniu od wielu ziemian z ziem wcielonych do Rzeszy Niemieckiej w 1939 r. uniknął śmierci i prześladowań z rąk swoich niemieckich sąsiadów. W kolejnych latach wspierał Polaków i właśnie Żydów. Autorka opisuje motywacje kierujące poczynaniami ziemianina i okoliczności pomocy. Artykuł Romana Gieroniego zatytułowany Proces Williego Haasego przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie w 1951 roku otwiera tę część numeru czwartego „Polish-Jewish Studies”, która została poświęcona dociekaniom badawczym nad ściganiem zbrodni popełnionych na Żydach w czasie II wojny światowej. Kolejny tekst dotyczący problematyki przedstawiła Monika Tomkiewicz – *Ściganie i kara-*

nie sprawców zbrodni popełnionych na Żydach w Ponarach i innych miejscach straceń na Wileńszczyźnie. Obie prace nawiązują do niezwykle ważnego w ostatnich latach nurtu analizy powojennych materiałów sądowych i śledczych, pozwalających – wobec niszczenia przez Niemców ogromnej ilości dokumentów – ustalić przebieg Zagłady oraz przyjrzeć się jej sprawcom. Znamienne, że konkluzje obojga autorów są dość zbieżne. Wyniki prawnokarnego rozliczenia się z tymi zbrodniami są w najwyższym stopniu zadowalające. Okresowi powojennemu zostały poświęcone prace autorstwa Romana Gieronia i Mateusza Lisaka. W pierwszej pt. *Akty kolektywnej przemocy antyżydowskie w Rzeszowie i Krakowie w 1945 roku.* Próba porównania w kontekście postępowań karnych Roman Gieroń wykorzystał zachowane materiał śledcze z wydarzeń antyżydowskich, zwanych pogromami, z 11 sierpnia 1945 r. w Krakowie i 11-12 czerwca 1945 r. w Rzeszowie. Dokumenty posłużyły do próby porównania przebiegu i zasięgu tych wydarzeń. Jednocześnie autor starał się odpowiedzieć na pytanie o zakres ścigania przestępstw z 1945 r., popełnionych przeciwko Żydom w Krakowie i Rzeszowie – w komunistycznej Polsce bezpośrednio po tych tragicznych wydarzeniach oraz już po 1989 r. Natomiast Mateusz Lisak skupił się na analizie pogromu w Kielcach 4 lipca 1946 r. Jego Przegląd badań nad pogromem w Kielcach w anglojęzycznej literaturze naukowej. Lata 1946-1992 to obszerne studium, w którym autor doszedł do przekonania, że liczba prac, które ukazały się do początku lat dziewięćdziesiątych XX w., była nader skromna. Zdaniem Lisaka, w dotychczasowych

pracach skupiano się jednak w większym stopniu na ustaleniach tła niż na szczegółowej analizie przebiegu samego wydarzenia. Tak jak w poprzednich numerach „Polish-Jewish Studies”, niezwykle ważny – z perspektywy Holocaust Studies i Jewish Studies – rozważania znalazły się w dziale Recenzje/Polemiki, gdzie zamieszczono pięć recenzji. Niektóre z nich to dość obszerne studia, z wnikliwą, szczegółową analizą problematyki poruszanej przez autorów omawianych publikacji. Przedmiotem zainteresowania recenzentów są znane i głośne w ostatnich latach w Polsce i za granicą opracowania dotyczące relacji polsko-żydowskich. Na szczególną uwagę zasługują polemiczne teksty Piotra Gontarczyka („Judenjagd” Jana Grabowskiego. Przyczynek do badań nad zjawiskiem wypaczania historii Holocaustu (Holocaust distortion)) i Pawła Kornackiego (Holokaust bez Niemców. Recenzja książki Anny Bikont „Cena. W poszukiwaniu żydowskich dzieci po wojnie”. Wołowiec 2022, 464 s.). Ponadto Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki pochylił się nad książką „Umarły cmentarz. Wstęp do studiów nad wyjaśnieniem przyczyn i przebiegu morderstwa na Żydach w Kielcach dnia 4 lipca 1946 roku” Krzysztofa Kąkollewskiego, Martyna Grądzka przeanalizowała biografię Jakoba Steinhardta autorstwa Dominika Flisaka, a Kinga Czechowska – publikację „Sztetl Lubicz” pióra Karoliny Famulskiej-Ciesielskiej. W ostatnim dziale „Kronika” zamieszczono teksty opisujące działania Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, a dotyczące upamiętnienia ofiar Zagłady w związku z przypadającą w 2022 roku 80. Rocznicą Aktion „Reinhardt” (Roman Gieroń), cykl pro-

racji i debat wokół książki „Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa” (Michał Siekierka) oraz konferencję „Warszawo ma... 79. Rocznica Powstania w Getcie Warszawskim” (Warszawa, 14 kwietnia 2022 r.) (Dawid Chomej).

Tematem przewodnim numeru piątego jest problematyka pomocy niesionej ludności żydowskiej w latach II wojny światowej, zarówno na terenie okupowanych ziem polskich, jak i innych obszarów Europy. Dział „Studia” zawiera teksty dotyczące konsekwencji grożących za udzielanie wsparcia Żydom w wybranych krajach okupowanych przez Rzeszę Niemiecką lub z nią współpracujących, ujęć i modeli badawczych zjawiska pomocy, psychologicznych kosztów ukrywania Żydów i różnych form działań pomocowych. Ponadto znajdziemy tutaj artykuły poświęcone życiu osadzonych w gettach Żydów i przyjmowanych przez nich strategiach przetrwania. Zachęcamy także do lektury tekstów zamieszczonych w działach: „Źródła”, „Recenzje/Polemiki” oraz „Kronika”. Na wstępie numeru piątego czytamy : W roku bieżącym mija osiemdziesiąta rocznica zamordowania w Markowej na Podkarpaciu rodziny Ulmów i ukrywanych przez nią Żydów z rodzin Goldmanów, Didnerów i Grunfeldów. Ze względu na heroizm tej rodziny oraz na jej niezwykle bohaterstwo, na mocy uchwały z 28 lipca 2023 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej rok 2024 ustanowił Rokiem Rodziny Ulmów. W uchwale wskazano, że są oni „w Polsce oraz poza jej granicami symbolem tych wszystkich, którzy oddali życie za pomoc Żydom prześladowanym przez

Niemców”. Tematem przewodnim oddawanego do rąk czytelników numeru 5 czasopisma „Polish-Jewish Studies” jest problematyka pomocy udzielanej ludności żydowskiej w latach II wojny światowej, zarówno na terenie okupowanych ziem polskich, jak i innych obszarów Europy. Tom został podzielony na cztery działy: „Studia”, „Źródła”, „Recenzje/Polemiki” oraz „Kronika”. Pierwszą grupę tekstów – dział „Studia” – stanowią artykuły odnoszące się do tematu przewodniego numeru w ujęciu komparatystycznym, historiograficznym i metodologicznym oraz psychologicznym. Dział rozpoczyna artykuł pt. Kary za pomoc udzielaną Żydom w latach 1939-1945. Typologia i zarys niemieckich przebisów na wybranych obszarach okupowanej Europy. Rekonesans badawczy, w którym Martyna Grądzka-Rejak wraz z Aleksandą Namysło przedstawiły obecny stan wiedzy na temat konsekwencji grożących za udzielanie różnego rodzaju wsparcia Żydom w wybranych krajach okupowanych przez Rzeszę Niemiecką lub z nią współpracujących. W drugim artykule Alicja Gontarek i Tomasz Domański (Ujęcia i modele badawcze zjawiska pomocy udzielanej Żydom przez Polaków na okupowanych ziemiach polskich. Przegląd stanowisk polskich i polsko-żydowskich historyków) zwrócili uwagę na dominujący w dotychczasowej literaturze tzw. model konceptualny w badaniach nad problematyką pomocy udzielanej Żydom, polegający na prezentowaniu indywidualnych historii (pojedynczych opowieści lub ich zbiorów). Jednocześnie przedstawili postulat szerszego zastosowania modelu pokazującego to zagadnienie w sposób sproblematyzowany, co w przyszłości

umożliwiłoby opracowanie syntezy historycznej. Natomiast trzeci tekst (Czy to była trauma? Głos w sprawie psychologicznych kosztów ukrywania Żydów w czasie II wojny światowej), autorstwa Wiesławy Sotwin, prezentuje spojrzenie na problematykę pomocy z punktu widzenia psychologa. Artykuł jest poświęcony tematyce zastosowania kategorii traumy w odniesieniu do osób, które udzielały schronienia Żydom. Autorka zwraca uwagę, że trauma tych, którzy nieśli pomoc ludności żydowskiej, jest w przestrzeni publicznej nieobecna, i wskazuje, że problem ten wciąż nie został społecznie przyswojony i uznany. Do drugiej grupy tekstów tworzących ten dział należą prace, które można postrzegać jako próbę odpowiedzi na przedstawiony wcześniej postulat badawczy Domańskiego i Gontarek. Artykuły te zostały poświęcone różnym formom pomocy udzielanej ludności żydowskiej na wybranych obszarach okupowanych ziem polskich. Pierwszy tekst dotyczy dystryktu krakowskiego i koncentruje się na problematyce udzielania schronienia żydowskim dzieciom („W domu nazywaliśmy ją Hanką. Z problematyki udzielania schronienia żydowskim dzieciom przez Polaków po tzw. aryjskiej stronie w dystrykcie krakowskim). Roman Gieroń na podstawie losów kilkudziesięciu dzieci pokazuje charakter udzielonej im pomocy – odpowiada na pytanie, w jaki sposób docierały one do nowych opiekunów, oraz dokonuje charakterystyki warunków, w jakich przebywały. Autor uwzględnia przy tym kontekst różnych wyzwań, problemów i zagrożeń, przed jakimi stawali w warunkach niemieckiej okupacji ci, którzy zdecydowali się udzielać długotrwałej pomocy.

W kolejnym artykule przeczytamy o formach wsparcia niesionego Żydom znajdującym się w tzw. żydowskich dzielnicach przez władze niemieckie na terenie przedwojennego województwa stanisławowskiego (Indywidualna pomoc Żydom przebywającym w gettach na terenie przedwojennego województwa stanisławowskiego w latach okupacji niemieckiej 1941-1943)). Tomasz Gonet, poza przybliżeniem okupacyjnych uwarunkowań analizowanego obszaru, podejmuje zarówno próbę opisu, jak i statystycznego zestawienia powyższego zjawiska. W ostatnim artykule z tej grupy Paweł Kornacki przedstawia różne działania pomocowe podejmowane na rzecz ludności żydowskiej w czasie niemieckiej okupacji na przykładzie przedwojennego powiatu łomżyńskiego (Mieszkańcy przedwojennego powiatu łomżyńskiego z pomocą Żydom w okresie okupacji niemieckiej. Przyczynek do badań). Dział „Studia” zamykają teksty skupiające się na problematyce życia osadzonych w gettach Żydów oraz przyjmowanych przez nich strategiach przetrwania – należy dodać, że także w tych artykułach znajdujemy wątki odnoszące się do tematyki pomocowej. Opór i walka o przetrwanie Żydów z Grabatki podczas okupacji niemieckiej stały się przedmiotem badań Ryszarda Śmietanki-Kruszelnickiego. Natomiast Łukasz Połomski przedstawił „Codzienność oraz warunki funkcjonowania ludności żydowskiej w getcie w Nowym Sączu w latach 1940-1942”. Teksty te poszerzają stan wiedzy na temat historii lokalnych żydowskich społeczności i ich zagłady w czasie II wojny światowej. W dziale „Źródła” Kinga Czechowska zwraca uwagę na wciąż nierozpoznaną problematykę

zaangażowania ludności polskiej wyznania ewangelickiego w pomaganie Żydom. W artykule pt. „Polacy ewangelicy z pomocą Żydom. Dwa listy Celiny Reńskiej z d. Kaweckiej do Yad Vashem w sprawie pomocy udzielonej w Warszawie przez rodziny Szulców i Stechbartów” prezentuje dokumenty, które w jej zamierzeniu mają skłonić do dalszych badań nad tym zagadnieniem.

Kolejna część niniejszego numeru poświęcona jest recenzjom. Znajdujemy tutaj osiem tekstów. Przemysław Benken zrecenzował wydany w 2020 r. album opracowany przez Tomasza Głowińskiego, Daniela Koresia, Witolda Mędykowskiego oraz Jana Wiktora Sienkiewicza („Z armii Andersa do armii Izraela. Drogi żydowskich żołnierzy Wojska Polskiego do niepodległego Izraela”, Warszawa-Jerozolima 2020). Prezentację i ocenę publikacji Ryszarda Tyndorfa poświęconej działaniom ratunkowym na rzecz Żydów prowadzonym przez Kościół katolicki i jego duchownych w okupowanej przez Niemców Polsce („Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy. The Testimony of Survivors and Rescuers, t. 1-2, Lublin 2023) przedstawiają w tym dziale w dwóch osobnych tekstach Piotr Briks i Limore Yagil. W kolejnym artykule Tomasz Domański przeprowadził analizę treści prezentowanych na wystawie pt. „Byli sąsiadami. Ludzkie wybory i zachowania w obliczu Zagłady” – ekspozycja ta została przygotowana przez Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie (United States Holocaust Memorial Museum) i była pokazywana w wielu polskich miastach i instytucjach. Następnie Adam Dziurok dzieli się swoimi refleksjami na temat publikacji Andrew Kornblutha (Temida w służbie

ideologii, narodu polskiego czy sprawiedliwości? Sądownictwo polskie wobec zbrodni na Żydach popełnionych w okresie II wojny światowej: Andrew Kornbluth, „The August Trials. The Holocaust and Postwar Justice in Poland”, Cambridge (MA)-London 2021), a Alicja Gontarek recenzuje obszerne (liczące ponad tysiąc stron) wydawnictwo przygotowane przez Piotra Długołęckiego, które przedstawia materiały źródłowe na temat działalności polskiego rządu na uchodźstwie wobec Żydów 1939-1945, Warszawa 2021). Martyna Grądzka-Rejak zaś recenzuje publikację Andrzeja Żbikowskiego (O nadziei, cierpieniu, bólu. Ludność cywilna w czasie powstania w getcie warszawskim, Warszawa 2023) oraz zbiorową monografię poświęconą żydowskim kobietom, które walczyły podczas powstania w warszawskim getcie (Kwestia charakteru. Bojowniczki z getta warszawskiego, red. S. Chutnik, M. Sznajderman, Wołowiec-Warszawa 2023). Dział „Sprawozdania” składa się z trzech tekstów. Dwa z nich są kontynuacją – podjętej w poprzednim tomie „Polish-Jewish Studies”- tematyki związanej z opisem działań IPN dotyczącym upamiętnienia ofiar akcji „Reinhardt”. Skalę tych inicjatyw przedstawił Tomasz Domański w tekście pt. „Niemiecka Akcja „Reinhardt” w działalności naukowej, edukacyjnej i memoratywnej Instytutu Pamięci Narodowej – sprawozdanie w związku z obchodami 80. rocznicy”, z kolei Paweł Kornacki szczegółowo zrelacjonował jedno z pierwszych ważnych wydarzeń naukowych, do jakich doszło w 2022 r. w związku z przypadającą wówczas rocznicą rozpoczęcia zbrodniczej niemieckiej operacji (Sprawozdanie z sympozjum nauko-

wego „Aktion Reinhardt i zagłada polskich Żydów – w kręgu mechanizmów i sprawców”, Warszawa, 9 marca 2022 roku). Artykuł Wojciecha Hanusa pt. „Choć nawet w ludzkim rozumieniu doznali kaźni, nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności” (Księga Mądrości 3,4). Sprawozdanie z działalności Instytutu Pamięci Narodowej w związku z uroczystą beatyfikacją Rodziny Ulmów” stanowi szczegółowy opis przedsięwzięć podejmowanych przez Instytut w związku z uroczystością, która odbyła się 10 września 2023 r. w Markowej na Podkarpaciu.

Aktualnie (lato 2025 r.) trwa nabór tekstów do tomu 6 „Polish-Jewish Studies”. Jego tematem przewodnim mają teksty skupione wobec relacji polsko-żydowskich i problematyki związanej z negatywnymi czynami dokonywanymi wobec ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej oraz ich powojennego rozliczenia. Interesująca badawczo jest skala powojennych rozliczeń w poszczególnych krajach wraz z uwzględnieniem ich specyfiki. Redakcja pragnie pokazać jak opisywano te zagadnienia w historiografii, jak przedstawiano je w kulturze (np. literaturze, filmie) oraz jak wyglądała polityka pamięci i upamiętnienia zbrodni w kontekście porównawczym. Ważnym dopełnieniem tych problemów będą studia przypadków. Temat przewodni 6 numeru jest nawiązaniem do wydarzenia sprzed 80-ciu lat jakim było wejście w życie dekretu PKWN z 31 sierpnia 1944 r. („o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego”).

Na podstawie analizy dotychczasowych numerów, „Polish-Jewish Studies” rocznik jawi się jako istotne forum naukowe poświęcone złożonym relacjom polsko-żydowskim w XX w., ze szczególnym uwzględnieniem okresu II wojny światowej. Czasopismo publikowane przez Instytut Pamięci Narodowej konsekwentnie prezentuje szerokie spektrum badań nad wspomnianą problematyką, łącząc perspektywy historiograficzne, społeczne i psychologiczne. Od samego początku istnienia, rocznik ten angażuje zarówno uznanych badaczy, jak i młodych adeptów nauki, czy regionalistów tworząc przestrzeń do wymiany myśli i prezentacji niezależnych ustaleń. Tematyka poruszana w kolejnych tomach obejmuje zagadnienia takie jak: pomoc udzielana Żydom podczas Holokaustu, działalność organizacji podziemnych, życie w gettach, powojenne rozliczenia zbrodni, a także szerszy kontekst stosunków polsko-żydowskich w dwudziestoleciu międzywojennym i po wojnie. „Polish-Jewish Studies” kładzie szczególny nacisk na analizę źródeł oraz polemiki z istniejącymi opracowaniami. Działy takie jak „Recenzje/Polemiki” umożliwiają krytyczną analizę ważnych i często kontrowersyjnych publikacji, co jest kluczowe dla kształtowania dyskursu historycznego i weryfikacji narracji. Przykładem jest polemika z książką „Pod klątwą” J. Tokarskiej-Bakir czy „Dalej jest noc” B. Engelking i J. Grabowskiego. Periodyk prezentuje inicjatywy na rzecz zachowania pamięci o polskich Żydach. Dział „Kronika” informuje o wydarzeniach naukowych i działaniach upamiętniających, takich jak ekshumacje i pogrzeby ofiar, czy obchody rocznicy Akcji „Reinhardt”.

Last, but not least, „Polish-Jewish Studies” jest to recenzowany rocznik naukowy, publikujący prace w języku angielskim i polskim, dzięki czemu dociera do szerokiego grona czytelników. Jest wydawany przez Instytut Pamięci Narodowej, co samo w sobie wpisuje je w ramy polskiej polityki historycznej, gdyż IPN jest instytucją odpowiedzialną za upamiętnianie historii Polski, w tym także i historii Żydów w Polsce i relacji polsko-żydowskich. Poprzez te działania, „Polish-Jewish Studies” aktywnie uczestniczy w kształtowaniu narracji historycznej, promując rzetelne badania, stymulując debatę naukową i przyczyniając się do utrwalania pamięci o złożonych relacjach polsko-żydowskich.

dr Bartosz Zakrzewski

Stowarzyszenie Historyków Wojskowości (SHW)

ORCID: 0000-0001-9902-9759

Współdziałanie, współistnienie,
czy krwawa rywalizacja?

Z dziejów relacji
polsko-żydowskich
w II Rzeczypospolitej

Wprowadzenie

Niniejszy artykuł podsumowuje dotychczasowe badania autora związane z relacjami polsko-żydowskimi w latach 1918-1939. Jest kontynuacją rozważań autora dotyczących relacji Polaków z mniejszościami narodowymi w II RP, które opublikowano w ubiegłym roku [5, 6]. Datą początkową rozważań jest moment odrodzenia II Rzeczypospolitej a końcową cezurą czasową koniec roku 1939, gdy państwo to w wyniku najazdu III Rzeszy i ZSRR znalazło się pod okupacją.

Przedmiotem badań są relacje polsko-żydowskie wynikające ze skomplikowanej historii obu narodów, żyjących w jednym państwie. Ze względu na ograniczenia objętości artykułu skupiono się jedynie na czterech epizodach z naszej wspólnej historii. W artykule przeanalizowano zachowania mniejszości żydowskiej w społeczeństwie polskim w II RP, a także kwestie emigracji do Palestyny i działania władz polskich w tej kwestii.

Biorąc pod uwagę skomplikowaną historię polsko-żydowską, twierdzę, że współczesne państwo Izrael z siedzibą w Palestynie, które zakładali Żydzi pochodzący z Polski, zaimplementowało wiele elementów ze wspólnej tradycji z I ale i nade wszystko II Rzeczypospolitej. Jednym słowem tradycje współpracy z lat II Rzeczypospolitej stały się po 1948 r. podwalinami nowego państwa Izrael.

Celem artykułu jest wykazanie, że państwo polskie pomimo tarć wewnętrznych pomiędzy społecznościami polską i żydowską wspierało dążenia syjonistów do budowy niepodległego Izraela. Tym samym, że współczesny Izrael czerpał wzorce

w tradycjach II Rzeczypospolitej Polskiej. Idea wolności której emanacją była wspólna walka narodowowyzwoleńcza przeciwko najeźdźcom w wojnach o granice z lat 1918-1921, a w czasach II RP współpraca polskich władz z organizacją Irgun, jest do dziś żywa w obu krajach.

Artykuł zawiera cztery główne rozdziały. We wprowadzeniu krótko scharakteryzowano założenia artykułu. W rozdziale 1. próbowano odpowiedzieć na pytanie jak rozwijały się relacje polsko-żydowskie w II Rzeczypospolitej, do których nawiązuje współczesne państwo Izrael. W rozdziale 2. scharakteryzowano strukturę społeczną mniejszości żydowskiej II RP. W rozdziale 3. scharakteryzowano relacje polsko-żydowskie w realiach XX-lecia międzywojennego w kwestii polityki migracyjnej do Palestyny. W rozdziale 4 zanalizowano działalność władz II RP wspierającą narodowowyzwoleńczą organizację terrorystyczną Irgun. Całość zwieńczyło zakończenie uwzględniające stosowne wnioski i przemyślenia.

Za pomoc w przygotowaniu artykułu wyrazy wdzięczności składam koleżankom i kolegom ze Stowarzyszenia Historyków Wojskowości (SHW) z siedzibą w Warszawie.

1. Mniejszość żydowska w II RP

Po zakończeniu walk o granice II RP okazała się państwem wielonarodowym. Zgodnie z polskim ustawodawstwem wszystkie mniejszości narodowe *de iure* cieszyły się pełnią praw obywatelskich choć ich współżycie pomiędzy sobą wobec różnych tradycji i aspiracji nie było łatwe.

II Rzeczpospolita była państwem wielonarodowościowym, które w 1938 r. zamieszkiwało 34,7 mln obywateli. Skład narodowościowy wedle języka ojczystego i wyznania wskazywał, że Polaków było 69%, Ukraińców 13,9%, Żydów 8,4%, Białorusinów 3,1%, Niemców 2,3%, Rosjan 0,4% a innych narodowości 2,9%. Większość Ukraińców, Białorusinów, Rosjan i duża część Żydów zamieszkiwała na kresach gdzie ludność polska znalazła się w mniejszości, choć dominowała kulturalnie.

Po odzyskaniu niepodległości Polska podobnie jak Czechosłowacja, Rumunia i inne nowopowstałe państwa środkowoeuropejskie podpisała na żądanie ententy tzw. mały traktat wersalski, który postanawiał: „Rząd polski zobowiązuje się udzielić wszystkim mieszkańcom bez różnicy urodzenia, narodowości, języka, rasy czy religii, zupełnej i całkowitej ochrony życia i wolności... Polska uznaje za obywateli polskich, z samego prawa i bez żadnych formalności, tych obywateli niemieckich, austriackich, węgierskich i rosyjskich, którzy w chwili uzyskaniu przez traktat niniejszy mocy obowiązującej, posiadają stałe zamieszkanie na terytorium uznanym, lub które będzie uznane za część składową Polski... Przynależność polską nabywa się z samego prawa, przez sam fakt urodzenia się na terytorium Polski, każdy, komu nie przysługuje pierwszeństwo korzystania z innej przynależności... Wszyscy obywatele polscy bez różnicy rasy, języka lub religii będą równi wobec prawa i korzystać będą z tych samych praw obywatelskich i politycznych.” Postanowienia te nakładały na państwo polskie bezwzględny obowiązek zagwarantowania mniejszościom

równych praw obywatelskich i miały zapobiec ewentualnej działalności wywrotowej przeciwko państwu polskiemu. Mniejszość żydowska była trzecią liczebnie nacją po Polakach i Ukraińcach.

W spisie ludności przeprowadzonym w 1931 r. w Polsce liczącej wówczas 32 mln ludzi znajdowało się 3,1 mln Żydów, z których 2,5 mln posługiwało się językiem żydowskim (jidysz) a zaledwie 243,5 tys. hebrajskim. Wśród Żydów, którzy podali inne języki przeważał język polski, na co wskazało 372 tys. osób. Mniejszość ta była rozproszona po całym obszarze państwa choć w najmniejszym stopniu w jego zachodniej części. W niektórych województwach, głównie wschodnich, Żydzi stanowili niemal połowę mieszkańców miast, gdzieśniedzie przeważając. Często zatem różnica pomiędzy miastem a wsią była różnicą zawodu, narodowości, wyznania, języka i obyczaju.

Żydzi dominowali w handlu wędrownym i domokrażnym odgrywając dużą rolę w przemyśle skórzanym i odzieżowym. W pospolitych wyobrażeniach Żyd był synonimem właściciela niewielkiego sklepu lub rzemieślnikiem - najczęściej szewcem lub krawcem. Na pracę tylko w niektórych zawodach i małych zakładach wpływały głównie względy obyczajowe i religijne m. in. bezwzględny obowiązek świętowania soboty. Uczni w piśmie zastanawiali się nawet czy i w jakich przypadkach wolno złamać odpoczynek dnia sobotniego, bo przepisy religijne zezwalały tylko na ratowanie ludzkiego życia.

Na tle bezwzględności wymagań religii rodziły się dowcipy, jak ten o cadyku podróżującym w dzień sobotni: „I patrzcie!

Święty mąż uczynił cud! Na lewo była sobota, na prawo była sobota, zaś po środku – gdzie jechał na bryczce – ciągle utrzymywał się piątek.” W wielkim zakładzie przemysłowym świętowanie soboty było niemożliwe tym bardziej że ustawodawstwo nakazywało odpoczynek niedzielny. Wierzący Żyd, który chciał pozostać w zgodzie z sumieniem wybierał zatem pracę w małym zakładzie należącym do rodaka, wówczas wszyscy wypoczywali w sobotę jak nakazywała wiara, i w niedzielę jak nakazywało ustawodawstwo. Ze względów religijnych eliminowano Żydów z polskich firm państwowych i w latach 1921-1931 liczba zatrudnionych na polskiej kolei czy w komunikacji miejskiej spadła o 75%.

Poza kupcami czy rzemieślnikami wyróżniała się biedota żydowska, która mieszkała w trudnych warunkach, co opisywał reporter międzywojennej prasy: „Otwieram drzwi. Gęsty dym bucha kłębami spod kamiennego sklepienia. Białe światło ogniska pada na niski warsztat, przy którym siedzi szewc z rozłupanym trzewikiem między kolanami.” Proletariat żydowski zamieszkiwał całe dzielnice polskich miast np. w Warszawie na Nalewkach. Jeden z żydowskich reporterów tak pisał o tym miejscu: „Na tym krzyżu ulic rozpięta jest nędza żydowska i dźwięczą „srebrne talary” manufakturzystów, handlarzy skór i kupców innych najrozmaitszych branż. W suterrenach mieszkają biedni blacharze, szewcy, krawcy, piekarze, a na górnych piętrach uginają się półki pod widzowską manufakturą i skórą.”

Rzemieślnicy i kupcy żydowscy walczyli o każdy grosz, gdyż od tego zależał byt całej rodziny. Obniżali zarobek, poszukiwa-

li najtańszych źródeł zakupu będąc krytykowanymi za sprzedaż tandety czy nieprzestrzeganie zasad higieny. Patrząc na szczyty drabiny społecznej na ok. 90 osób międzywojennej oligarchii przemysłowej tylko ok. 14 pochodziło z rodzin żydowskich. Więcej bogaczy istniało wśród udziałowców małych lub średniej wielkości firm, którzy tworzyli elitę miast i miasteczek zwłaszcza na prowincji. W jej szeregach znajdowali się nie tylko świeccy, jak mówiła reklama: „Cadyk z Radomska założył skład towarów bławatnych i kto pragnie mieć szczęście w interesach, powinien kupować tylko na Gęsiej 6, 1-sze piętro... Subiekci olbrzymiego składu—to najwierniejsi chasydzi cadyka.” Inny cadyk z Góry Kalwarii zorganizował i prowadził najsolidniejszą w kraju loterię, naruszając tym monopol loteryjny państwa. Wygrane były wyższe niż w loterii państwowej, gdyż cadyk zadowalał się niższym dochodem i miał skromniejsze wydatki administracyjne. Uczciwość nielegalnego interesu wynikała ze świątobliwości organizatora, którego chasyd sprzedający bilety oraz wypłacający wygrane nie naraziłby się oszukać.

Kryzys gospodarczy początku lat 30. XX w. spowodował zaostrenie walki konkurencyjnej pomiędzy różnymi grupami zawodowymi. W części prasy polskiej rozpoczęły pojawiać się wezwania do bojkotu kupców żydowskich, zdarzały się także napady na ich sklepy, od których wynajęci pikieciearze (w 1937 r. dniówka wynosiła 2 zł) odpędzali klientów. Przykładowo w Kielcach grupy młodzieży z aparatami fotograficznymi ustawiały się przed sklepami żydowskimi, by fotografować chrześcijan kupujących u Żydów.

W ich obronie zjawiała się grupa robotników pepeesowskich (PPS) i zaatakowała pikieciarzy. Sytuacja była groźna – interweniowała Policja. Działania takie określano mianem „walki o stragan”. Agitacja ta przynosiła jednak ograniczone efekty podobnie jak antysemityczne ulotki. Na jedną z nich przedstawiającą wielką świnie z podpisem „ta świnia kupuje u Żyda” jeden z oglądających miał powiedzieć: „Dlatego ta świnia taka spasiona, że kupuje u Żyda. Gdyby kupowała u katolika, nie mogłaby się wypaść, bo liczyłaby jej wszystko drożej.” Nieporozumienia przedwojenne miały zatem głównie przyczyny ekonomiczne (a nie rasowe) wynikające z trudnej sytuacji finansowej (biedy) mieszkańców ówczesnej Polski.

Walka ekonomiczna sprzyjała rozwojowi niezdrowego nacjonalizmu, który za wszelkie niepowodzenia obciążał Żydów. Antysemityzm zastępował rzeczywisty program polityczny i ekonomiczny a prawdziwym problemem pozostawał niedostatek miejsc pracy i nędza wsi, które to czynniki nie miały wiele wspólnego ze strukturą narodowościową. Część społeczeństwa polskiego podjęła jednak walkę z szykanami Żydów i w sejmie poseł Emil Sommerstein mówił „...stwierdzam i to z wielką radością, że w szeregu miejscowości Polacy miejscowi, chłopci i robotnicy, sprzeciwiają się pikieciarzom-bronią Żydów.”

Wierzący (ortodoksyjni) Żydzi przestrzegali nakazów religijnych ale z czasem w coraz większej mierze wyłamywali się spod wpływu konserwatystów. Czołową organizacją nurtu konserwatywnego był Związek Izraela – Agudas Jisroel. Zawdzięczał on

swe wpływy poparciu chasydów, odłamu religijnego, który głosił że Bogu należy służyć z radością. Chasydyzm z czasem obrósł w przesady przyczyniając się do zwiększenia izolacji społeczności żydowskiej.

Duże znaczenie miały także u Żydów polskich tzw. gminy żydowskie. Zgodnie z polskim prawem miały one na celu tworzyć warunki sprzyjające zaspokojeniu potrzeb religijnych, utrzymywały urząd rabina, synagogi, cmentarze, instytucje związane z kultem religijnym, okazywały troskę o wychowanie młodzieży, a także przyznawały prawo do działalności dobroczynnej. Posiadały osobowość prawną, co pozwalało im zarządzać własnym majątkiem. Rzeczywista rola gminy wyznaniowej wykraczała zatem poza funkcje religijne. W dużych skupiskach żydowskich zarząd gminy dysponował sporymi dochodami (wpływy z nieruchomości, fundacje, zapisy testamentowe, opłaty za czynności religijne, składka gminna) i mógł prowadzić na szerszą skalę działalność charytatywną. Przynależność do gminy dawała najuboższym szansę otrzymania pomocy.

W małych miasteczkach i w niektórych dzielnicach wielkich miast rzucała się w oczy odrębność strojów wyróżniających Żydów. W południowej Polsce tradycjonałisci nosili szerokie, czarne, filcowe kapelusze, w Polsce centralnej czarną-charakterystycznego kształtu czapkę. Wierzchnim ubiorem był chałat (kapota). Istniały regionalne różnice, lecz zarazem liczne wspólne cechy wyglądu jak zarost, czy zwisające ze skroni długie pejsy.

Liczny i aktywny był także żydowski ruch socjalistyczny, którego największym przedstawicielem był Algemajner Jidiszer Arbeter Bund (Powszechny Żydowski Związek Robotniczy-Bund).¹ Żydowskie partie i organizacje socjalistyczne poza swym programem stricte politycznym postulowały rozwój szkolnictwa, literatury i badań naukowych oraz wychowania młodzieży. W Warszawie gmina żydowska utrzymywała dwa ambulatoria dla ubogich, aptekę, opiekowała się ubogimi i chorymi na gruźlicę, prowadziła jadłodajnię, schronisko dla sierot, przyznawała w latach kryzysu zapomogi, wspomagała emigrantów, wypłacała dotacje dla rozmaitych instytucji (np. dla Auxilium Academicum Judaeorum), utrzymywała szkoły.

Na początku lat 30-tych XX w. rozpoczęły się zaburzenia na wyższych uczelniach pod hasłem ograniczenia liczby studentów-Żydów (*numerus clausus*), wyznaczenia dla nich odrębnych miejsc na salach wykładowych (tzw. *getto ławkowe*) zaś na studiach medycznych dostarczana przez żydowskie gminy wyznaniowe zwłok, aby Żydzi na zajęciach z anatomii nie krajali trupów chrześcijańskich.

Stanowisko władz wobec zaburzeń antyżydowskich było dwuznaczne i w czerwcu 1936 r. premier Felicjan Sławoj-Składkowski mówił: „Mój rząd uważa, że w Polsce krzywdzić nikogo nie wolno – podobnie jak uczciwy gospodarz nie pozwala nikogo krzywdzić w swoim domu. Walka ekonomiczna, owszem, ale krzywdy żadnej.”

¹ Drozdowski M.M., *Sprawy i ludzie II Rzeczypospolitej*, Wyd. Literackie Kraków, Kraków 1979, s. 141-150

Trudności pomiędzy obywatelami kraju różnych narodowości przed rozpoczęciem wojny przybierały na sile. 6 lipca 1938 r. poseł Wacław Budzyński złożył interpelację do łaski marszałkowskiej, żądając wycofania podręcznika dla młodzieży żydowskiej, w którym znalazła się legenda o Abrahamie Prohowniku. Wiązała się ona z wydarzeniami w Kruszwicy po śmierci Popiela. Według tej wydumanej legendy miejscowa starszyna po śmierci Popiela postanowiła że kto o brzasku pierwszy przybędzie do grodu ten zostanie księciem. Pierwszym przybysem miał być zamieszkały niedaleko Żyd, Abraham Prochownik, jego więc ogłoszono panującym. Abraham okazał jednak przytomność umysłu, poprosił o kilka dni czasu, a po ich upływie zaproponował ludowi Piasta i taki miał być początek dynastii piastowskiej.

Istniała jednak także postawa Żyda-Polaka czyli człowieka związanego z tradycją i kulturą, czasem religią żydowską, który równocześnie uważał Polskę za swą ojczyznę i był polskim patriotą. Taką osobą przed i w czasie wojny był chociażby Julian Tuwim, Jan Brzechwa, Bolesław Leśmian, Marian Hemar, Władysław Szpilman i wielu innych. Ze środowiska krakowskiego spolonizowanych Żydów wyszła w sierpniu 1914 r. deklaracja głosząca: „I oto staję do boju z caratem Polska by skruszyć kajdany, wywalczyć lepszą dolę i szczęśliwą przyszłość... W tej chwili dziejowej my Żydzi ziemi polskiej, pełni niewzruszonej wierności obywatelskiej wobec państwa austriackiego składamy hołd nieprzedawnionym prawom i ideałom Polski.”

Nie wiadomo dokładnie jak były duże środowiska znajdujące się na pograniczu wpływu kultur polskiej i żydowskiej. W 1928 r. wybitny pisarz Żydowski Szalom Asz w dzienniku „Hajtn” wyrażając nadzieję na rozwiązanie wspólnych problemów pisał: „Wierzę że będę wyrazicielem uczuć każdego uczciwie myślącego Żyda, składając swoje życzenia, aby [Rzeczpospolita] Polska była szczęśliwa. W tym samym stopniu, jak nie wierzymy że żydostwo polskie może rozwijać się twórczo wówczas, gdy naród polski był nieszczęśliwy i żył w złych warunkach, tak samo nikt nie wierzy, że naród polski może wykuć swe szczęście przez usunięcie żydostwa polskiego ze swych ram. Los nas skuł z narodem polskim po wsze czasy, a nasze życzenia i nadzieje należą do obydwóch, do jednej drogi, do jednej światłej przyszłości.”

W czasie Kampanii Polskiej 1939 r. Żydzi walczący w Wojsku Polskim stawili mężny opór najeźdźcy hitlerowskiemu. W czasie okupacji niemieckiej stali się ofiarami Holocaustu i nastąpiła prawie całkowicie zagłada tej niesłychanie interesującej i barwnej mniejszości narodowej.

2. Struktura społeczna mniejszości żydowskiej II RP

II Rzeczpospolita była przed wojną przeludniona. Przyrost naturalny w 1937 r. wynosił ponad 400 tysięcy ludzi, co było spowodowane znacznym zmniejszeniem śmiertelności zwłaszcza wśród dzieci, rozbudową służby zdrowia i postępem w przedłużaniu życia osobom starszym. Najbardziej przeludniona była polska wieś. Tuż po zakończeniu Wielkiej Wojny nadmiar ludności wyjechał

głównie do Kanady i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, jednak po kryzysie z roku 1929 bramy tych krajów zostały dla emigracji z Polski zamknięte. Tymczasem wieś Polska miała szacunkowo nadmiar około miliona ludzi. Odbudowujący się po wielkiej wojnie polski przemysł nie był w stanie zagospodarować tej liczby rąk do pracy.

Przeludniona polska wieś zaczęła powoli przebranżawiać się na drobny handel i rzemiosło. Tu pojawiał się problem gdyż ten sektor gospodarki był „obsadzony” przez 3,5 miliona polskich Żydów (10% społeczeństwa). Proletariat żydowski gotów był walczyć do upadłego w obronie swego stanu posiadania. Stąd kryzysy ekonomiczne przejawiające się walką o stragan i pikieciarzami opisywane we wcześniejszej części pracy.

Syjonizm żydowski dynamicznie się jednak rozwijał. Gdy w 1937 r. odwiedził Polskę członek egzekutywy Agencji Żydowskiej w Jerozolimie, były poseł na polski sejm Izaak Grünbaum oświadczył publicznie: „Dla wielkich mas żydowskich wybiła godzina exodusu. Odbywa się nobilitacja straganów – musimy odejść. Bez emigracji będzie wnet w Polsce 5-6 milionów Żydów”. Struktura liczebności ludności żydowskiej w polskich miastach w 1931 przedstawiono w tabeli 1.

Tab. 1. Ludność żydowska w miastach polskich w 1931 r. (%)

Województwo	Ogółem	W miastach powyżej 20 tys.	W miastach poniżej 20 tys.	Ogółem Żydów (w tys.)	Ogółem ludności (w tys.)
Warszawa	30,1	30,1	-	352,7	1171,8
Warszawskie	29,7	17,5	35,2	219,1	2529,1
Łódzkie	31,2	31,5	30,1	378,5	2632
Kieleckie	30,2	25,3	41,7	317	2935,6
Lubelskie	43,7	38,3	48,5	314,3	2464,9
Krakowskie	24,8	27,7	21,3	173,6	2297,8
Białostockie	38,4	40	36,9	197,4	1643,8
Wileńskie	29,2	28,2	32	110,8	1275,9
Nowogródzkie	42,6	42,4	42,6	82,9	1057,1
Poleskie	49,2	51,9	46	114	1131,9
Wołyńskie	49,1	49,5	48,7	207,8	2085,6
Lwowskie	33,2	32,6	34,5	342,4	3127,4
Stanisławowskie	34,8	40,3	30,9	139,7	1480,3
Tarnopolskie	34,7	39,3	34	134,1	1600,4
Pomorskie	0,9	0,8	0,9	3,4	1080,1
Poznańskie	0,8	0,9	0,7	72	2106,5
Śląskie	3,9	4,2	2,8	18,9	1129
Ogółem w Polsce	27,2	26,4	28,8	2970,8	3190

W 1931 r. struktura społeczna Polski, biorąc za podstawę zatrudnienie, przedstawiała się następująco: robotnicy - 5,2 mln (25%), robotnicy rolni - 2,1 mln (10%), inteligencja i pracownicy umysłowi - 1,2 mln (6%), drobnomieszczanstwo i rzemieślni-

cy - 1,3 mln (6%), burżuazja i obszarnicy - 0,2 mln (1%). Według Jerzego Tomaszewskiego w jego pracy „Rzeczpospolita wielu narodów” [5] ówczesna klasa robotnicza liczyła: ludności polskiej - 35% (łącznie robotników przemysłowych i robotników rolnych), Żydów - 27%, Niemców - 20%, Ukraińców - 13%, Białorusinów - 7%. Gdyby zaś odliczyć robotników rolnych w Polsce, to wtedy w grupie robotników dominowałoby Żydzi (nie zajmowali się w istocie rolnictwem, jak Polacy, Ukraińcy, Białorusini). Niski był także procent drobnomieszczaństwa polskiego w II Rzeczypospolitej, na ziemiach wschodnich dominowało bowiem drobnomieszczaństwo żydowskie, a na zachodnich - niemieckie, zaś w centralnej Polsce - żydowskie i polskie. W grupie kapitału przemysłowego, a więc burżuazji (bogate drobnomieszczaństwo, inteligencja, ziemianie, kupcy), Polacy dominowali tylko w Centralnym Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i w zakresie państwowych finansów. Na Górnym Śląsku i w Łodzi dominowała burżuazja i kapitał niemiecki, państwowe kapitałowe spółki polskie rywalizujące z nimi i burżuazja żydowska (np. w Łodzi). Tylko ok. 50% warstwy burżuazji kapitału należało do narodowości polskiej.

Struktura ta miała ogromny wpływ na politykę gospodarczą państwa polskiego. Musiała ona bowiem uwzględniać specyfiki narodowościowe, np. w środowiskach żydowskich nie było stereotypu Żyda rolnika, ale był stereotyp Żyda kupca, handlarza i rzemieślnika. Żydzi nie mieszkali też na wsi, ale głównie w miastach. Nie pracowali w wielkich fabrykach, np. w hutnictwie, górnictwie,

przedsiębiorstwach państwowych (usuwani byli z monopoli tytoniowych, spirytusowych, kolei, poczty). Pracowali w fabrykach własnych, ale tu świętowali sobotę – sabat – jako święty obowiązek religijny. Skupieni byli głównie w warsztatach skórzanych, krawieckich i odzieżowych. Tu była koncentracja ich kapitału i ich pracy w przemyśle.

Tab. 2. Ludność żydowska w gospodarce w Polsce w 1931 r. wg zawodów (bierni i czynni zawodowo)

Zawód	Ogółem	Zatrudnienie samdz. (w tys.)	Samodź zatrud. pracow. (w tys.)	Pracown. umysł. (w tys.)	Robotników (w tys.)	
	w tys.	%				
1. Górnictwo i przemysł	1313,3	21,4	654,4	137,5	48,9	410,8
w tym w kategoriach zakładów: I-III	27,3	1,8	-	0,8	7,3	19,2
IV-VII	128,3	13,9	-	33,7	24,1	70,4
VIII i in.	1157,8	31,0	654,4	103	17,4	321,2
2. Górnictwo	4,4	0,8	—	0,4	1,2	2,7
3. Hutnictwo i przemysł metalowy	92,2	11,4	58,8	8,8	3,6	19,4
4. Przemysł drzewny	105,3	20,0	47,5	11,4	9,9	34,3

5. Przemysł włókienniczy	92,8	18,6	18,3	10,6	8,8	45,1
6. Przemysł skórzany	44,9	48,4	18,9	4,2	1,1	18,2
7. Przemysł odzieżowy	529,7	49,3	326,2	54,7	1,7	104,3
8. Przemysł spożywczy	219,9	29,9	108,8	32,0	9,7	69,1
9. Przemysł poligraficzny	24,5	34,4	10,3	3,4	0,9	9,5
10. Handel i ubezpieczenia	1140,5	58,7	936,4	60,3	57,3	86,5

Zdecydowana większość polskich Żydów zamieszkiwała w miastach i miasteczkach. Te we wschodniej części naszego kraju miały niejednokrotnie ponad 50% ludności żydowskiej. Były to społeczności biedne. Prawem kontrastu część Żydów żyła dostatnio, często wystawnie, szumnie, beztrosko i egoistycznie, nie dbając o społeczeństwo, z którego się wywodzili. Jednocześnie w Polsce tylko nieliczna część Żydów poddała się procesowi asymilacji (np. Władysław Szpilman), a ci którzy się temu procesowi poddali byli często szykanowani z strony Żydów ortodoksyjnych. Jak pisał Wiktor Tomir Drymmer w swoich wspomnieniach: „Masa żydowska niewidzialnym murem getta odgrodziła się od społeczeństwa polskiego (...) Stworzyli więc naród w państwie ich otaczającym, wyobcowując się z niego niemal kompletnie. Na-

wet zewnętrznie odróżniali się od społeczeństwa polskiego. Nosili wschodnie długie kapoty, chałaty, małe czapeczki, brody i pejsy, z obcą dla ucha smętną muzyką i pieśniami, obcą w smaku i zapachu kuchnią żydowską, złą mową polską pobudzająca do żartów i kpin, zachowując odwieczne obyczaje, a nawet własne sądy (rabinackie kahały). Byli do końca swego istnienia niezrozumiałą dla większości Polaków egzotyką. Żydzi nie robili nic albo bardzo mało, by zapoznać Polaków z problemem żydowskim, jak również nie potrafili tym problem zainteresować świata, sprowadzając go raczej do poziomu utyskiwań na antysemityzm Polaków, wszystkich Polaków.” [3]

Mimo to w czasie wojny gdy społeczeństwo polskie zdało sobie sprawy z tego, że Niemcy postanowili unicestwić naród żydowski, tylko nieliczne grypy skrajnie prawicowe demonstrowały wobec rozgrywającej się tragedii obojętność lub wrogość. Olbrzymia część społeczeństwa polskiego włączyła się w pomoc Żydom pomimo ryzyka śmierci. Ponieważ pomoc Żydom była wpisywana się w charakter bezwzględnej walki z Niemcami warto było ją podjąć.

Spółeczeństwo polskie II RP obiektywnie patrzyło na swych żydowskich współobywateli widząc w nich zarówno wady jak i zalety. W zdecydowanej większości jeszcze przed wojną odnoszono się do nich krytycznie ale nie wrogo. Zwracano uwagę na ich dwie negatywne cechy tj. wyobcowanie i chęć posiadania dóbr majątkowych. Ponadto Żydzi nie przejawiali zainteresowania sprawami dotyczącymi całej Polski, choć oczywiście zdarzały się wyjątki. Po

wybuchu wojny niestety stosunek Żydów do państwowości polskiej nie tylko nie zmienił się na lepsze, lecz to „wyobcowanie” jeszcze się pogłębiło.

Obok wyobcowania kolejną cechą społeczeństwa żydowskiego w Polsce była ich chęć i tendencja do zachowania wyłączności i zatrzymania opanowanych przez siebie gałęzi handlu, rzemiosła czy pośrednictwa. Bez pośrednictwa, które było w 99% w rękach Żydów, żaden producent, duży czy drobny, nie mógł zbyć swych płodów rolnych lub leśnych. Ponadto wyobcowanie Żydów przebywających poza granicami kraju było większe niż tych w kraju. Żyda za granicą z Polską łączył tylko paszport, nie należał on do polskich organizacji społecznych, nie brał udziału w świętach i obchodach narodowych (poza nielicznymi wyjątkami).

3. Migracje do Palestyny a polityka II RP

Dla przedwojennych polskich Żydów emigracja, a w pierwszym rządzie emigracja do Palestyny, utrudniania przez mandatariusza brytyjskiego, była sprawą zarówno emocjonalną jak i życiową. Wielka Brytania, która sprawowała mandat na Palestynę w latach 1920-1948 prowadziła politykę proarabską i starała się ograniczyć napływ ludności żydowskiej. W 1897 r. powstała Światowa Organizacja Syjonistyczna zmierzająca do „utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie i skupienia w nim wszystkich Żydów żyjących w rozproszeniu”. Emigracja społeczności żydowskiej do Palestyny została zapoczątkowana pod koniec XIX w.

Syjonizm czyli żydowski nacjonalizm terytorialny był w przedwojennej Polsce mniej popularny niż np. w Stanach Zjednoczonych czy też Niemczech i Austrii. Syjoniści zachęcali swych pobratymców do tego by ci umacniali swoją tożsamość, odrzucali asymilację w ramach społeczeństw, w których żyli i marzyli o utworzeniu państwa żydowskiego najchętniej w Palestynie. Teodor Herzl sformułował ich główny cel w traktacie „Der Judestaat” w 1896 r. Było to zaludnienie historycznej Ziemi Świętej żydowskimi osadnikami co miało doprowadzić do powstania niepodległego Izraela. Był to ruch nacjonalistyczny podobny do innych ruchów europejskich.

W II RP Departament Konsularny polskiego MSZ usilnie pracował nad otwarciem bram emigracyjnych do Stanów Zjednoczonych, do Kanady i do krajów Ameryki Południowej, które po kryzysie ekonomicznym z 1929 r. szczelnie zamknęły swe granice. Polska, odrodzona po 123 latach niewoli, wyniszczona przez Wielką Wojnę oraz wojny o granice państwa, była z punktu ekonomicznego skazana na emigrację, nie tylko mniejszości narodowych.

Przed wojną na arenie międzynarodowej sprawa Żydów polskich była traktowana przez rząd polski jako problem kraju przełudnionego, dążącego do otwarcia wrót dla emigracji. W 1936 r. z polecenia ministra Józefa Becka sprawę tą po raz pierwszy poruszył na posiedzeniu Komisji Ekonomicznej Ligi Narodów wiceminister Przemysłu i Handlu Adam Rose, a kolejny raz na Komitecie Politycznym Ligi Narodów polski stały delegat Tytus Komarnicki.

W 1937 r. w wywiadzie dla „New York Times’a” minister Józef Beck wskazywał na konieczność otwarcia bram emigracyjnych dla przeludnionej Polski. Wydano na ten temat instrukcje polskim ambasadorom w Waszyngtonie, Londynie i Paryżu. W poufnych rozmowach z amerykańskim prezydentem Rooseveltem ambasador Jerzy Józef Henryk Potocki uzyskał jego przyrzeczenie wpłynięcia „nie tylko na Kongres, ale również na państwa Ameryki Łacińskiej, w celu uzyskania ułatwień emigracyjnych dla Polski.” Przyrzeczenia pozostały jedynie przyrzeczeniami.

Londyn jak mógł, wykręcał się od powiększenia kwoty imigracyjnej do Palestyny. Ambasador RP w Paryżu Juliusz Łukasiewicz początkowo nie doszedł do porozumienia w rozmowach z francuskim ministrem kolonii Georges’em Mandel’em, który wręcz oświadczył ambasadorowi, że „chce chyba rozpętać burzę antysemityczną we Francji, żądając od niego Żyda by wpuścił Żydów do kolonii francuskich”. Jednak po objęciu rządów we Francji przez premiera Leona Bluma i po zmianie na stanowisku ministra kolonii udało się uzyskać zgodę na wpuszczenie Żydów polskich na Madagaskar. Polacy wysłali nawet na tą wyspę specjalną Komisję, która miała sprawdzić warunki klimatyczne i osadnicze. Dodatkowo na Madagaskar pojechał m. in. znany podróżnik Arkady Fiedler. Jego optymistyczne artykuły w polskiej prasie na temat tej wyspy sprawiły że środowiska prawicowe ukuły powiedzenie „Madagaskar dla Polaków – Żydzi do Palestyny”.

Wielka Brytania nie dawała Polsce żadnych emigracyjnych obietnic. Miała duży problem z napięciami na linii Arabowie – Żydzi

w Palestynie. W listopadzie 1936 r. Brytyjczycy wysłali do Palestyny komisję Lorda Williama Roberta Wellesleya Peela by zbadała te relacje i podjęła decyzję dotyczącą Żydów i Arabów. W związku z wysłaniem Komisji żydowski przywódca syjonistyczny Władimir Żabotyński zgłosił protest przeciwko przeciąganiu sprawy osadnictwa żydowskiego i zażądał otwarcia emigracji żydowskiej do Palestyny: „Skupienie się tam większej ilości Żydów mogłoby doprowadzić do utworzenia normalnego narodu z pełną strukturą społeczną w ramach własnej państwowości.” Ciągłe wahanie Anglików, przeciąganie i odkładanie ostatecznego załatwienia deklaracji Arthura Jamesa Balfoura pobudzało do działania młode aktywne jednostki społeczeństwa żydowskiego na całym świecie. W Palestynie Żydzi zaczęli przechodzić z pozycji biernego oczekiwania na pozycję czynu.

Minister Beck kilkakrotnie występował na arenie Ligi Narodów podkreślając zainteresowanie Polski sprawą Palestyny, domagał się też rozszerzenia terytorium żydowskiego o Pustynię Negev, dając Żydom dostęp do Morza Czerwonego. Działalność polskiego MSZ w kraju polegała na uświadomieniu społeczeństwa, że zagadnienie emigracji traktowane jest jako ważny problem państwowy, dotyczący wszystkich obywateli a nie tylko jako próbę ewakuacji Żydów z Polski. Polacy w związku z emigracją żydowską stawiali jednak przede wszystkim na zabezpieczenie ich własnych celów narodowych.

W 1938 r. polski MSZ zwołał wielką konferencję, na którą zaproszono wszystkie organizacje żydowskie, od konserwatystów po lewicowy Bund. Na zebraniu tym zgodzono się jednomyślnie,

że trzeba poszukać różnych dróg dla emigracji żydowskiej, którą uznano za konieczną. Utworzono Żydowski Komitet Emigracyjno-Kolonialny z prof. Uniwersytetu Warszawskiego rabinem Mojżeszem Schorrem jako prezesem. Członkami Komitetu zostali także dr Henryk Rosmarin (w czasie wojny konsul generalny RP w Tel Avivie) sędzia Maksymilian Friede i Kasper (lub Klemens) Sachs. Zadeklarowano zebranie specjalnego funduszu emigracyjnego w wysokości 5 mln złotych (równowartość 1 mln dolarów). Suma ta pozwalała na rozpoczęcie prac i ewentualne kupno terenów osadniczych. Utworzenie Komitetu, zadeklarowane pieniądze i poważne osobistości w jego składzie przyjęte zostały przez prasę polską z zadowoleniem.

4. Polska wspiera Irgun

Poza oficjalną istniała też tajna część porozumienia środowisk polskich i żydowskich. Polacy uznali, że interes Polski pokrywa się ze stanowiskiem Żydów syjonistów i organizacji do nich zbliżonych. Jednym słowem polski rząd popierał ideę żydowskiej, możliwie jak największej, niepodległej Palestyny z dostępem do Morza Czerwonego. Stwierdzono, że należy popierać wysiłki żydowskich organizacji niepodległościowych wszechstronnie, nie tylko pieniędzmi ale i wyszkoleniem bojowym. Polacy podtrzymywali kontakt z dwoma organizacjami wojskowo-niepodległościowymi: „Irgun Zwei Leumi” – organizacją syjonistów rewizjonistów kierowanych przez W. Żabotyńskiego oraz „Haganą”, lewicą syjonistyczną dość zasobną w broń i pieniądze.

Reprezentantem Irgunu na rozmowach z polskimi dyplomata-
tami był urodzony w Suwałkach Abraham Stern znany też jako
Ben Mosze. Był on wychowany w polskich tradycjach niepodle-
głościowych m. in. znał polskich poetów romantycznych (uwiel-
biał Juliusza Słowackiego) i polskich bohaterów narodowych. Za
wzór stawiał sobie Józefa Piłsudskiego, którego wypowiedzi znał
na pamięć i często przytaczał. Stern był doskonałym przywódcą,
fanatycznym zwolennikiem zdobycia niepodległości przez Żydów
w Palestynie własnym wysiłkiem zbrojnym. Często powtarzał, że
„Państwo zdobywa się krwią, buduje pracą”. Miał twarz i oczy pro-
roka żydowskiego, wyglądał na poetę i żołnierza ale był też dosko-
nałym politykiem.

Żabotyński i Stern zgłosili się do polskiego MSZ z prośbą
o pożyczkę pieniężną, broń i możliwość przeszkolenia swych bo-
jowników w dywersji. Także Hagana poprosiła o pomoc w szko-
leniu wojskowym i dywersyjnym. Minister Józef Beck wydał
polecenie zachowania tej sprawy w tajemnicy i dał zgodę na po-
pieranie niepodległości Palestyny żydowskiej oraz wyraził zgodę
na wyasygnowanie na ten cel ok. 200.000 złotych do dyspozycji
W. Żabotyńskiego, jako pożyczki, częściowo w gotówce, części-
owo w uzbrojeniu. Odbiór pożyczki w wysokości 212.000 złotych
został potwierdzony w maju 1939 r. przez organizację syjonistów
rewizjonistów. Po wybuchu wojny pożyczka ta nie została nigdy
spłacona.

Szkolenia bojowników miało dokonać Wojsko Polskie za-
tem o sprawie był też poinformowany marszałek Edward Śmi-

gły-Rydz. Bojownicy Irgunu i Hagany byli szkoleni w obozach w Rembertowie, Andrychowie i Warszawie. Jedną z wybitnych członkiń Irgunu pani Strasman-Lubińska wspominała: „Najważniejszym i najciekawszym psychologicznie, socjalnie i historiozoficznie, było przejście asymilujących się Żydów polskich na tor bojowo-wyzwoleńczy. Z głęboką wdzięcznością przypisuję mój cały zdrowy, narodowy żydowski rozwój temu właśnie, że byłam wychowana jako dziecko w legendzie Legionów Piłsudskiego, jako młoda dziewczyna na zmaganiach się wewnętrznych w Polsce, że skończyłam gimnazjum państwowe w Warszawie, że miałam ten „gojowski” podkład. [O żołnierzach Piłsudskiego] Czy w ogóle mogły istnieć grupy sobie bliższe? - oni, którzy poszli z motyką na słońce i mierzyli siły na zamiary - i my, którzy czasem wydawaliśmy się sobie grupą szaleńców.”

Wiosną 1939 r. w okolicach Andrychowa znalazło się kilkudziesięciu rekrutów, w nieregulaminowych mundurach bez dystynkcji, szkolonych przez oficerów Wojska Polskiego. Podobne kursy organizowano też w Rembertowie i Warszawie a wizytował je tajemniczy Abraham Stern. Kurs szkoleniowy w Andrychowie trwał 4. miesiące. Wybuch wojny we wrześniu 1939 r. pokrzyżował plany dalszych szkoleń. Agresja niemiecka sprawiła też że niemożliwy okazał się eksport do Palestyny ładunków broni i amunicji, które rząd polski przekazał syjonistom. Pozostawał on w tajnym składzie na ul. Ceglanej w Warszawie.

Żydowskich bojowników uczono dywersji, sabotażu i taktyki partyzantki miejskiej. W maju 1939 r. jedną z osób, które trafiły

do tajnego ośrodka w Andrychowie, w którym Polacy szkolili bojowników Betaru był Jan Karski. Karski musiał wcześniej podpisać zobowiązanie do zachowania ścisłej tajemnicy co do celu, sytuacji i okoliczności wyjazdu który go czekał. Karski trafił tam pod fikcyjnym nazwiskiem. W ośrodku tym szkolono ludzi Żabotyńskiego.

Polski rząd pomimo protestów narodowców robił swoje a zatem szkolił Żydów do walk z Anglikami i Arabami o swoje państwo w Palestynie. Szkolenie w Andrychowie trwało 4. miesiące i było prowadzone przez Armię „Karpaty” gen. Kazimierza Fabrycego. Obóz był organizowany przez Departament konsularny MSZ Tomira Drymmera, i pod pieczę II Oddziału Sztabu Generalnego pod kierownictwem płk Józefa Smoleńskiego. Osobiście za ten projekt ze strony polskiej odpowiadał Apoloniusz Zarychta a po stronie żydowskiej Abraham Stern.

W Andrychowie szkoliła się trzydziestoosobowa grupa Żydów. Byli oni przygotowywani do konstruowania bomb, niszczenia budowli z betonu, żelaza, drewna i cegieł, wysadzania mostów i linii kolejowych. Ponadto przeszli szkolenie strzeleckie, w walce wręcz, i przygotowywali się do desantu. Od jesieni 1938 r. podobne obozy zostały zorganizowane w Zofiówce na Wołyniu, w Poddębnie pod Łodzią i w Rembertowie pod Warszawą. Szkolono także dowódców tych oddziałów, transportem lotniczym i morskim do Palestyny szmuglowano broń dla przyszłych, jak mniemano, powstańców.

Szkolonymi okazali się obywatele polscy pochodzenia żydowskiego członkowie żydowskiej prawicowej organizacji Irgun Cai

Leumi. Po szkoleniu byli oni przerzucani do okupowanej przez Brytyjczyków Palestyny gdzie wykorzystywali nabyte umiejętności do walki z Anglikami. Brytyjczycy w Palestynie uznawali Irgun za organizację terrorystyczną. Na arenie Ligi Narodów polski minister spraw zagranicznych Józef Beck kilkakrotnie apelował na rzecz powiększenia żydowskiego terytorium o pustynię Negew tak by Żydzi uzyskali dostęp do Morza Czerwonego.

II Rzeczpospolita udzielała również żydowskim bojownikom wsparcia finansowego i nie przeszkadzała im nielegalnie przedstawiać się na Bliski Wschód. Pod koniec lat 30. XX w. w Polsce upowszechniło się przeświadczenie że Żydów jest za dużo, Syjoniści którzy mieli zamiar wywieźć znaczną część swych rodaków do Palestyny działali na korzyść państwa polskiego.

Ogółem w latach 1918-1938 wyemigrowało z Polski ponad 2 miliony ludzi, w tym do krajów zamorskich 808 tysięcy, a do krajów europejskich ponad milion. Kilkadziesiąt tysięcy z nich stanowili obywatele polscy pochodzenia żydowskiego.

Wnioski

Na ziemiach II Rzeczpospolitej przez 21 lat współżyły ze sobą dwie społeczności: polska i żydowska. W ciągu wcześniejszych setek lat współistnienia ludność ta wymieszała się, a duży odsetek w miastach stanowili Żydzi. Istniała też spora rzesza Żydów zwłaszcza ortodoksyjnych, która nie zasymilowała się i stworzyła wewnątrz społeczeństwa polskiego swoiste enklawy, które w czasie II wojny światowej wykorzystali Niemcy tworząc na okupowa-

nych ziemiach polskich getta. Wielu Żydów w II RP spolonizowało się i mimo pochodzenia żydowskiego uważali się za Polaków.

Przedstawione w artykule rozważania oparto na danych zawartych w dostępnej bazie źródłowej, współczesnej literaturze oraz doświadczeniu autora nabytym w realizacji wieloletnich dociekań i prac naukowych z zakresu historii w tym historii wojskowości.

Ze względu na ograniczoną objętość artykułu, niektóre teoretyczne rozważania potraktowano ogólnie. W artykule zaprezentowano rys historyczny wybranych momentów historii polsko-żydowskiej w latach 1918-1939. Autor starał się wykazać że pomimo różnic i zatargów interes polsko-żydowski w latach II RP był często zbieżny, a państwo polskie wspierało żydowski ruch narodowowyzwoleńczy. Jednym słowem współczesny Izrael nie zaistniałby jako kraj gdyby nie Polska. Także trudne realia II Rzeczypospolitej mimo licznych napięć i tarć sprawiły że naród żydowski miał większe możliwości rozwoju w Polsce aniżeli w realiach niemieckich czy sowieckich.

Podsumowując, na podstawie własnych przemyśleń i studiów oraz badań naukowych i eksplikacji autora, które dotyczą treści niniejszego artykułu, sformułowano następujące wnioski:

pomimo wielu swych wad II Rzeczpospolita była państwem demokratycznym, Żydzi mogli wykorzystywać (choć nie w pełni) swój potencjał gospodarczy i powiększać stopień uświadomienia narodowego;

Polska polityka historyczna powinna uwypuklać jasne strony stosunków polsko-żydowskich z czasów II RP takich jak np. poli-

tyka migracyjna, która wspierała wyjazdy Żydów do Palestyny czy tajna współpraca wojskowa wspierająca walkę narodowowyzwoleńczą tego narodu;

Organizacja Irgun (hebr. Etzel) podlegała m.in. Władimirowi Żabotyńskiemu a do jej przywódców zaliczyć można też: Davida Raziela, Moshe Rosenberga, Abrahama Sterna. W II połowie lat 30. XX w. Irgun postawił na współpracę z Polską skąd pochodziła większość jego przywódców. Byli oni prześiąknięci duchem polskiego ruchu narodowowyzwoleńczego, na którym się wzorowali. W październiku 1937 r. Żabotyński spotkał się w Warszawie z marszałkiem Edwardem Rydzem-Śmigłym, zawarto porozumienie w sprawie polskiej pomocy wojskowej dla Irgun i w sprawie ułatwienia emigracji żydowskiej.

W ciągu trzech lat od 1936 do 1939 r. nawet kilka tysięcy tys. bojowników Irgunu zostało przeszkolonych w tajnych polskich obozach w Zakopanem, Andrychowie, Poddębii i Zofiówce na Wołyniu. Do bojowników żydowskich w Palestynie dotarły też w transportach polska broń i amunicja;

Oficjalny stosunek rządu polskiego przed II wojną światową był zatem przyjazny dla syjonistów. Z powodu przeludnienia kraju uznano, że Żydzi powinni zamieszkać w Palestynie a nie w biednej Polsce. Rozładowałoby to napięcie i odebrało oręż polskim nacjonalistom;

Konkurencją dla syjonizmu wśród ludności żydowskiej był komunizm, który także zafascynował wielu Żydów. W komunizmie należało jednak wyrzec się narodowości by stać się interna-

cjonalistą. W przedwojennej Polsce syjoniści mieli wielu wrogów wśród żydowskiego Bundu i komunistów dlatego nigdy nie zdołali uzyskać pełnego poparcia dla swych pomysłów migracyjnych. Emigracja żydowska z Polski w czasie dwudziestolecia międzywojennego oficjalnie wyniosła zaledwie kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

W 1938 r. Wiktor Tomir Drymmer zwołał wielką konferencję, na którą zaproszono wszystkie duże organizacje żydowskie. Na konferencji zgodzono się że trzeba szukać różnych dróg dla emigracji żydowskiej na Bliski Wschód. W efekcie powołano Żydowski Komitet Emigracyjno-Kolonialny finansowany przez polski rząd. Program ewakuacji miał objąć 1,5 mln z liczby 3,5 mln polskich Żydów. Żydowska, niepodległa, możliwie jak największa Palestyna miała mieć dostęp do Morza Czerwonego. Było to śmiertelne zagrożenie Brytyjczyków na Bliskich Wschodzie.

Rozważania autora nie wyczerpały wszystkich zagadnień dotyczących poruszanego tematu. Autor dostrzega potrzebę podjęcia dalszych badań w zakresie szerszego wykorzystania opisywanych zdarzeń i ich aplikacji. Zagadnienie zaprezentowane w niniejszym artykule powinny zatem inspirować realizację dalszych prac naukowych także i innych autorów.

Bibliografia

Drozdowski K., *Polska polityka historyczna 1989-2023 Sukcesy i porażki*, Wyd. MR, Bydgoszcz 2023.

Drozdowski M.M., *Sprawy i ludzie II Rzeczypospolitej*, Wyd. Literackie Kraków, Kraków 1979.

Drymmer W.T., *W służbie Polsce. Wspomnienia żołnierza i państwowca z lat 1914-1947*, Wyd. WINGERT, Warszawa-Kraków 2014.

Tomaszewski J., *Rzeczpospolita wielu narodów*, Czytelnik, Warszawa 1985.

Zakrzewski B., *Od Kozaków zaporoskich do Akcji „Wisła. Relacje polsko-ukraińskie w realiach polskiej polityki historycznej w: Polska polityka historyczna względem Ukrainy*, pr. zb. pod red. K. Drozdowskiego, Bydgoszcz 2024, s. 115-182.

Zakrzewski B., *Migracje ludności i mniejszości narodowe na ziemiach polskich – szansa czy zagrożenie?*, w: *Polska polityka migracyjna w kontekście wojny na Ukrainie*, Wyd. Fundacja Będziem Polakami, Bydgoszcz 2024, ss. 25-48,

Zychowicz P., *Żydzi*, Wyd. Rebis, Poznań 2022.

Paweł Skutecki

Polska polityka historyczna
w kontekście rzekomego
polskiego antysemityzmu.
Ramy prawne

Tytułem wstępu

Polska od momentu odzyskania niepodległości po zakończeniu pierwszej wojny światowej boryka się z problemem wizerunkowym polegającym na zarzucaniu Polakom i polskiemu rządowi postaw antysemitycznych. Pod względem etycznym i historycznym jest to oczywiste pomieszanie kontekstów i sensów, bo o ile indywidualne postawy antysemityczne można znaleźć w absolutnie każdej społeczności (także żydowskiej!), to państwo polskie, zarówno oficjalne, jak i podziemne, nigdy nie było antysemityczne. Owiane złą sławą wydarzenia roku 1968, choć finalnie zaowocowały relatywnie liczną emigracją Polaków żydowskiego pochodzenia, to przecież nie mogą się równać w żaden sposób z jawnie zbrodniczą ideologią antysemitką III Rzeszy. Pod względem ideowym czy historycznym kwestia polskiego rzekomego antysemityzmu jest więc jasna, co nie zmienia faktu, że zarzut ten istotnie wpływa na postrzeganie państwa i narodu polskiego na arenie międzynarodowej. W niniejszym szkicu przyjrę się ramom prawnym, w jakich funkcjonują zarzuty dotyczące rzekomego polskiego antysemityzmu i postaram się sformułować garść rekomendacji w zakresie możliwych uwarunkowań legislacyjnych dotyczących zarówno skalowania Polski, jak i traktowania indywidualnych aktów antysemityzmu w świetle obowiązujących przepisów prawnych.

Kontekst teoretyczno-prawny

Pojęcie mowy nienawiści (ang. hate speech) od wielu lat stanowi przedmiot intensywnych debat w doktrynie prawa, filozo-

fii politycznej oraz komunikologii, czyli interdyscyplinarnej nauki badającej procesy komunikacji społecznej, w tym medialnej i symbolicznej. W sensie ogólnym mowa nienawiści oznacza wypowiedzi, które nawołują do nienawiści, przemocy, uprzedzeń lub dyskryminacji wobec jednostek lub grup ze względu na ich przynależność narodową, etniczną, religijną, rasową, seksualną itp. W polskim porządku prawnym najważniejszymi przepisami penalizującymi mowę nienawiści są artykuły 256 i 257 Kodeksu karnego (KK).

Artykuł 256 §1 KK penalizuje publiczne propagowanie faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa oraz nawoływanie do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość. Pełne brzmienie artykułu ma postać:

Art. 256. [Propagowanie nazizmu, komunizmu, faszyzmu lub innego ustroju totalitarnego]

§ 1. Kto publicznie propaguje nazistowski, komunistyczny, faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa lub nawołuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

§ 1a. Tej samej karze podlega, kto publicznie propaguje ideologię nazistowską, komunistyczną, faszystowską lub ideologię nawołującą do użycia przemocy w celu wpływania na życie polityczne lub społeczne.

§ 2. *Karze określone w § 1 podlega, kto w celu rozpowszechniania produkuje, utrwala lub sprowadza, nabywa, zbywa, oferuje, przechowuje, posiada, prezentuje, przewozi lub przesyła druk, nagranie lub inny przedmiot, zawierające treść określoną w § 1 lub 1a albo będące nośnikiem symboliki nazistowskiej, komunistycznej, faszystowskiej lub innej totalitarnej, użytej w sposób służący propagowaniu treści określonej w § 1 lub 1a.*

§ 3. *Nie popełnia przestępstwa sprawca czynu zabronionego określonego w § 2, jeżeli dopuścił się tego czynu w ramach działalności artystycznej, edukacyjnej, kolekcjonerskiej lub naukowej.*

§ 4. *W razie skazania za przestępstwo określone w § 2 sąd orzeka przepadek przedmiotów, o których mowa w § 2, chociażby nie stanowiły własności sprawcy.*

Z kolei art. 257 KK penalizuje znieważenie osoby lub grupy osób z powodu ich przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej bądź bezwyznaniowości.

Pełne brzmienie artykułu ma postać:

Art. 257. [Napaść z powodu ksenofobii, rasizmu lub nietolerancji religijnej]

Kto publicznie znieważa grupę ludności albo poszczególną osobę z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej albo z powodu jej bezwyznaniowości lub

z takich powodów narusza nietykalność cielesną innej osoby, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

Przepisy te, choć są często krytykowane za nieostrość pojęciową, stanowią podstawę prawną do ścigania przypadków mowy nienawiści w Polsce.

Zarówno polskie prawo, jak i prawo międzynarodowe (m.in. art. 20 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Konwencja o likwidacji wszelkich form dyskryminacji rasowej) zakazują nawoływania do nienawiści narodowej i religijnej. W praktyce jednak implementacja i egzekwowanie tych zakazów bywa problematyczne, szczególnie gdy granice pomiędzy dopuszczalną krytyką a niedozwoloną nienawiścią są nieostre.

Mowa nienawiści wobec Żydów w polskim kontekście historycznym i współczesnym

Antysemityzm jako forma mowy nienawiści ma w Polsce długą i skomplikowaną historię. Od średniowiecza, przez okres rozbiorów, II RP, okupację niemiecką i komunizm, aż po transformację ustrojową i czasy współczesne, w polskim dyskursie publicznym i prywatnym obecne były narracje antyżydowskie, ale nie można zapominać o tym, dlaczego akurat w Polsce przez wieki była tak olbrzymia społeczność starozakonna. Podczas kiedy w Europie (zarówno na zachód od Polski, jak i na Wschód) przetaczały się pogromy, w Rzeczypospolitej wszyscy obywatele cieszyli się takimi samymi prawami. Do Polski tłumnie przyjeżdżali szukając lepsze-

go, a na pewno bezpieczniejszego życia nie tylko Żydzi, ale także innowiercy z całego kontynentu. Sytuacja uległa pogorszeniu dopiero w XX wieku, kiedy także do Polski dotarły idee deprecjonujące całą polską tradycję tolerancji i otwartości.

W XX wieku szczególne znaczenie miały wydarzenia takie jak pogrom w Kielcach (1946), kampania antysemicka z marca 1968 roku, a także pogromy z okresu wojny (Jedwabne, Radziłów, Szczuczyn). Współcześnie, choć oficjalny dyskurs polityczny rzadko zawiera otwarcie antysemickie treści, to w mediach, Internecie i na forach publicznych regularnie pojawiają się stereotypy i oskarżenia o rzekomą żydowską odpowiedzialność za komunizm, zdradę narodową czy spiski polityczno-finansowe.

W raporcie Rzecznika Praw Obywatelskich z 2020 roku wskazano, że mimo licznych przypadków zgłaszania wypowiedzi o charakterze antysemickim, wiele spraw jest umarzanych na wczesnym etapie postępowania. Szczególne kontrowersje budziły wypowiedzi niektórych publicystów i polityków (np. Stanisława Michalkiewicza, Grzegorza Brauna), którzy stosowali język aluzji, kodów kulturowych i insynuacji, trudnych do ścigania na gruncie obecnych przepisów.

Przepis o szkalowaniu narodu polskiego – geneza i znaczenie

W 2018 roku Sejm RP uchwalił nowelizację ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, która wprowadziła art. 55a, penalizujący przypisywanie „narodowi lub państwu polskiemu” odpowiedzialności za zbrodnie III Rzeszy. Ustawa została odebrana jako

bezpośrednia reakcja na publikacje takie jak „Sąsiedzi” Jana Tomasza Grossa, która opisała udział Polaków w pogromie żydowskich mieszkańców Jedwabnego w 1941 roku. Przepis art. 55a ust. 1 stanowi: „Każdy, kto publicznie i wbrew faktom przypisuje narodowi polskiemu lub państwu polskiemu odpowiedzialność lub współodpowiedzialność za zbrodnie popełnione przez III Rzeszę Niemiecką, odpowiada za wykroczenie”.

Nowelizacja wywołała międzynarodowe oburzenie, szczególnie w Izraelu i w USA. Krytykowano ją jako próbę ograniczania wolności badań naukowych i debaty publicznej. Po kilku miesiącach, wskutek nacisków międzynarodowych, przepis znowelizowano, usuwając sankcję karną i pozostawiając tylko odpowiedzialność cywilną. Niemniej jednak, samo istnienie przepisu wpłynęło na klimat debaty o historii stosunków polsko-żydowskich.

W ocenie wielu prawników i historyków, przepisy penalizujące „szkalowanie narodu” mają charakter propagandowy i stanowią narzędzie polityki historycznej, której celem jest ochrona określonej wizji przeszłości, nawet kosztem wolności badań i wypowiedzi.

Polska polityka prawna wobec mowy nienawiści i szkalowania narodu polskiego funkcjonuje na skrzyżowaniu ochrony tożsamości narodowej oraz wolności wypowiedzi. Choć przepisy art. 256 i 257 KK mają chronić mniejszości przed dyskryminacją, ich stosowanie bywa wybiórcze. Z kolei art. 55a ustawy o IPN, choć osłabiony, nadal oddziałuje na klimat debaty historycznej. W dal-

szych rozdziałach przeanalizujemy, jak te regulacje funkcjonują w praktyce, oraz jak są wykorzystywane w polityce historycznej współczesnej Polski.

Statystyki i charakterystyka postępowań na podstawie art. 256 i 257 KK

Zgodnie z danymi Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Prokuratury Krajowej, liczba spraw prowadzonych na podstawie art. 256 i 257 KK sukcesywnie wzrasta, jednak zdecydowana większość z nich kończy się umorzeniem z powodu braku znamion przestępstwa lub niskiej szkodliwości społecznej czynu. W latach 2015–2023 liczba postępowań oscylowała wokół kilkuset rocznie, z czego jedynie kilkanaście kończyło się wniesieniem aktu oskarżenia i wyrokiem skazującym.

Przykładowo, według raportu Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka z 2021 r., tylko w 2020 roku prokuratura prowadziła łącznie 540 postępowań związanych z mową nienawiści, z czego jedynie 48 zakończyło się skierowaniem aktu oskarżenia. Jednocześnie wiele zawiadomień składanych przez organizacje społeczne, mniejszości narodowe i etniczne nie skutkowało wszczęciem postępowania. Niejednokrotnie decyzje prokuratur uzasadniano „brakiem interesu społecznego” lub „znikomą szkodliwością społeczną”.

Głośne sprawy sądowe i medialne wokół art. 256 i 257 KK

Wśród głośnych spraw można wskazać m.in. sprawę Grzegorza Brauna, posła Konfederacji, a obecnie lidera koła poselskiego

Konfederacji Korony Polskiej, który w swoich publicznych wypowiedziach wielokrotnie odwoływał się do stereotypów antysemitycznych, posługując się językiem insynuacji i aluzji. W 2022 roku wypowiedź Brauna na temat „żydowskiej agentury” w rządzie RP spotkała się z szerokim potępieniem, jednak prokuratura odmówiła wszczęcia śledztwa, powołując się na „wolność debaty politycznej”.

Inny przykład to sprawa Jacka Międlara, byłego księdza, który w latach 2017-2020 wielokrotnie publikował treści jednoznacznie antysemityczne na swoim blogu i w mediach społecznościowych. W 2019 roku usłyszał zarzuty z art. 256 KK, jednak ostatecznie został uniewinniony. Sąd uznał, że wypowiedzi te mieszczą się w granicach dopuszczalnej krytyki światopoglądowej.

Stosowanie art. 55a ustawy o IPN w praktyce

Od momentu uchwalenia w 2018 roku, art. 55a ustawy o IPN był wykorzystywany rzadko, głównie z powodu kontrowersji i nacisków międzynarodowych. Niemniej jednak, przepis ten był podstawą m.in. do działań prawnych wobec autorów publikacji naukowych. Najgłośniejsza była sprawa prof. Barbary Engelking i prof. Jana Grabowskiego, którzy zostali pozwani cywilnie przez rodzinę żołtyśa opisanego w książce „Dalej jest noc” jako współwinnego śmierci Żydów podczas II wojny światowej. Sąd w I instancji uznał, że badacze powinni przeprosić, jednak sąd apelacyjny w 2021 r. uchylił ten wyrok, uznając, że wolność badań naukowych musi być chroniona.

Choć art. 55a w obecnej formie nie przewiduje sankcji kar-nych, jego symboliczna rola jako „bata” na niewygodnych badaczy jest wyraźna. Wiele instytucji akademickich, zarówno w Polsce, jak i za granicą, wyraziło zaniepokojenie możliwością stosowania prawa do ograniczania wolności nauki.

Rola organizacji pozarządowych i mediów

Organizacje pozarządowe, takie jak Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Centrum Monitorowania Rasizmu i Ksenofobii, Otwarta Rzeczpospolita czy Stowarzyszenie Nigdy Więcej, regularnie monitorują przypadki mowy nienawiści i składają zawiadomienia do organów ścigania. Często jednak spotykają się z brakiem reakcji lub niewystarczającym zaangażowaniem ze strony prokuratur.

Media odgrywają ambiwalentną rolę – z jednej strony nagłaśniają przypadki mowy nienawiści i próbują przeciwdziałać stereotypom, z drugiej strony niektóre tytuły (np. „Najwyższy Czas!”, „Gazeta Warszawska”) same bywają oskarżane o publikowanie treści ksenofobicznych i antysemickich.

Analiza orzecznictwa i stanowiska sądów

Orzecznictwo sądów powszechnych pokazuje wyraźną ostrożność w kwalifikowaniu wypowiedzi jako mowy nienawiści. Sądy często podkreślają znaczenie wolności słowa i konieczność różniczenia pomiędzy wyrażaniem opinii a nawoływaniem do nienawiści. W praktyce oznacza to wysoką poprzeczkę dowodową dla oskarżycieli.

W wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 2018 r. (sygn. akt VI ACa 1736/17) stwierdzono, że „nawet obraźliwe, kontrowersyjne czy prowokacyjne wypowiedzi mogą korzystać z ochrony na gruncie art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, o ile nie stanowią bezpośredniego nawoływania do przemocy”.

Choć przepisy prawne dotyczące mowy nienawiści oraz szkalowania narodu polskiego istnieją i są teoretycznie stosowane, praktyka pokazuje znaczne trudności w ich egzekwowaniu. Wiele spraw kończy się umorzeniem, a sądy rzadko orzekają na korzyść pokrzywdzonych. Jednocześnie przepisy te, szczególnie art. 55a ustawy o IPN, pełnią istotną funkcję symboliczną i polityczną, wpisując się w szerszy kontekst walki o pamięć historyczną i kształtowanie tożsamości narodowej.

Definicja i cele polityki historycznej

Polityka historyczna, rozumiana jako zestaw działań państwa mających na celu kształtowanie zbiorowej pamięci i tożsamości narodowej poprzez określoną narrację o przeszłości, w Polsce stała się w ostatnich dwóch dekadach jednym z głównych narzędzi walki ideologicznej. Jej cele obejmują m.in. wzmacnianie dumy narodowej, obronę reputacji państwa polskiego na arenie międzynarodowej oraz przeciwdziałanie „pedagogice wstydu” – terminowi popularyzowanemu przez prawicowe środowiska krytykujące publikacje ukazujące współudział Polaków w zbrodniach na Żydach.

Władze RP, szczególnie po 2015 roku, prowadzą aktywną politykę historyczną poprzez instytucje takie jak Instytut Pamięci Narodowej, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Polska Fundacja Narodowa oraz różne instytuty muzealne i edukacyjne. Polityka ta obejmuje zarówno działania edukacyjne, wystawiennicze i medialne, jak i inicjatywy legislacyjne.

Polityka historyczna a pamięć o Holokauście

Jednym z najbardziej kontrowersyjnych obszarów polskiej polityki historycznej są kwestie związane z pamięcią o Holokauście. W centrum sporu znajduje się problem odpowiedzialności Polaków za śmierć Żydów podczas okupacji niemieckiej. Państwo polskie od lat prowadzi działania mające na celu przeciwdziałanie używaniu określeń takich jak „polskie obozy śmierci”, uznawanych za fałszywe i krzywdzące.

Kampanie informacyjne (np. inicjatywy MSZ „Tell the Truth” i działania IPN) mają na celu przypominanie o niemieckim sprawstwie Zagłady. Jednocześnie jednak instytucje państwowe reagują nerwowo na wszelkie publikacje naukowe czy artystyczne ukazujące ciemne strony relacji polsko-żydowskich. Przykładem jest reakcja władz na książki Jana Tomasza Grossa, Tomasza Frymusa, czy Barbary Engelking i Jana Grabowskiego. Ich badania ukazujące przypadki denuncjacji, grabieży i mordów na Żydach przez Polaków spotykają się z oskarżeniami o szkalowanie narodu i działanie na szkodę dobrego imienia Polski.

Główne instrumenty realizacji polityki historycznej to:

- Instytut Pamięci Narodowej (IPN) – prowadzi badania, publikuje książki, organizuje wystawy i wydarzenia edukacyjne. Jest również stroną w wielu procesach dotyczących „ochrony dobrego imienia Polski”.
- Polska Fundacja Narodowa – finansuje kampanie medialne i międzynarodowe promocje wizerunku Polski.
- Nowelizacje ustaw – np. wspomniana już ustawa o IPN z 2018 roku.
- Media publiczne – Telewizja Polska i Polskie Radio konsekwentnie promują określoną wizję historii, często pomijając niewygodne fakty.

Krytyka i kontrowersje

Polityka historyczna prowadzona przez państwo polskie spotyka się z krytyką ze strony środowisk akademickich, organizacji żydowskich oraz instytucji międzynarodowych. Przykładowo, Światowy Kongres Żydów, Yad Vashem czy Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie wyrażały zaniepokojenie próbami ograniczania swobody badań nad Zagładą.

W Polsce głosy krytyczne pochodzą m.in. od prof. Pawła Śpiwaka, prof. Dariusza Stoli, prof. Joanny Tokarskiej-Bakir. Ich zdaniem polityka ta prowadzi do upolitycznienia historii, fałszowania rzeczywistości oraz osłabienia wiarygodności Polski jako partnera w debacie międzynarodowej. Zarzuca się również instrumentalizację historii dla celów bieżącej walki politycznej.

Przykłady sporów medialnych i międzynarodowych

Sprawa Jana Tomasza Grossa: Po publikacji „Sąsiadów” (2001) i „Strachu” (2008), autor stał się celem licznych ataków medialnych i politycznych. W 2016 roku rozważano nawet odebranie mu Orderu Zasługi RP.

Sprawa filmu „Pokłosie” (2012, reż. Władysław Pasikowski) – film wywołał skrajne reakcje, od uznania za przełomowe dzieło po oskarżenia o antypolonizm.

Konflikt wokół wystawy w Muzeum II Wojny Światowej – po objęciu władzy przez rząd PiS, zmieniono narrację ekspozycji na bardziej heroiczno-narodową, marginalizując cierpienie mniejszości, w tym Żydów.

Polityka historyczna a tożsamość narodowa

Polityka historyczna w Polsce służy nie tylko obronie reputacji międzynarodowej, ale również kształtowaniu tożsamości wewnętrznej. Promuje się obraz Polaka jako ofiary historii, bohatera i obrońcy wartości chrześcijańskich. Elementy te stają się częścią programów szkolnych, narracji muzealnych, obchodów państwowych i debaty publicznej.

Ten model tożsamości często nie pozostawia miejsca na krytyczną refleksję nad postawami społecznymi wobec Żydów czy innymi trudnymi aspektami historii. Polityka historyczna staje się więc narzędziem homogenizacji pamięci zbiorowej i eliminowania z niej elementów uznawanych za niewygodne.

Praktyczne stosowanie art. 55a ustawy o IPN

Po uchwaleniu art. 55a ustawy o IPN w 2018 roku, który pierwotnie przewidywał odpowiedzialność karną za „przypisywanie narodowi polskiemu odpowiedzialności za zbrodnie III Rzeszy”, doszło do licznych kontrowersji. Przepis ten, mimo nowelizacji znoszącej sankcję karną, wciąż budzi niepokój wśród historyków i organizacji praw człowieka. W praktyce, został on zastosowany m.in. w sprawie przeciwko Barbarze Engelking i Janowi Grabowskiemu.

W wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 16 sierpnia 2021 r. (sygn. akt I ACa 569/21) sąd stwierdził, że: „Wolność badań naukowych i wolność słowa muszą mieć pierwszeństwo przed dobrem osobistym, jakim jest cześć osoby zmarłej, jeżeli wypowiedź opiera się na rzetelnych źródłach i mieści się w ramach debaty naukowej.”

Z kolei sędzia Igor Tuleya komentując wcześniejsze rozważania o karalności historyków podkreślał, że „państwo nie powinno ingerować w badania naukowe, jeśli nie naruszają one innych przepisów prawa, takich jak zakaz mowy nienawiści czy zniesławienia” (źródło: Gazeta Wyborcza, 2018).

Prof. Ewa Łętowska, była sędzia Trybunału Konstytucyjnego i RPO, podsumowała działanie art. 55a słowami: „To przepis o charakterze symbolicznym, który bardziej służy wywieraniu presji niż realnemu dochodzeniu sprawiedliwości.” (źródło: „Tygodnik Powszechny”, 2019).

Polska polityka historyczna jest aktywnym i złożonym procesem, mającym zarówno wymiar wewnętrzny (kształtowanie tożsamości narodowej), jak i zewnętrzny (obrona reputacji państwa). Jej konsekwencje są ambiwalentne – z jednej strony umożliwia budowanie wspólnoty opartej na pozytywnych wartościach i bohaterstwie, z drugiej jednak prowadzi do marginalizacji niewygodnych prawd historycznych i ograniczania wolności badań naukowych. W następnych rozdziałach zostanie przedstawiona analiza dyskursu medialnego oraz recepcji polityki historycznej w Polsce i za granicą.

Dyskurs medialny i reprezentacje polskiego antysemityzmu

Dyskusja o rzekomym polskim antysemityzmie przybiera w mediach różne formy: od krytyki polityki historycznej państwa, przez debatę nad konkretnymi wypowiedziami i działaniami polityków, aż po analizę przekazów medialnych w kraju i za granicą. Temat ten szczególnie nasilił się po uchwaleniu nowelizacji ustawy o IPN w 2018 roku, która wprowadziła sankcje karne za przypisywanie „wbrew faktom” narodowi polskiemu współodpowiedzialności za Holocaust.

Przykładowo, New York Times w artykule z 27 stycznia 2018 r. pt. „Poland Is Fighting Holocaust Speech, and Igniting a Firestorm” pisał: „Polskie władze starają się kontrolować narrację historyczną, wprowadzając przepisy, które krytycy porównują do cenzury znanej z czasów PRL” (NYT, 27.01.2018). W podobnym tonie wypowiadał się Der Spiegel, który ostrzegał, że „Polska idzie drogą

Węgier i Rosji, gdzie historia służy raczej legitymizacji władzy niż edukacji” (Der Spiegel, 29.01.2018).

W Polsce media głównego nurtu zajmują w tej sprawie różne stanowiska. TVP Info w 2018 roku regularnie relacjonowało, że „Polska jest ofiarą niesprawiedliwych oskarżeń o antysemityzm” i że nowelizacja ustawy o IPN „ma bronić dobrego imienia Polski”. W materiale z 28 stycznia 2018 r. podkreślano: „Nie wolno pozwolić na to, by kłamstwa o ‚polskich obozach’ stały się prawdą historyczną” (TVP Info, 28.01.2018).

Z kolei „Gazeta Wyborcza” pisała o próbach zamykania ust badaczom. W komentarzu Adama Michnika z 31 stycznia 2018 r. czytamy: „Rząd PiS chce nie historii, lecz mitologii. Chce, byśmy pamiętali tylko o Sprawiedliwych, a zapomnieli o szmalcownikach” (GW, 31.01.2018). Podobnie wypowiadał się Konstanty Gebert, publicysta i współtwórca „Midrasza”, który w 2019 roku stwierdził: „Największym zagrożeniem dla pamięci ofiar Holocaustu w Polsce jest nie zapomnienie, lecz przepis na pamięć – jedyny, narodowy i obowiązkowy” (Polityka, 12/2019).

Dziennikarze śledczy tacy jak Anna Bikont (autorka książki *My z Jedwabnego*) czy Wojciech Czuchnowski również byli krytyczni wobec ustawodawstwa historycznego. Bikont pisała: „To nie tylko spór o słowa. To decyzja, czy chcemy być społeczeństwem otwartym, czy też zamkniętym na trudną prawdę” (GW, 2.02.2018).

W mediach zagranicznych szeroko komentowano także spory wokół badań Barbary Engelking i Jana Grabowskiego. Haaretz

w artykule z 2021 r. pt. „Polish Historians Sued for Holocaust Book as Nationalist Memory Laws Tighten” podkreślił: „Proces przeciwko historykom jest ostrzeżeniem dla całego świata nauki. Rządy autorytarne wiedzą, że kto kontroluje przeszłość, ten kontroluje przyszłość” (Haaretz, 9.02.2021).

Inny przykład to reakcje na głośny film „Ida” (2013) w reżyserii Pawła Pawlikowskiego, który w Polsce wywołał spór o to, czy film nie ukazuje Polaków wyłącznie jako sprawców, a nie ofiar. Publicysta Do Rzeczy Piotr Gociek napisał: „To kino, które pod pozorem subtelności uprawia pedagogikę wstydu. Zniekształca proporcje i powiela stereotypy” (Do Rzeczy, 9.02.2015). W kontrze krytyk filmowy Tadeusz Sobolewski pisał: „To nie jest film o winie Polski, lecz o winie jako takiej. Jego siłą jest brak fałszywego patosu” (GW, 11.02.2015).

Dyskusje medialne wyraźnie pokazują spolaryzowanie opinii. Z jednej strony mamy narrację obronną – często reprezentowaną przez media rządowe – wskazującą na konieczność ochrony dobrego imienia Polski. Z drugiej strony pojawia się krytyczna analiza prób ograniczania wolności badań i debaty o historii.

W 2023 roku Rzecznik Praw Obywatelskich Marcin Wiącek w wystąpieniu do Senatu RP zauważył: „Pamięć historyczna państwa nie może ograniczać prawa do krytyki i badań naukowych. Państwo ma obowiązek nie tylko promować patriotyzm, ale także chronić pluralizm debaty publicznej” (Biuletyn RPO, 15.06.2023).

Nauka wobec polityki historycznej

Polska polityka historyczna ostatnich lat, zwłaszcza w kontekście nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej (IPN) oraz procedowania przepisów dotyczących „polskich obozów śmierci” i karania za szkalowanie narodu polskiego, wzbudziła szeroką falę reakcji środowisk naukowych w kraju i na świecie. Badacze, działacze organizacji praw człowieka oraz międzynarodowe instytucje alarmowały o ryzyku ograniczania wolności badań, politycznej cenzury i zagrożenia dla pluralizmu debaty historycznej.

Już w 2018 roku grupa ponad 130 polskich historyków, w tym wybitne postacie takie jak prof. Barbara Engelking i prof. Jan Grabowski, podpisała list otwarty opublikowany na łamach „Gazety Wyborczej” (21 lutego 2018), w którym apelowano: „Nie można karać naukowców za wyniki ich badań. Historia nie może być przedmiotem przepisów karnych ani politycznego szantażu.” (Gazeta Wyborcza, 21.02.2018)

Prof. Jerzy Jedlicki, członek Polskiej Akademii Nauk i autor licznych analiz dotyczących pamięci historycznej, w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” (2 marca 2018) określił nowelizację ustawy o IPN jako: „nie politykę historyczną, lecz polityczną cenzurę, która zagraża wolności nauki i wolności słowa.” (Gazeta Wyborcza, 02.03.2018)

Z kolei prof. Andrzej Żbikowski, ekspert w dziedzinie prawa konstytucyjnego, w artykule opublikowanym w „Rzeczpospolitej” (10.04.2018) ostrzegął, że: „Przepisy karne wymuszające jedną wersję historii to zamach na pluralizm i niezależność badań na-

ukowych, które są fundamentem demokratycznego państwa prawa.” (Rzeczpospolita, 10.04.2018)

Komentarze prawników i wyroki sądów

Kwestie prawne związane z nowelizacją ustawy o IPN i jej stosowaniem wobec badaczy były przedmiotem licznych analiz prawniczych oraz spraw sądowych. Przykładem jest głośny proces cywilny wytoczony prof. Barbarze Engelking i prof. Janowi Grabowskiemu przez Filomenę Leszczyńską — bratanicę sołtysa opisanego w ich książce „Dalej jest noc” (wyd. 2018).

Sąd Okręgowy w Warszawie (sygn. akt XXIV C 1524/20) wydał 9 lutego 2021 r. wyrok, w którym stwierdził: „Pozwani nie wykazali należytej staranności badawczej w przypisaniu konkretnych działań osobie prywatnej, co godziło w jej dobre imię.” (Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie, 9.02.2021)

Jednocześnie sąd nie nakazał publicznych przeprosin, podkreślając, że naruszenie dóbr osobistych miało ograniczony charakter. Wyrok wzbudził szeroką krytykę w środowisku akademickim, m.in. ze strony Polskiej Akademii Nauk, która w oficjalnym oświadczeniu z 10 lutego 2021 roku podkreśliła: „Wyrok może stworzyć niebezpieczny precedens prowadzący do autocenzury i zahamowania badań historycznych.” (Stanowisko PAN, 10.02.2021)

Prof. Andrzej Zoll, były Rzecznik Praw Obywatelskich i konstytucjonalista, w wywiadzie dla „Onet” (15.02.2021) wyraził obawę, że: „Ustawodawstwo historyczne, gdy jest wykorzystywane

jako narzędzie presji na naukowców, zagraża fundamentom państwa prawa i wolności słowa.” (Onet, 15.02.2021)

Opinie instytucji międzynarodowych

Międzynarodowe organizacje praw człowieka i instytucje monitorujące wolność akademicką wielokrotnie podkreślały zagrożenia wynikające z polskiej polityki historycznej.

Human Rights Watch w raporcie „Poland: Academic Freedom at Risk” (2022) alarmowała: „Stosowanie przepisów karnych do kontrolowania badań historycznych podważa wolność akademicką i prawa człowieka.” (Human Rights Watch, 2022)

Amnesty International w oświadczeniu z lutego 2021 r. wskazała, że: „Wolność badań naukowych musi być chroniona. Przypadki takich naukowców jak Engelking i Grabowski stanowią próbę jej ograniczenia pod naciskiem politycznym.” Amnesty International, 2021)

Komisja Europejska w „Rule of Law Report 2021” podkreśliła: „Ustawy historyczne nie powinny być używane do penalizacji interpretacji przeszłości. Zagraża to pluralizmowi pamięci i wolności słowa.” (European Commission, Rule of Law Report 2021, s. 15)

W raporcie Freedom House z 2023 roku wskazano, że: „Ograniczenia wolności akademickiej oraz naciski na badaczy zajmujących się trudną historią Polski wpisują się w szerszy trend osłabiania demokratycznych instytucji.” (Freedom House, 2023)

Wskutek kontrowersji związanych z polityką historyczną i represjami wobec badaczy, Polska doświadczyła spadku

w rankingach wolności akademickiej i ocenie praworządności. W rankingu Scholars at Risk z 2022 roku Polska spadła z 52. na 65. miejsce.

Reputacja Polski jako kraju otwartego na krytyczne badania historyczne uległa uszczerbkowi, co było podkreślane m.in. przez media międzynarodowe takie jak „The Guardian”, „Haaretz” oraz „Le Monde”.

Reakcje środowisk naukowych oraz organizacji międzynarodowych na polską politykę historyczną są jednoznaczne i krytyczne. Podkreślają one, że ograniczanie wolności badań, procesy cywilne i naciski polityczne nie tylko naruszają zasadę autonomii nauki, ale także zagrażają praworządności i pluralizmowi debaty historycznej. Wprowadzenie przepisów karnych dotyczących interpretacji historii stoi w sprzeczności z podstawowymi wartościami demokratycznego państwa prawa.

Podsumowanie, analiza i wnioski

Przeprowadzona analiza polskiej polityki historycznej w kontekście oskarżeń o polski antysemityzm wskazuje na złożoność problemu, który łączy aspekty historyczne, prawne, medialne oraz międzynarodowe. Polska polityka historyczna, szczególnie po 2015 roku, skoncentrowała się na kreowaniu spójnej, patriotycznej narracji narodowej, co w wielu przypadkach prowadziło do kontrowersji i konfliktów z badaczami historii, środowiskami naukowymi oraz instytucjami międzynarodowymi.

Ważnym elementem tego sporu były regulacje prawne dotyczące mowy nienawiści i szkalowania narodu polskiego, które – mimo intencji ochrony dobrego imienia Polski – w praktyce spotkały się z krytyką za ograniczanie wolności naukowej i swobody badań historycznych. Sprawy sądowe przeciwko historykom i autorom publikacji o trudnej przeszłości polsko-żydowskiej uwiarydociły napięcia między polityką a nauką.

Dyskurs medialny i literacki pokazuje, że zarzuty o polski antysemityzm mają swoje źródła zarówno w rzeczywistych incydentach i zjawiskach społecznych, jak i w politycznych interpretacjach historii. Media często prezentują ten temat w sposób polaryzujący, co utrudnia prowadzenie spokojnej i merytorycznej debaty. Literatura oraz badania historyczne wskazują na potrzebę zniuansowanego podejścia, które uwzględnia zarówno przypadki współudziału, jak i bohaterstwa Polaków podczas II wojny światowej.

Przepisy prawne o mowie nienawiści i zakazie szkalowania narodu polskiego, choć niezbędne do ochrony przed rzeczywistymi przejawami nienawiści, bywają wykorzystywane jako narzędzia do ograniczania krytyki i badania trudnych aspektów historii.

Polska polityka historyczna po 2015 roku wykazuje tendencję do upolityczniania historii, co przekłada się na konflikty na linii państwo–środowiska naukowe.

Ustawy dotyczące mowy nienawiści i zakazu szkalowania narodu polskiego mają swoje racjonalne podstawy, ale w praktyce mogą ograniczać wolność badań i wypowiedzi.

Społeczeństwo i media często funkcjonują w sferze uproszczonych narracji, które utrudniają zrozumienie złożonych zjawisk historycznych, w tym polskiego antysemityzmu.

Międzynarodowe reakcje wskazują na ryzyko marginalizacji Polski w debacie o historii i praworządności, co ma negatywne konsekwencje dla jej wizerunku.

Aby ograniczyć negatywne skutki polaryzacji i budować bardziej rzetelny dialog o przeszłości, wskazane są następujące działania:

- Zapewnienie ochrony wolności badań naukowych poprzez wyraźne wyłączenia dla prac historycznych w przepisach dotyczących mowy nienawiści i ochrony dobrego imienia.
- Promowanie edukacji historycznej opartej na pluralizmie źródeł i interpretacji, aby unikać uproszczeń i manipulacji.
- Wzmacnianie dialogu między środowiskami naukowymi, politycznymi i mediami, by ograniczyć polaryzację i budować wspólne rozumienie trudnej historii.
- Otwartość na krytykę i autorefleksję w polityce historycznej, co pozwoli na budowę narracji narodowej opartej na prawdzie i szacunku dla wszystkich grup społecznych.

Analiza polskiej polityki historycznej w kontekście oskarżeń o antysemityzm pokazuje, że jest to temat nie tylko historyczny, ale też mocno zakorzeniony w bieżącej polityce i kulturze prawnej. Zrównoważona polityka historyczna wymaga respektowania

autonomii nauki oraz dbałości o pluralizm pamięci społecznej, by nie dopuścić do uproszczeń, które mogą prowadzić do podziałów i napięć społecznych.

dr hab. Adam Ostanek, prof. WAT

Wojskowa Akademia Techniczna w Warszawie

Orcid: 0000-0003-0801-811X

Codziennosc słuźby Źydów w Wojsku Polskim okresu II Rzeczypospolitej na przykłaździe garnizonu Stanisławów

Rzeczpospolita, w swej wielowiekowej tradycji, wpisane ma niejako na stałe hasła takie jak tolerancja i równouprawnienie. W czasach, kiedy nie było to nie tylko standardem, a prześladowania były na porządku dziennym, także wpisane w prawodawstwo wielu krajów, Rzeczpospolita dawała schronienie dla przedstawicieli wielu narodów.

W szeregach armii Rzeczypospolitej, analogicznie, Nie dziwne zatem, że na przestrzeni stuleci, w szeregach armii Rzeczypospolitej słuźyli nie tylko Polacy, ale obywatele innych narodowości i wyznań. W sytuacjach zagrożenia wszyscy oni bronili kraju, który uważali za swoją ojczyznę.

Oczywiście nie oznacza to, że na przestrzeni owych wieków nie dochodziło do zachowań, jakie z punktu widzenia dzisiejszych standardów uznać można by za nieakceptowalne. Pojedyncze przypadki prześladowań ze względu na narodowość czy wiarę miały miejsce, nie były jednak pokłosiem polityki państwa, nie były też przez to państwo wspierane czy inicjowane – decydowały o tym oddolne czynniki ludzie. Zachowania takie, na ile było to możliwe w ówczesnych realiach, były przez państwo zwalczane i karane.

Biorąc pod uwagę powyższe, dziwi i szokuje, a czasem wręcz śmiesz, oskarżanie Polaków o powszechny antysemityzm. Z tego też względu warto poddać analizie rzekomy polski antysemityzm w oparciu o studium przypadku, a mianowicie codzienność słuźby wojskowej Źydów w Wojsku Polskim okresu II Rzeczypospolitej.

Państwa wielonarodowe mają swoje „plusy” i „minusy”. Do pierwszych zaliczyć można na pewno różnorodność w zakre-

się języka, religii, kultury i tradycji. Przenikanie się wszystkich nich wzajemnie powoduje z kolei stworzenie społeczeństwa zasadniczo otwartego i tolerancyjnego. Na to jednak potrzeba czasu, bardzo dużo czasu. To doświadczenie pokoleń buduje państwo i społeczeństwo tolerancyjne i tym Polska, na tle innych państw Europy, bardzo się wyróżnia.

Co warto podkreślić, w państwach takich jak Polska, nie potrzeba było, w imię politycznej poprawności, nakazowego wprowadzania tolerancji. Zjawisko to bowiem jest częścią naszej kultury jako takiej. A jednak – dotykając tematu mniejszości żydowskiej w Polsce na przestrzeni dziejów, to w kontekście Polski i Polaków właśnie dużo mówi się o rzekomym polskim antysemityzmie będącym ponoć głęboko w Polakach zakorzenionym. Tu jednak pojawia się pytanie o to, czy i jak prowadzona jest polska polityka historyczna, w oparciu o którą można by mnożyć przekłady na obalenie tej tezy. Nikt nie próbuje oczywiście twierdzić, co już wcześniej zostało podkreślone, że zachowania niepożądane nie pojawiały się w tej materii w dziejach Polski. Rzecz jednak w tym, że stanowią one przypadki odosobnione, nie wynikały nigdy z powszechnego stosunku Polaków do mniejszości narodowych, a co więcej, były często ścigane i piętnowane przez władze.

Polityki historycznej niestety po 1989 roku w Polsce się nie prowadzi. Prowadzono taką przed II wojną światową, prowadzono i w PRL, pomijając już wydzźwięk i główne hasła. Obecnie brak jest spójnego przekazu. Co więcej, milczymy o tym, czym można by się szczycić, a eksponujemy to, co choć zasługiwać może

i na potępienie, ale nie było i nie jest domeną Polaków i stanowiło odosobnione działania. Dlatego właśnie, na różnych przykładach, warto pokazywać, że możemy się chwalić tym, jak funkcjonowało nasze państwo w kontekście różnorodności narodowej, językowej czy kulturowej. Nie zapominajmy bowiem, że w naszej przeszłości już 1000-letniej historii, dopiero od 80 lat funkcjonujemy jako państwo niemal narodowe.

Celem niniejszego artykułu jest zilustrowanie tego, jak wyglądała codzienność służby Źydów w Wojsku Polskim na przykładzie kresowego garnizonu Stanisławów. Podstawę źródłową stanowią przede wszystkim materiały archiwalne, jak i opracowania naukowe, powstałe na przestrzeni lat. Artykuł ma także stanowić przyczynek do rozważań, jak za sprawą właśnie takich przykładów tolerancji państwowej i obywatelskiej można budować politykę historyczną z przekazem broniącym Rzeczpospolitą przed zarzutami antysemityzmu niemal państwowego.

Warto w tym miejscu, na początku całości rozważań, wyjaśnić pojęcia polityki historycznej i antysemityzmu, aby pozwolić lepiej zrozumieć, czemu służyć ma opisywanego przypadku w kontekście potencjalnego wykorzystania w kreowaniu polityki historycznej.

W dużym skrócie, pod pojęciem polityki historycznej rozumieć należy działania mające na celu kształtowanie świadomości historycznej połączone ze wzmocnieniem publicznego dyskursu o przeszłości. Współcześnie, bardzo często pojęcie to demonizuje się (często celowo), aby wywołać wokół niego sztuczne zamieszanie i negatywny odbiór. Zwalcza się tym samym próby dzia-

łania w myśl zasady, że lepsza jakakolwiek polityka historyczna niż żadna, co w konsekwencji powoduje, że to inni, zgodnie ze swoimi partykularnymi interesami, kreują politykę historyczną Polski. Przykładów można by mnożyć – instytuty naukowe, fundacje, granty czy stypendia – z pozoru wspierające wolne badania naukowe, w rzeczywistości będące narzędziem w rękach państw trzecich, doskonale oddziałujące na kierunki badań historycznych, dyskurs oraz postrzeganie przeszłości¹.

Na tym tle zagadnienie rzekomego czy fałszywego antysemityzmu stało się wprost idealnym narzędziem do rozgrywania państw i narodów, które jednolitej polityki historycznej nie wypracowały. W powszechnym rozumieniu antysemityzm zamyka się w wyrażeniu niechęci lub wręcz wrogości wobec Żydów i osób pochodzenia żydowskiego. Prowadzi także do różnego rodzaju prześladowań i dyskryminacji ludności żydowskiej. Tyle teoria, bowiem w praktyce doszło do tego, że już samo wyrażenie choćby negatywnej opinii o Żydach (takiej samej, jaką można wyrazić z jakiegokolwiek powodu pod adresem innego narodu), jest postrzegane jako antysemityzm.

Istotę i powody takiej interpretacji jakiejkolwiek krytyki Żydów świetnie oddał w swej książce pt. *Przedsiębiorstwo Holocaustu*² amerykański historyk żydowskiego pochodzenia – Norman

¹ Szerzej o zagadnieniu planowania polityki historycznej wobec państwa własnego i państw trzecich: J. Szlāpczyński, T. Walichnowski, *Nauka w służbie ekspansji i rewizjonizmu (Ostforschung)*, Warszawa 1969.

² N.G. Finkelstein, *Przedsiębiorstwo holokaustu*, Warszawa 2001.

Finkelstein. Autor stawia w niej tezę, że dramat Holokaustu, jako zbrodni dokonanej w trakcie II wojny światowej, jest sztucznie wykorzystywany przez osoby i organizacje w celach politycznych oraz w walce o korzyści majątkowe. Jednym słowem mówiąc, najmniejszemu przejawowi krytyki działań Źydów czy ich państwa, można nadać cechy antysemityzmu, a stąd bardzo krótka droga do argumentowania, że krytykant niewiele różni się od zbrodniarzy, którzy dokonali Holokaustu. To oczywiście pewien skrót myślowy, ale oddaje dość dobrze mechanizm działania współczesnych oskarżeń o antysemityzm.

Jak wspomniano na wstępie, Polakom od lat przypisuje się cechy antysemickie. Każdy pojedynczy nawet przypadek sporu polsko-żydowskiego na przestrzeni dziejów, jakkolwiek wówczas pozbawiony często podłoża narodowego, wykorzystywany jest dziś do twierdzenia, że antysemityzm jest głęboko zakorzenioną cechą Polaków. Czy jednak to prawda i czy faktycznie Rzeczpospolita od zarania dziejów była państwem antysemickim czy w ogóle ksenofobicznym?

Na poziomie prawodawczym państwo polskie nigdy nie dyskryminowało przedstawicieli żadnych narodowości czy religii. Warto w tym miejscu dodać, że na przestrzeni wieków obywateli kategoryzowano przez pryzmat wyznania – pojęcie narodowości było bowiem dla niewykształconych mas niezrozumiałe. Nawet jeśli dochodziło do sporów, którym dziś próbuje się przypisać podłoże narodowościowe czy religijne, to w rzeczywistości ich korzenie brały się z indywidualnych ambicji politycznych, sporów ekonomicznych czy zwykłej ludzkiej zawiści.

Warto jeszcze i o tym pamiętać, że żyjąc w państwie narodowym próbujemy często trochę na siłę ludzi dzielić i w każdym przypadku sporu doszukiwać się podłoża, jakiego wówczas nie było. Popołniamy błąd polegający na tym, że przez pryzmat czasów współczesnych próbujemy analizować i oceniać przeszłość, zapominając o ówczesnych specyfice i realiach. Ambicje polityczne czy spory gospodarcze owszem – dzieliły – ale często nie podług narodowości czy religii, a ze względu na pogląd na daną sprawę, interes ekonomiczny itp. Mówiąc wprost, do wybuchu II wojny światowej, dla przeciętnego obywatela Rzeczypospolitej nie robiło większej różnicy to, kto jakim językiem się posługiwał czy do jakiej świątyni chodził, ponieważ – szczególnie na Kresach Wschodnich – różnorodność była tak głęboko zakorzenioną normą, iż nikt nie zwracał w ogóle na to uwagi.

W rozumieniu formalnoprawnym II Rzeczpospolita zarówno w konstytucji z 17 marca 1921 roku³, jak i tej z 23 kwietnia 1935 roku⁴, gwarantowała wszystkim obywatelom równe prawa. War-

³ W przypadku Konstytucji z 17 III 1921 r. przykładowo art. 110 stanowił, że *Każdy obywatel ma prawo zachowania swej narodowości i pielęgnowania swojej mowy i właściwości narodowych*. Z kolei w art. 111 *Wszystkim obywatelom poręcza się wolność sumienia i wyznania. Żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom*. Artykuł 113 pozwalał wszystkim wyznaniom na publiczny kult oraz nabywanie przez związki religijne majątków. Artykuł 109 likwidował ustawy dyskryminacyjne państw zaborczych. W artykule 114 zastrzeżona została jednak nadrzędność rzymskiego katolicyzmu: *Wyznanie rzymsko-katolickie, będące religią przeważającą większości narodu, zajmuje w Państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań*. Szerzej: Dziennik Ustaw 1921, nr 44, poz. 267.

⁴ Choć w Konstytucji z 23 IV 1935 r. brak było bezpośrednio zapisów odnoszących

to dodać, że władze II Rzeczypospolitej aktywnie działały także na rzecz zniesienia wszelkich ograniczeń wobec Żydów, wynikających jeszcze z ustawodawstwa państw zaborczych. Zwieńczeniem tych działań było uchwalenie w marcu 1931 roku stosownej ustawy, która ostatecznie i definitywnie uchylała te akty prawne odziedziczone po państwach zaborczych, które zawierały zapisy dyskryminacyjne⁵.

Zgodnie zatem z podstawowymi aktami prawnymi, wszyscy obywatele Rzeczypospolitej w okresie międzywojennym mieli takie same prawa i takie same obowiązki. Jak wspomniano, Polska nie była zupełnie wolna od ruchów i ugrupowań, których działanie wymierzone było w przedstawicieli poszczególnych narodowości. Nie zyskały jednak one nigdy szerszego poparcia społecznego, ani tym bardziej poparcia ze strony władz państwowych. Uwzględniając jeszcze realia tamtych czasów i nastroje, także antyżydowskie, w całej Europie, to co działo się w Polsce, nie wypełnia kryteriów antysemityzmu o charakterze ogólnopaństwowym.

Jak wspomniano, Żydzi, jako obywatele polscy, mieli obok praw, także i obowiązki. Jedynym z nich był obowiązek powszechnej służby wojskowej. Regulowały to przez większą część

się do mniejszości narodowych, to warto podkreślić, że w art. 81 ust. 2 zapisano, że uchylona zostaje konstytucja marcowa z wyjątkiem art. 99, 109–118 i 120, a zatem w przedmiocie przepisów dotyczących właśnie ochrony konstytucyjnych praw i wolności mniejszości narodowych. Szerzej: Dziennik Ustaw 1935, nr 30, poz. 227.

⁵ Mowa tu o ustawie z 13 III 1931 r. o wygaśnięciu mocy prawnej przepisów wyjątkowych, związanych z pochodzeniem, narodowością, językiem, rasą lub religią obywateli Rzeczypospolitej. Szerzej: Dziennik Ustaw 1931, nr 31, poz. 214.

okresu międzywojennego przepisy ustawy z 23 maja 1924 roku o powszechnym obowiązku służby wojskowej⁶ oraz, w ostatnim roku pokoju, ustawa z 9 kwietnia 1938 roku o powszechnym obowiązku wojskowym⁷. Także zapisy wspomianej już konstytucji marcowej w art. 91 stanowiły, że wszyscy obywatele są obowiązani do służby wojskowej. O ile zatem w latach 1914-1918, jak i 1918-1921 armia polska miała charakter narodowy (służyli w niej jedynie Polacy, zaś przedstawiciele innych narodów ochotniczo), po 1921 roku stała się ona armią państwową⁸. Wszystko to wymagało odpowiedniej organizacji i zasad służby wojskowej.

Władze wojskowe, zdając sobie sprawę z faktu, iż we wschodnich województwach Polski przedstawiciele mniejszości stanowili często de facto większość mieszkańców (choć nie dotyczyło to jako tako Żydów – ci stanowili znaczne odsetki, ale mieszkańców miast), wypracowały mechanizm w myśl którego pomiędzy okręgami korpusów dochodziło do wymiany poborowych wszystkich narodowości, celem zachowania odpowiednich proporcji w zakresie liczebności mniejszości narodowych w oddziałach wojskowych⁹.

⁶ Art. 2 ustawy mówił: *Powszechna służba wojskowa, zasadniczo dla wszystkich jednakowa, jest osobistym obowiązkiem każdego obywatela Rzeczypospolitej płci męskiej*. Szerzej: Dziennik Ustaw 1924, nr 61, poz. 609.

⁷ Art. 8 ustawy mówił: *Powszechnemu obowiązkowi wojskowemu podlega każdy obywatel polski płci męskiej*. Szerzej: Dziennik Ustaw 1938, nr 25, poz. 220.

⁸ Mówił o tym w 1922 r. ówczesny minister spraw wojskowych gen. Kazimierz Sosnkowski. Szerzej: T.A. Kowalski, *Mniejszości narodowe w siłach zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej (1918–1939)*, Toruń 1998, s. 97.

⁹ *Pismo I Wiceministra Spraw Wojskowych do szefa Biura Inspekcji GISZ w sprawie mniejszości narodowych w pułkach piechoty z 11 II 1937 r.*, [w:] *Wojna obronna Pol-*

Tym sposobem chciano uniknąć sytuacji w której liczebność żołnierzy narodowości innej niż polska przewyższyłby liczbę Polaków. Wpływ miały na to tylko i wyłącznie względy bezpieczeństwa, a chodziło głównie o przemieszanie przedstawicieli mniejszości ukraińskiej i niemieckiej, w stosunku do której obawiano się najbardziej niesubordynacji i nielojalności. Co by nie było, w poszczególnych oddziałach Wojska Polskiego, na przestrzeni całego okresu międzywojennego, swą codzienną służbę wojskową realizowali obywatele narodowości żydowskiej i fakt ten uwzględniano na każdym kroku codziennej służby. Dotyczyło to głównie piechoty, bo w zdecydowanej większości, to w szeregi tego rodzaju wojsk kierowano obywateli narodowości innych, niż polska. W przypadku Żydów warto dodać, iż wielu z nich będąc lekarzami, czy generalnie absolwentami studiów medycznych lub farmaceutycznych, było powoływanych do służby medycznej, stanowiąc w służbie sanitarnej średnio około 8% stanu osobowego¹⁰.

Społeczność żydowska, zgodnie z wynikami spisów powszechnych w II RP przeprowadzonych w 1921 i 1931 roku, stanowiła około 8-9% ogółu obywateli. Zachowane dane dotyczące odsetków przedstawicieli mniejszości narodowych odbywających służbę wojskową w szeregach Wojska Polskiego wskazują, że kontyngent

ski 1939. Wybór źródeł, oprac. M. Cieplewicz, E. Kozłowski, P. Stawecki, Warszawa 1968, s. 116.

¹⁰ A.A. Ostanek, *W służbie Ojczyźnie. Wojsko Polskie w systemie bezpieczeństwa województw południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej (1921-1939)*, Warszawa 2019, s. 207.

żołnierski narodowości żydowskiej wynosił rocznie w granicach 4-6,5% (przykładowo w 1922 roku – 4,76%, 1925 – 4,3%, 1930 – 3,31%, 1936 – 5,95%, 1938 – 6,08%)¹¹. Pozwala to twierdzić, że przeciętnie co drugi obywatel polski narodowości żydowskiej trafił wówczas do wojska. Pozostali służby tej unikali lub byli ze spełnienia tego obowiązku z różnych względów zwalniani.

Obowiązek służby wojskowej na Małopolskę Wschodnią rozciągnięty został za sprawą decyzji Rady Ministrów z 21 listopada 1922 roku. Oznaczało to, iż do jednostek wojskowych dyslokowanych na tym terenie od 1923 roku wcielani byli także przedstawiciele mniejszości narodowych¹². Zachowane dane ilustrujące udział procentowy odbywających służbę wojskową Żydów w stosunku do innych narodowości pozwalają stwierdzić, że były one podobne do ujęcia przedstawionego wcześniej, dla całego kraju. Przykładowo w 1931 roku, na ogół wcielonych wiosną do oddziałów dyslokowanych na terenie Okręgu Korpusu VI „Lwów” trafiło 10 056 poborowych, z czego Polacy stanowili 7440 (74%), Ukraińcy 2081 (20,7%), Żydzi 467 (4,6%), natomiast Niemcy 68 (0,7%)¹³.

¹¹ J. Kęsik, *Służba zasadnicza żołnierzy pochodzenia żydowskiego w Wojsku Polskim w latach 1921-1939*, [w:] *Żydzi i Wojsko Polskie w XIX i XX wieku*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Warszawa 2020, s. 102.

¹² A.A. Ostanek, *W służbie Ojczyźnie...*, s. 108.

¹³ WBH–CAW, sygn. I.371.6.17. Wskazówki do rozdziału i wcielenia rocznika poborowego 1909 z 26 I 1931 r.; Zestawienie ogólne rekrutów przydzielonych do oddziałów OK VI w 1931 r. według rozdzielnika MSWojsk. L.dz.2100/Tjn.Adm.Rez.30, zał. 3b.

Od samego początku wojsko starało się wychodzić naprzeciw potrzebom duchowym i kulturowym żołnierzy poszczególnych narodowości (a z czasem także mieszkańców miast, w których dane jednostki były skoszarowane). Nie inaczej było w przypadku Żydów. Służyć temu miała między innymi służba duszpasterska Wojska Polskiego, którą dla wyznań katolickich powołano do życia 18 listopada 1921 roku, dla wyznań niekatolickich zaś – 24 maja 1922 roku. Personel do pełnienia wspomnianej służby pełnili rabini wojskowi i pomocniczy (cywilni) oraz personel szeregowy i cywilny. Organami kierującymi działalnością służby duszpasterskiej wyznania mojżeszowego był naczelny Rabin Wojska Polskiego, przez podległych rabinów okręgów korpusów, pozostali rabini stanowili zaś funkcje wykonawcze¹⁴.

Dywizje, brygady i garnizony, w których znajdowało się ponad 1500 wojskowych wyznania mojżeszowego i szpitale na ponad 250 łóżek, miały osobnego rabina wojskowego. W sprawach wojskowych i administracyjnych rabini ci podlegali dowódcom odnośnych garnizonów, formacji i szpitali, z kolei w sprawach duszpasterstwa – rabinowi odnośnego okręgu korpusu. Każdy rabin dywizji, brygady, garnizonu lub szpitala, miał wyznaczoną przez rabina okręgu korpusu pieczę duchową również nad sąsiednimi garnizonami, oddziałami, instytucjami, nie posiadającymi własnych rabinów, którą wykonywał przy współudziale

¹⁴ WBH–CAW, sygn. I.303.4.59. Organizacja służby duszpasterstwa wyznania katolickiego na czas pokoju z 18 XI 1921 r.; Organizacja służby duszpasterstwa na czas pokoju z 24 V 1922 r.

rabinów cywilnych. W garnizonach, oddziałach i szpitalach, które nie posiadały osobnego rabina wojskowego, pomocniczą służbę duszpasterską pełnili rabini cywilni, wyznaczeni przez szefa urzędu duszpasterskiego wyznania mojżeszowego okręgu korpusu i zatwierdzeni przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. W latach 30-tych opiekę duszpasterską nad żołnierzami wyznania mojżeszowego z garnizonu stanisławowskiego sprawował rabin dr Cha-im Bertisch.

Stanisławów w okresie międzywojennym był siedzibą władz wojewódzkich i powiatowych. W 1939 roku zamieszkiwany był przez ponad 70 tys. mieszkańców, będąc miastem polsko-żydowskim (dla każdej narodowości ok. 43% z ogólnej liczby populacji), a także w 10% przez Ukraińców (oraz nieliczną mniejszość niemiecką i innych). Był także ważnym garnizonem Wojska Polskiego, bowiem dyslokowane były tu dowództwa 11. Dywizji Piechoty (od 1937 roku posiadającej dodatkowo wyróżnik Karpacka), 6. Samodzielnej Brygady Kawalerii (w Stanisławowie od 1924 roku, od 1937 roku pod nazwą Podolska Brygada Kawalerii) i Karpackiej Półbrygady Obrony Narodowej (od 1937 roku). Stacjonowały tu na stałe 48. Pułk Piechoty Strzelców Kresowych, 6. Pułk Ułanów Kaniowskich, 11. Karpacki Pułk Artylerii Lekkiej (bez I dywizjonu), 6. Dywizjon Artylerii Konnej (od 1924 roku), 6. Szwadron Pionierów oraz Pluton Żandarmerii „Stanisławów”. Jak zatem można obliczyć na podstawie etatów dla poszczególnych rodzajów wojsk, w mieście na stałe skoszarowanych było około 5000 żołnierzy.

To, jak wyglądała codzienność służbowa żołnierzy odbywających służbę w jednostkach stanisławowskich, dość dobrze oddają rozkazy dowództwa garnizonu, które wprost regulowały żołnierską codzienność. W tej materii, warto zwrócić uwagę szczególnie na te z nich, które podejmują zagadnienia życia religijnego mniejszości narodowych, bowiem na tej płaszczyźnie dostrzec można znaczący stopień tolerancji religijnej, jaki panował w armii. W ten także sposób, bo każdej narodowości poświęcano bardzo często odrębne punkty rozkazów, można określić, jaką politykę wobec mniejszości prowadziła armia.

Po zakończeniu procesu przechodzenia armii na organizację pokojową i przydzieleniu stałych miejsc dyslokacji 1921 roku, poszczególne oddziały przystąpiły do adaptacji i remontów przypisanych sobie obiektów oraz wcielania i szkolenia kolejnych roczników poborowych. Nie było to łatwe szczególnie w pierwszej połowie lat 20-tych – odziedziczona po zaborcach infrastruktura była często w fatalnym stanie, pojedyncze nowe obiekty były dopiero w budowie, a budżety oddziałów nie wystarczały na więcej niż realizacja codziennych zadań.

Stosunek armii do żołnierzy wyznania mojżeszowego oddaje najlepiej kwestia świąt żydowskich i tego, jak postanowiono zagadnienie to rozwiązywać. W przypadku tych uroczystości, przedstawiciele dowództw oddziałów lub pododdziałów wojskowych, na czele żołnierzy tego wyznania mieli brać udział w nich udział. W ten sposób wojsko obecne było w przypadającym na wiosnę Świącie Wielkanocnym (Purim), jesiennym świącie Nowego

Roku, zwanego także Świętem Trąbek (Rosz Haszana), Dniem Pojednania (Jom-Hakkipurim) czy dwudniowym Święcie Szałasów (Sukkot). Całość oczywiście organizowano w stałej porozumieniu i współpracy z rabinami pełniącymi posługę duszpasterską wśród żołnierzy. Na przykładzie garnizonu stanisławowskiego widać to bardzo dobrze.

Już w 1920 roku, kiedy odsetek żołnierzy Żydów w Wojsku Polskim na Kresach nie był duży, a służbę pełnili jedynie ochotnicy, zwracano uwagę, aby z racji przypadających na 3-4 i 8-9 kwietnia świąt żydowskich, wszyscy żołnierze tego wyznania zwolnieni byli z obowiązków służbowych. Dodatkowo informowano, że w porozumieniu z władzami wojskowymi stanisławowska gmina izraelska dostarczyć miała posiłki rytualne (także dla aresztantów)¹⁵.

W 1922 roku z kolei, kiedy służba Żydów w wojsku nabierała już charakteru powszechnego, przypominano dowódcom oddziałów, aby z okazji Purim w poszczególne dni umożliwić żołnierzom wyznania mojżeszowego udział w uroczystościach w miejscowej synagodze. Żołnierze udawać się mieli tam w szyku zwartym, pod dowództwem oficerów¹⁶.

Od zachodu słońca dnia 1 czerwca do zachodu słońca w dniu 3 czerwca tego samego roku, żołnierzy wyznania mojżeszowego zwolniono także od wszelkich prac ciężkich oraz od zajęć ze

¹⁵ WBH–CAW, sygn. I.372.52.2. Rozkaz nr 79 Dowódcy Garnizonu Stanisławów z 21 III 1920 r., poz. 3.

¹⁶ WBH–CAW, sygn. I.372.52.6. Rozkaz nr 69 Dowódcy Garnizonu Stanisławów z 13 III 1923 r., poz. 5.

względu na przypadające w te dni Zielone Świąta. Zobligowano również dowódców do wydania żołnierzom stosownych przepustek umożliwiających im wyjście poza obręb koszar, celem udania się do synagogi. Sygnalizowano także, że o ile istnieją ku temu przesłanki i możliwości, aby żołnierzom tym udzielić urlopu z jednoczesnym prawem do otrzymania strawnego, czyli kwot pieniężnych wypłacanych na pokrycie kosztów wyżywienia. Zwracano bowiem uwagę, że w okresie tym żołnierze zobligowani są do przestrzegania określonych restrykcji żywieniowych¹⁷.

W 1923 roku na poziomie Ministerstwa Spraw Wojskowych unormowano zagadnienie praktyki religijnych żołnierzy wyznań mojżeszowego i mahometańskiego. Zgodnie z wydanym wówczas rozkazem, mieli oni prawo rano i wieczorem do zebrania się we wskazanej na ten cel sali, aby odbyć tam modlitwy. Co więcej, w każdej jednostce wojskowej miały być wywieszane porządki nabożeństw oraz informacje o świętach państwowych i religijnych dla poszczególnych wyznań. Żołnierze wyznania mojżeszowego mogli także odbywać szabat, który zaczynał się w piątek przed zachodem słońca i kończył o tej samej porze, następnego dnia¹⁸.

Kwestia udziału żołnierzy wyznania mojżeszowego w świętach powiązanych z nimi obrzędach oraz nabożeństwach była właściwie przez cały okres międzywojenny regulowana rozkazo-

¹⁷ WBH-CAW, sygn. I.372.52.6. Rozkaz nr 137 Dowódcy Garnizonu Stanisławów z 27 V 1922 r., poz. 4.

¹⁸ Z. Waszkiewicz, *Duszpasterstwo w siłach zbrojnych II Rzeczypospolitej 1918-1939*, Toruń 2000, s. 225-226.

dawstwem. Każdorazowo wskazywano w jakich godzinach, w jakie dni (także w przypadku kolejnych piątków) żołnierze Żydzi udawać się będą do synagogi, jak będzie wyglądała wówczas organizacja ich dnia służbowego, jakie i gdzie będą spożywać posiłki¹⁹.

Zachowane dokumenty wskazują, że współpraca wojska z żydowską gminą wyznaniową w Stanisławowie układała się dobrze, a z biegiem lat całość tej kooperacji przybrała charakter schematu. Przykładowo podczas mojżeszowych Świąt Wielkanocnych, gmina prowadziła corocznie kuchnię rytualną dla żołnierzy w specjalnie na ten cel wyznaczonym budynku. Z okazji innych świąt przede wszystkim zwracano uwagę na takie zorganizowanie zajęć służbowych żołnierzom, aby mogli oni brać udział w uroczystościach religijnych. Dowódcy poszczególnych oddziałów mieli za zadanie przygotować zawczasu listy żołnierzy wyznania mojżeszowego na podstawie których dla każdego żołnierza przygotowano odpowiednią legitymację oraz kartki żywnościowe uprawniające do korzystania z kuchni (jeśli takowa była przewidziana). Za czas żywienia poza koszarami, żołnierzom przysługiwała wypłata strawnego. Wszystkim żołnierzom (także więźniom i aresztantom) przysługiwały urlopy lub przepustki świąteczne²⁰.

¹⁹ WBH–CAW, sygn. I.372.52.21. Rozkaz nr 30 Dowódcy Garnizonu Stanisławów z 30 III 1927 r., poz. 7.

²⁰ Przykładowo: WBH–CAW, sygn. I.372.52.21. Rozkaz nr 37 Dowódcy Garnizonu Stanisławów z 9 IV 1927 r. poz. 2; WBH–CAW, sygn. I.372.52.26. Rozkaz nr 26 Dowódcy Garnizonu Stanisławów z 1 IV 1930 r., poz. 8; Rozkaz nr 29 Dowódcy Garnizonu Stanisławów z 8 IV 1930 r., poz. 3; Rozkaz nr 30 Dowódcy Garnizonu Stanisławów z 9 IV 1930 r., poz. 1; WBH–CAW, sygn. I.372.52.27. Rozkaz nr 19 Dowódcy Garnizonu Stanisławów z 28 II 1931 r., poz. 2; Rozkaz nr 25 Dowódcy Garnizonu

Także zaprzysiężenie rekrutów kolejnych roczników było organizowane w taki sposób, aby uwzględnić duchowe potrzeby Żydów. Przysięga składana 26 marca 1922 roku została tak zorganizowana, aby przysięgi składane przez rekrutów odbierane były przez przedstawicieli poszczególnych wyznań, w obecności dowódców oraz wszystkich oficerów danego pułku²¹. Rok później, ceremonię tę postanowiono zorganizować w jeszcze bardziej podniosły sposób. Na miejsce składania przysięgi wybrano jeden z największych placów w mieście – pomiędzy rzymskokatolickim kościołem parafialnym, a cerkwią grecko-katolicką. Żołnierzy zawczasu podzielono pod względem wyznań, odpowiednio ustawiwszy pododdziały na placu. Żandarmeria Wojskowa wspólnie z Policją Państwową zabezpieczała porządek, aby zgromadzeni mieszkańcy miasta nie zakłócili uroczystości²².

Tak stworzony scenariusz przysięg składanych rokrocznie stał się właściwie normą w mieście na następne lata. Potwierdzają to kolejne przykładowe wytyczne wynikające z rozkazów, gdzie

Stanisławów z 24 III 1931 r., poz. 3; Rozkaz nr 26 Dowódcy Garnizonu Stanisławów z 26 III 1931 r., poz. 1; WBH-CAW, sygn. I.372.52.31. Rozkaz nr 21 Dowódcy Garnizonu Stanisławów z 10 IV 1935 r., poz. 7; Rozkaz nr 67 Dowódcy Garnizonu Stanisławów z 24 IX 1935 r., poz. 2; WBH-CAW, sygn. I.372.52.40. Rozkaz nr 20 Dowódcy Garnizonu Stanisławów z 13 III 1939 r., poz. 6; Rozkaz nr 40 Dowódcy Garnizonu Stanisławów z 23 V 1939 r., poz. 2.

²¹ WBH-CAW, sygn. I.372.52.6. Rozkaz nr 26 Dowódcy Garnizonu Stanisławów z 1 IV 1930 r., poz. 8; Rozkaz nr 29 Dowódcy Garnizonu Stanisławów z 8 IV 1930 r., poz. 3; Rozkaz nr 30 Dowódcy Garnizonu Stanisławów z 9 IV 1930 r., poz. 1.

²² WBH-CAW, sygn. I.372.52.13. Rozkaz nr 10 Dowódcy Garnizonu Stanisławów z 17 I 1924 r., poz. 1.

opisana jest organizacja uroczystości związanych ze składaniem przysięgi przez rekrutów kolejnych roczników, uwzględniająca poszczególne wyznania, w tym wyznanie mojżeszowe. Niemal zawsze w tym ważnym dla żołnierzy wydarzeniu udział brali przedstawiciele duchowieństwa poszczególnych wyznań, a więc także rabin²³.

Z biegiem lat i rozwoju współpracy wojska z duszpasterzami poszczególnych wyznań, wypracowano także mechanizm, w myśl którego rzeczeni mieli dbać o moralno-etyczny stan korpusu żołnierskiego. W przypadku żołnierzy Żydów odbywających służbę w Stanisławowie, spotkania takie organizowano w świetlicy żołnierskiej 48. Pułku Piechoty, gdzie miejscowy rabin organizował specjalnie w tym celu przygotowane pogadanki. Na czas spotkania wszyscy żołnierze wyznania mojżeszowego (z wszystkich oddziałów i zakładów wojskowych), byli zwalniani z obowiązków służbowych, aby móc w nich uczestniczyć²⁴.

Zaprezentowane powyżej przykłady zostały wybrane losowo, bo było ich o wiele więcej. Analizowane rozkazodawstwo pełne jest normatywów odnoszących się nie tylko do żołnierzy wszystkich wyznań, których przedstawiciele odbywali służbę w szere-

²³ Przykładowo: WBH-CAW, sygn. I.372.52.21. Rozkaz nr 52 Dowódcy Garnizonu Stanisławów z 23 V 1927 r., poz. 1; WBH-CAW, sygn. I.372.52.26. Rozkaz nr 34 Dowódcy Garnizonu Stanisławów z 24 IV 1930 r., poz. 2; WBH-CAW, sygn. I.372.52.37. Rozkaz nr 23 Dowódcy Garnizonu Stanisławów z 21 IV 1936 r., poz. 1; WBH-CAW, sygn. I.372.52.40. Rozkaz nr 30 Dowódcy Garnizonu Stanisławów z 13 IV 1939 r., poz. 2.

²⁴ WBH-CAW, sygn. I.372.52.40. Rozkaz nr 47 Dowódcy Garnizonu Stanisławów z 19 VI 1939 r., poz. 2.

gach Wojska Polskiego. Można zatem z całą stanowczością stwierdzić, że świadomość zróżnicowania wyznaniowego żołnierzy powodowała, iż starano się aby każdy żołnierz-obywatel, wypełniając swój obowiązek wobec państwa, mógł nie tylko realizować podstawowe praktyki religijne, ale także żyć w zgodzie z zasadami narzucanymi przez swoją wiarę. Przykłady zawieszania na czas świąt kar dla aresztowanych za różne przewinienia stanowią tylko dodatkowy dowód na to, że do zagadnienia religii wśród żołnierzy przywiązywano duże znaczenie.

Warto również dodać, że wojsko z biegiem lat włączyło się w życie lokalnej społeczności, bez względu na jej narodowość czy wyznanie. Starano się brać udział w kluczowych wydarzeniach religijnych wysyłając delegacje żołnierskie na różne uroczystości. Kiedy udzielano wsparcia w sytuacjach zagrożenia utraty życia i mienia, nie kierowano się kryteriami narodowościowymi, językowymi czy religijnymi. Kiedy pomagano bezdomnym, bezrobotnym czy sierotom, organizując charytatywne koncerty czy rozdając posiłki, tudzież opiekując się wiejskimi szkołami, również nie zwracano uwagi na wspomniane czynniki²⁵.

Zapewne i powyższe spowodowało, że kiedy pod koniec lat 30-tych sytuacja geopolityczna stawała się dla Polski trudna, armia

²⁵ Szerzej: A.A. Ostanek, *Jak świętować, to tylko z żołnierzami... Udział wojska w najważniejszych uroczystościach międzywojennego Stanisławowa (1919-1939)*, [w:] *Po stronie pamięci i dialogu... Stanisławów i Ziemia Stanisławowska w dobie przemian społecznych i narodowościowych XIX i pierwszej połowy XX wieku*, t. I: *Polityka – Wojskowość*, red. M. Kardas, A.A. Ostanek, P. Semków, Warszawa–Stanisławów 2017, s. 255-282.

w procesie dozbrajania mogła liczyć na wsparcie obywateli. Żydzi również, solidarnie z innymi mieszkańcami, ją wspierali. Przykładem tego może być fakt, że w 1938 roku stanisławowski oddział Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski przekazał 20 listopada ufundowany przez żydowską społeczność Stanisławowa oraz firmę Lieberman dwa ciężkie karabiny maszynowe. Wśród ofiarodawców z pewnością wielu było takich, którzy służbę w Wojsku Polskim mieli za sobą. Musieli zatem w większości mieć raczej pozytywne odczucia, a z pewnością identyfikować się z państwem i armią, skoro przyłączyli się do tego typu inicjatyw dobrowolnie²⁶.

II Rzeczpospolita na pewno nie była państwem wolnym od zachowań czy hasel antysemitycznych i narodowych jako takich. Państwo nigdy jednak polityki skierowanej przeciw jakiegś narodowości nie prowadziło, jeśli przedstawiciele tej narodowości zachowywali w stosunku do państwa postawę lojalną i nie łamali swym działaniem prawa. Popołniając zaś przestępstwa, sądzeni byli według tych samych przepisów, bowiem żaden kodeks nie różnicował obywateli ze względu na język czy wyznanie.

Zaprezentowane przykłady są dowodem na to, że Państwo Polskie w swej historii i okresie, kiedy zamieszkiwane było przez przedstawicieli mniejszości narodowych, w tym Żydów, nie prowadziło nigdy polityki wymierzonej w jakąkolwiek społeczność. W analizowanym przypadku widać, że w wojsku starano się ze wszech miar przestrzegać zapisów konstytucji i innych aktów pra-

²⁶ „Kurjer Stanisławowski” 1938, nr 44, s. 5; „Kurjer Stanisławowski” 1938, nr 48, s. 3.

wa dążąc do tego, aby także Źydzi mogli w perspektywie czasu uznawać Wojsko Polskie za swoje własne, za armię, z którą się identyfikują, a więc w której służba nie wiązała się z segregacją czy traktowaniem jako żołnierzy gorszej kategorii.

Z pewnością także powyższe przykłady świadczą o tym, że państwo prawnie chroniło wszystkich jednakowo, gwarantując wszystkim także tożsame prawa. Antysemizm, czy w ogóle hasła narodowe, występowały w społeczeństwie, ale nie zyskały powszechnego uznania. W wojsku natomiast działalność czy agitacja polityczna były zakazane i zwalczane. Polacy na tle innych narodów Europy, w chwili największej próby, jaką była II wojna światowa, wykazali się największym zrozumieniem sytuacji w której znaleźli się prześladowani i mordowani Źydzi. Wszystko to dlatego, że od wieków nie traktowali ich jak obcych, a hasła tolerancji były wpisane w wychowanie większości od pokoleń. Aktywna działalność Wojska Polskiego na tej płaszczyźnie na pewno przyczyniła się także do ugruntowania w większości poglądów opartych na szacunku i tolerancji, bowiem 2 lata wspólnej służby i odpowiedzialności za siebie nawzajem, z pewnością także zwykłych ludzi do siebie zbliżały.

Na zakończenie warto podkreślić, że to właśnie na terenach okupowanych II Rzeczypospolitej zorganizowano dla Źydów pomoc na największą skalę. Była to zarówno pomoc instytucjonalna, jak i wynikająca z ludzkich odruchów innych obywateli. Za pomoc taką, czy było to ukrywanie, czy tylko wsparcie okolicznościowe groziła jednak taka sama kara – śmierć. To także Polacy od

początku ustanowienia w 1963 roku odznaczenia, stanowią najliczniejszą grupę wyróżnionych tytułem „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata” – jest ich bowiem zgodnie ze stanem na dzień 1 stycznia 2023 roku 7.280²⁷.

Wielu zagranicznych historyków wskazuje, że zaangażowanie społeczeństwa polskiego w pomoc Żydom było zdecydowanie większe, niż wskazują na to zachowane dokumenty. Pomagały przecież nie tylko pojedyncze osoby, ale często całe rodziny i wioski, część ruchu oporu oraz specjalnie stworzone do tego celu organizacje, jak choćby Rada Pomocy Żydom „Żegota”. Szacują oni, że prawdopodobnie około 100 tysięcy Polaków zasłużyła swoją bezpośrednią pomocą na wyróżnienie wspomnianym już tytułem. Prawdopodobnie także około 1 miliona Polaków zaangażowana była, w najprzeróżniejszy sposób, w pomoc Żydom. Historycy zagraniczni podkreślają także, że ci, którzy nie pomagali w jakikolwiek sposób czynnie, w przeważającej mierze zachowali stanowisko neutralne i nie pomagali okupantom²⁸.

Całość powyższych faktów zdecydowanie przeczy twierdzeniom, że Polacy są narodem o usposobieniu antysemickim. Przykładów tolerancji w Polsce na przestrzeni wieków jest sporo i zdecydowanie dominują one nad przypadkami jej braku. Sprawdzian, jaki przyszło zdać ludności polskiej w trakcie II wojny światowej

²⁷ <https://www.yadvashem.org/righteous/statistics.html> [dostęp: 16.07.2025].

²⁸ H.G. Furth, *One million Polish rescuers of hunted Jews?*, „Journal of Genocide Research” 1999, vol. 1(2), s. 227; G.S. Paulsson, *The Rescue of Jews by Non-Jews in Nazi-Occupied Poland*, „The Journal of Holocaust Education” 1998, vol. 7, s. 19–44.

w tej kwestii aź nadto świadczy o tym, iż nie-Polak nie był wcale obywatelalem drugiej kategorii. Zostaje zatem jedynie problem niewłaściwie prowadzonej przez Państwo Polskie polityki historycznej, skoro informacje o rzekomym antysemityzmie Polaków dominują w światowym dyskursie, brak jest natomiast powszechnej wiedzy o rzeczywistym stosunku Polaków do Źydów na przestrzeni wieków, jak również o roli jaką odegrali właśnie Polacy w ratowaniu swoich sąsiadów – Źydów.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Wojskowe Biuro Historyczne – Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie

Akty prawne

„Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”

Prasa

„Kurjer Stanisławowski”

Opracowania

Finkelstein N.G., *Przedsiębiorstwo holokaustu*, Warszawa 2001.

Furth H.G., *One million Polish rescuers of hunted Jews?*, „Journal of Genocide Research” 1999, vol. 1(2).

Kęsik J., *Służba zasadnicza żołnierzy pochodzenia żydowskiego w Wojsku Polskim w latach 1921-1939*, [w:] *Źydzi i Wojsko Polskie w XIX i XX wieku*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Warszawa 2020.

Kowalski T.A., *Mniejszości narodowe w siłach zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej (1918-1939)*, Toruń 1998.

Ostanek A.A., *Jak świętować, to tylko z żołnierzami... Udział wojska w najważniejszych uroczystościach międzywojennego Stanisławowa (1919-1939)*, [w:] *Po stronie pamięci i dialogu... Stanisławów i Ziemia Stanisławowska w dobie przemian społecznych i narodowościowych XIX i pierwszej połowy XX wieku*, t. I: *Polityka – Wojskowość*, red. M. Kardas, A.A. Ostanek, P. Semków, Warszawa–Stanisławów 2017.

Ostanek A.A., *W służbie Ojczyźnie. Wojsko Polskie w systemie bezpieczeństwa województw południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej (1921-1939)*, Warszawa 2019.

Paulsson G.S., *The Rescue of Jews by Non-Jews in Nazi-Occupied Poland*, „The Journal of Holocaust Education” 1998, vol. 7.

Szłapczyński J., Walichnowski T., *Nauka w służbie ekspansji i rewizjonizmu (Ostforschung)*, Warszawa 1969.

Waszkiewicz Z., *Duszpasterstwo w siłach zbrojnych II Rzeczypospolitej 1918-1939*, Toruń 2000.

Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł, oprac. M. Cieplewicz, E. Kozłowski, P. Stawecki, Warszawa 1968.

Krzysztof Drozdowski

Prezes Fundacji Historycznej im. Mariana Rejewskiego

Polska polityka historyczna wobec Izraela

Pomimo, że Izrael nie jest geograficznie sąsiadem Polski to jednak jest to Państwo, które silnie oddziałuje na polską historię jak i politykę. Oczywiście dominantą we wzajemnych stosunkach, które podlegają pod zagadnienie polityki historycznej jest nieprzerwanie od końca II wojny światowej, a zwłaszcza po 1989 roku kwestia stosunku Polaków do Żydów w trakcie niemieckiej okupacji.

Kwestią, która cały czas wzbudza kontrowersje pomiędzy obu narodami jest sprawa zbrodni w Jedwabnem. Jako, że sprawa ta jest raczej powszechnie znana, to zaledwie w skrócie wspomnę, że cały czas prowadzona jest narracja w której to polscy mieszkańcy wsi Jedwabne zapędzili do miejscowej stodoły społeczność żydowską a następnie po zabarykadowaniu drzwi stodoła została podpalona. Do czynu tego miała doprowadzić chęć zemsty za współpracę lokalnych Żydów z NKWD i co za tym idzie rozbić przez sowietów bazy polskiej konspiracji.

Po wojnie liczbę ofiar oszacowano na 1600 osób, i taka liczba podana została na pomniku ofiar w Jedwabnem, który stał na miejscu zbrodni do 2001. Powtórzył ją Jan Tomasz Gross w swojej książce „Sąsiedzi” wydanej w 2000 roku. W opracowanym przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce i Radę Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa informatorze o obozach hitlerowskich w Polsce liczbę ofiar pogromu określono na ok. 900. Instytut Pamięci Narodowej po ekshumacji zwłok w 2001 ocenił ją na nie mniej niż 340 osób. Jaka jest ostateczna liczba zamordowanych osób w Jedwabnem?

10 lipca 2001 roku, w czasie obchodów 60. rocznicy tragedii prezydent Aleksander Kwaśniewski przeprosił za zbrodnie dokonane w Jedwabnem przez polską ludność.

Po wojnie prowadzone były dwa śledztwa. Jedno w latach 1949-50, które z racji na brak dostępności niemieckich członków oddziału żandarmerii stacjonującego w Jedwabnym rozpatrywał jedynie winę polskich mieszkańców. Zeznania wymuszano biciem, potem były odwoływane na sali sądowej. Drugie śledztwo przeprowadzone zostało przez Instytut Pamięci Narodowej w latach 2000-2003. Śledztwo ostatecznie umorzono z powodu niewykrycia innych żyjących sprawców zbrodni niż ci, którzy wcześniej zostali osądzeni przez polski wymiar sprawiedliwości¹.

Pomimo umorzenia, prowadzone śledztwo dało odpowiedzi na wiele pytań. W postanowieniu IPN uznano, iż zasadne jest przypisanie Niemcom sprawstwa sensu largo (w szerokim znaczeniu), natomiast sprawcami sensu stricto (bezpośrednimi) byli polscy mieszkańcy Jedwabnego i okolic w liczbie co najmniej około 40².

Część historyków jest zdania, że prace ekshumacyjne w Jedwabnem powinny zostać kontynuowane. Przeprowadzano je w roku 2001, jednak po apelach ze strony społeczności żydowskiej, prace przerwano. Śledztwo w sprawie zbrodni w Jedwabnem zostało wszczęte przez IPN 5 września 2000 r. Konkluzja postępowa-

¹ IPN, *Komunikat dot. postanowienia o umorzeniu śledztwa w sprawie zabójstwa obywateli polskich narodowości żydowskiej w Jedwabnem w dniu 10 lipca 1941 r.* (Dostęp: 12.04.2023 r.).

² Ibidem, s. 201.

nia brzmi: „Co do udziału polskich cywili w dokonaniu zbrodni, należy przyjąć, iż była to rola decydująca o zrealizowaniu zbrodniczego planu (...). Zasadne jest przypisanie Niemcom, w ocenie prawnokarnej, sprawstwa sensu largo tej zbrodni. Wykonawcami zbrodni, jako sprawcy sensu stricto, byli polscy mieszkańcy Jedwabnego i okolic - mężczyźni, w liczbie co najmniej około 40”.

W lutym 2001 roku, czyli w apogeum prowadzonego śledztwa z wizytą do Stanów Zjednoczonych udał się ówczesny prezes IPN Leon Kieres. W wywiadzie dla korespondenta „Rzeczpospolitej” powiedział: wiemy, iż sprawcami tej zbrodni byli Polacy. W marcu w wywiadzie dla izraelskiego dziennika „Yedioth Ahronoth” Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski oznajmił: To było ludobójstwo dokonane przez Polaków z Jedwabnego na ich żydowskich sąsiadach. 10 lipca 2001 roku, w czasie obchodów 60. rocznicy tej tragedii Aleksander Kwaśniewski, w obecności ambasadora Izraela Szewacha Weissa, oficjalnie, w imieniu swoim oraz tych Polaków, których sumienie jest poruszone tamtą zbrodnią, przeprosił za nią. Spotkało się to z krytyką części środowisk politycznych, niezgadających się aby Rzeczpospolita Polska ponosiła odpowiedzialność za tę zbrodnię, gdyż dokonała się ona na terenie okupowanym przez III Rzeszę.

Niejako odpowiedzią na oskarżanie Polaków o antysemityzm była inicjatywa budowy Muzeum Powstania Warszawskiego. Powstanie tej placówki skutecznie na pewien czas przyćmiło stawiane Polakom zarzuty i wskazało kierunek polskiej polityki historycznej.

W rozdziale dotyczącym Czech opisana została kwestia uczestnictwa Polski w konferencji terezińskiej. Pomimo, że sama z siebie nie spowodowała żadnych reperkusji międzynarodowych to jednak stała się pokłosiem kolejnych wydarzeń.

W Deklaracji terezińskiej przewidziano mechanizm monitorowania realizacji powziętych zobowiązań przez państwa, które stały się sygnatariuszami. Specjalnie do tego celu powołany został Europejski Instytut Dziedzictwa Zagłady (European Shoah Legacy Institute, ESLI). Po kilku edycjach badania stanu realizacji zapisów Deklaracji w poszczególnych państwach oraz całościowym raporcie z 2017 r. ESLI zakończył swoją działalność. Stało się to, pomimo że uznano iż postawione cele nie zostały zrealizowane. W związku z tym podjęto dalsze czynności, jednakże tym razem skierowano się w stronę Stanów Zjednoczonych. W ten sposób powstał projekt ustawy JUST ACT (Justice for Uncompensated Survivors Today Act of 2017), która 12 grudnia 2017 r. została jednogłośnie przyjęta przez Senat (ustawa nr 447). Uchwalenie przez amerykański kongres JUST ACT doprowadziło do sytuacji, w której jedno z państw teoretycznie rości sobie prawo do wtrącania się w suwerenne prawa innego podmiotu państwowego. W Polsce powstało w związku z tym dość znaczące zamieszanie i próby wykorzystania tego faktu w walce politycznej.

Z całą pewnością ani Deklaracja Terezińska, ani JUST ACT nie stanowią narzędzia, które pozwalałoby komukolwiek na wy-suwanie roszczeń w stosunku do żydowskiego mienia bezdziedzicznego w Polsce.

Na początku 2019 roku doszło do ciekawego z punktu widzenia zarówno polityki historycznej jak i prowadzonej polityki zagranicznej wydarzenia. Niejako doszło wówczas do erupcji izraelskiego stanowiska dotyczącego rzekomego polskiego antysemityzmu w trakcie II wojny światowej. Przywoływane w zaciśniętych gabinetów opinie zostały trzym razem wypowiedziane głośno przez najwyższe czynniki rządowe Izraela.

Premier Izraela Benjamin Netanjahu przyjechał do Warszawy na zorganizowaną przez Polskę i Stany Zjednoczone konferencję dotyczącą Bliskiego Wschodu. W czwartek na marginesie konferencji spotkał się z premierem Mateuszem Morawieckim. Złożył także wieniec przed Pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie i odwiedził Muzeum POLIN. Doszło również do konferencji prasowej, w trakcie której według portalu dziennika „The Jerusalem Post” Netanjahu w swojej wypowiedzi „bardzo jasno stwierdził, że Polacy pomagali Niemcom zabijać Żydów w czasie Holokaustu”.

Bardzo szybko i zdecydowanie na takie słowa zareagował prezydent Andrzej Duda. Na swoim profilu na Twitterze opublikował następującą wiadomość:

„Jeśli wypowiedź Premiera Netanjahu brzmiała tak, jak podają media, gotów jestem udostępnić Rezydencję Prezydenta RP „Zameczek” w Wiśle na spotkanie Premierów Grupy Wyszehradzkiej (V4). Izrael nie jest w tej sytuacji dobrym miejscem by się spotykać, mimo wcześniejszych ustaleń”.

Rzekoma wypowiedz izraelskiego premiera została szybko zdementowana przez ambasadora Izraela w Polsce Annę Azari. We

wiadomości przekazanej do Marka Korowajczyka, dyrektora Departamentu Spraw Zagranicznych KPRM Azari napisała:

„Bardzo proszę o przekazanie Kancelarii Premiera Morawieckiego, że informacje podane przez Jerusalem Post na temat wypowiedzi premiera Netanjahu są nieprawdziwe. Byłam obecna przy briefingu premiera i nie mówił on, że polski naród kolaborował z nazistami, a jedynie że żadna osoba nie została pozwana do sądu za wspomnianie o tych Polakach, którzy z nimi współpracowali”.

Zarówno wyjaśnienia ambasador Azari jak i sprostowanie treści artykułu w Jerusalem Post nie wystarczyły do zażegnania tego niespodziewanego konfliktu. Azari została wezwana do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w celu złożenia klarownych wyjaśnień. Te jednak chyba nie nastąpiły. Wnioskować to możemy po komunikacie wydanym przez ówczesnego wiceministra spraw zagranicznych Szymona Szyrkowskiego vel Sęk, który po spotkaniu z ambasador poinformował, że „dotychczasowe wyjaśnienia uważamy za nieczytelne”. - Nasze oczekiwanie jest takie, żeby ta sprawa została w sposób jednoznaczny wyjaśniona - podkreślił.

Stało się tak dlatego, że ambasador tłumaczyła iż premier Netanjahu powiedział, że nikt nie został pozwany do sądu za wypowiedanie stwierdzeń o tym, że byli Polacy, którzy indywidualnie współpracowali z Niemcami. W żadnym momencie nie wspominał w tym kontekście o polskim narodzie.

Do tematu odniósł się publicznie także premier Mateusz Morawiecki, który napisał na Twitterze:

„Niemiecki Generalplan Ost zakładał eksterminację Polaków w przypadku wygranej III Rzeszy niemieckiej. Płacąc niewyobrażalną cenę, Naród polski nigdy nie poszedł na kolaborację z Niemcami hitlerowskimi. Staliśmy po stronie dobra przeciw absolutnemu złu”. W kolejnym tweecie dodał, że „blisko 80 lat temu Polska padła ofiarą brutalnej agresji i bestialskiej okupacji hitlerowskich Niemiec. W czasie II WŚ zamordowanych zostało ponad 6 mln Polaków, w tym 3 mln Żydów i Polaków żydowskiego pochodzenia”.

Ostatecznie sprawa zakończyła się zmianą artykułu przez Jerusalem Post. Jednakże jak dowodzą kolejne działania strony izraelskiej nic nie jest przypadkiem. Wkrótce z usta nowomianowanego izraelskiego ministra spraw zagranicznych Israela Kaca padły jeszcze gorsze sformułowania. Tym razem już całkowicie prawdziwe, a nie przekręcone przez media. Do nich postanowił się odnieść właśnie szef izraelskiej dyplomacji. Powiedział wówczas:

„Nasz premier wyraził się jasno. Sam jestem synem ocalałych z Holokaustu. Jak każdy Izraelczyk i Żyd mogę powiedzieć: nie zapomnimy i nie przebaczymy. Było wielu Polaków, którzy kolaborowali z nazistami i - tak jak powiedział Icchak

Szamir [były premier Izraela - przyp. red.], któremu Polacy zamordowali ojca, „Polacy wyssali antysemityzm z mlekiem matki”. I nikt nie będzie nam mówił, jak mamy się wyrażać i jak pamiętać naszych poległych”.

Słowa te wywołały ogromne oburzenie w Polsce. Premier Mateusz Morawiecki wycofał swój udział w spotkaniu Grupy Wyszehradzkiej. Pomimo, że budowana była w dużej mierze przez Polskę, jako choćby największe z państw, nasi partnerzy nie wstawili się za Polską, realizując swoje własne interesy. Formalnie wówczas nie odbył się szczyt Grupy Wyszehradzkiej, a szefowie Czech, Słowacji i Węgier udali się do Jerozolimy na spotkania dwustronne. Żadne z tych państw nie wycofało swojego udziału, czym zaakcentowałyby wspólnotę interesów i przyjaźń z Polakami.

Formalnie szczyt V4+Izrael został przełożony na inny termin na wniosek polskiego ministra spraw zagranicznych Jacka Czaputowicza. W prasie europejskiej pojawiło się wówczas dużo komentarzy głównie potępiających odwołanie szczytu.

„Spektakularny krach szczytu V4 w Izraelu nie jest tylko jakimś zwykłym dyplomatycznym skandalem”, lecz studium przypadku „nieproduktywnego, czy wręcz destrukcyjnego końca, jakim grozi tak zwana polityka tożsamości. (...) Odwołanie polskiego udziału w szczycie z powodu rzekomo obraźliwych wypowiedzi najpierw Netanjahu, a potem także ministra Katza wynika z małostkowego egocentryzmu, narodowej manii wielkości PiS” – komentował Peter Schutz, komentator dziennika „SME”.

„Jeśli z ust izraelskiego premiera padają dwuznaczności i wypowiedzi, które można błędnie interpretować, a potem z ust ministra słowa jednoznaczne i całkowicie jadowite, to są to owoce przestrelonej nadwrażliwości, od której nie potrafią się uwolnić w Tel-Awiiwie dokładnie tak samo jak i partnerzy w Warszawie.” – dodawał słowacki dziennikarz.

Podobne stwierdzenie minister spraw zagranicznych Izraela wygłosił także w późniejszej rozmowie z „Jerusalem Post”:

Wielu Polaków miało swój udział w antysemityzmie i zbrodniach na Żydach. Nikomu nie możemy pozwolić na rewidowanie historii w imię przyszłości, nie w ten sposób buduje się relacje. Musimy zmierzyć się z rzeczywistością, że byli oni ofiarami, ale niemała liczba (Polaków) była zaangażowana w antysemityzm - zaznaczył.

Szef izraelskiego MSZ tłumaczył w późniejszych wypowiedziach, że nigdy nie mówił „o wszystkich Polakach (...) i nie mam nic do dodania do wyjaśnień udzielonych przez Benjamina Netanjahu, który reprezentuje izraelską politykę”.

Krytycznie do wypowiedzi ministra Kaca odniosła się nawet ambasador USA Georgetta Mosbacher, która powiedziała, że Między bliskimi sojusznikami, takimi jak Polska i Izrael, nie ma miejsca na takie obraźliwe komentarze jak wczorajsza wypowiedź izraelskiego ministra spraw zagranicznych Izraela Katza. Co ważne negatywnie do wypowiedzi Katza odniósł się nawet Naczelnny

Rabin Polski Michael Schudrich. Przypomniął, jak wielki odsetek Polacy zajmują wśród Sprawiedliwych i zwrócił uwagę, że zarzucając antysemityzm wszystkim Polakom Israel Katz znieważa zarówno ich, jak i polskich Żydów. Schudrich podkreślił w swym oświadczeniu także ogrom pracy, jaki włożono w budowanie stosunków polsko-izraelskich.

W ostatnich latach coraz głośniej podnoszone są głosy próbujące zagłuszyć niemiecką odpowiedzialność za holokaust i część winy przekierować na Polaków.

Co pewien czas w przestrzeni publicznej podnosi się głos o rzekomej winie Polaków. Duża część z nich jest absurda i wyolbrzymia problem historyczny jakim było faktycznie tzw. szmalcownictwo. Żaden poważany historyk nie dyskutuje z tym faktem. Przypadki takie zdarzały się w każdym okupowanym kraju. Są to przypadki w dużej mierze zbadane przez historyków i potępione. Z drugiej strony w gronie Sprawiedliwych wśród Narodów Świata czyli tytułu przyznawanego przez państwo Izrael za bezinteresowną pomoc udzielaną Żydom prześladowanym przez nazistowskie Niemcy podczas II wojny światowej najwięcej jest Polaków. Dotychczas tytuł Sprawiedliwego otrzymało ponad 27 tysięcy osób z 51 krajów, w tym 7112 Polaków, wg. stanu na 1 stycznia 2020 roku.

Najtrudniejszym sprawdzianem przed którym stanęła Polska w ostatnich latach w stosunkach z Izraelem z USA oraz z Ukrainą, choć wcale nie było takiego zamierzenia było uchwalenie nowelizacji tak zwanej ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej. Z jednej

strony w osławionym art. 55a widziano próbę zamknięcia ust historykom badającym i opisującym niechlubne akty zbrodni popełnionych przez obywateli polskich na Żydach w okresie II wojny światowej czy karę za „świadczenia ocalałych z Zagłady”, z drugiej podkreślano realizację postulatu troski o prawdę historyczną oraz politykę historyczną Polski.

Art. 55a przewidywał odpowiedzialność karną za trzy rodzaje zachowań. Pierwszym jest „publiczne i wbrew faktom przypisywanie” Narodowi Polskiemu lub Państwu Polskiemu „odpowiedzialności lub współodpowiedzialności” za popełnione przez III Rzeszę Niemiecką zbrodnie nazistowskie określone w art. 6 Karty Międzynarodowego Trybunału Wojskowego załączonej do Porozumienia międzynarodowego w przedmiocie ścigania i karania głównych przestępców wojennych Osi Europejskiej, podpisanego w Londynie dnia 8 sierpnia 1945 r. (Dz. U. z 1947 r. poz. 367). Drugim rodzajem zachowania penalizowanego na gruncie art. 55a jest „publiczne i wbrew faktom przypisywanie” Narodowi Polskiemu lub Państwu Polskiemu „odpowiedzialności lub współodpowiedzialności” za inne przestępstwa stanowiące zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości lub zbrodnie wojenne. Trzecim zachowaniem penalizowanym na gruncie art. 55a ustawy ma być rażące pomniejszanie w inny sposób odpowiedzialności rzeczywistych sprawców zbrodni przeciwko pokojowi, ludzkości lub zbrodni wojennych.

Ekspertyza przygotowana przez prawników z Stowarzyszenia na Rzecz Kultury Prawnej *Ordo Iuris* wskazywała, że przepisy po-

zwalające na karanie za szkalowanie Narodu Polskiego już istnieją i są wykorzystywane przez polskie sądy. Warto przytoczyć podane kilka przykładów potwierdzających tę opinię:

Orzecznictwo sądów polskich dotychczas dość jednolicie wskazywało na zastosowanie w takim wypadku sankcji cywilnoprawnych z art. 24 § 1 czy art. 448 KC, a zatem ochrony za naruszenie dóbr osobistych. Sąd Apelacyjny w Krakowie w uzasadnieniu wyroku z dnia 22 grudnia 2016 r. (sygn. akt I ACa 1080/16) w głośnej sprawie z powództwa byłego więźnia obozu w Auschwitz-Birkenau Karola Tendery przeciwko ZDF stwierdził: „sformułowania *polские obozy zagłady* naruszyła dobra osobiste powoda (...) takie jak godność człowieka, tożsamość narodowa i godność narodowa. Jest to bowiem określenie kłamliwe, fałszujące historię i sugerujące, jakoby to naród polski był sprawcą zbrodni nazistowskich”. Sądy powszechne potwierdzały, że krzywdzące sformułowania o rzekomo „polskich obozach koncentracyjnych” uprawniają do wystąpienia na drogę sądową każdego członka narodu polskiego. W uzasadnieniu wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 5 stycznia 2018 r., sygn. XXIV C 253/17 w sprawie o nakazanie sprostowania przeciwko redaktorowi naczelnemu jednego z ogólnopolskich czasopism usiłujących udowodnić fakt występowania „polskich obozów koncentracyjnych” można przeczytać, że „sformułowania, których sprostowania domagał się powód, a dotyczące obozów koncentracyjnych określanych jako polskie czy utworzone przez Polaków rzutują bezpośrednio na ocenę powoda jako osoby przynależnej do narodu polskiego”. Znakomicie potwierdza

to stanowisko Sąd Apelacyjny w Warszawie, który uzasadniając wyrok z dnia 31 marca 2016 r., sygn. akt I ACa 971/15 stwierdził: „W ocenie Sądu Apelacyjnego dla uznania naruszenia poczucia tożsamości narodowej wskutek wypowiedzi o polskich obozach koncentracyjnych nie jest niezbędne zawarcie w jej treści odniesienia do konkretnej osoby jako wchodzącej w skład polskiej wspólnoty narodowej. W/w wypowiedź godzi wprost w wartości związane z uczestnictwem jednostki w społeczności, w sposób naturalny kształtującej jej osobowość. Wkracza w sferę wartości leżących u podstaw ochrony czci pojmowanej jako godność osobista. Dotyka bowiem sfery kontynuacji związanej z uczestnictwem w polskiej wspólnocie narodowej, bycia tym samym, utrzymania ciągłości. Obecna egzystencja wspólnoty narodowej jest bowiem przedłużeniem istnienia w przeszłości. Słowa o polskich obozach koncentracyjnych naruszają prawo powoda do utożsamiania się z narodem, który doświadczył zbrodni obozów koncentracyjnych i którego przodkowie (dziadkowie) prześladowani byli w obozach koncentracyjnych”.

Co ciekawe i co też w przestrzeni publicznej wywołało znaczącą dawkę prześmiewczej krytyki wskazującej na nierealność podjęcia takich działań było nie tyle powierzenie wszczynania i prowadzenia śledztw w sprawach o czyn z art. 55a prokuratorom oddziałowych komisji ścigania zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, co zapis, że odpowiedzialności podlega obywatel polski oraz cudzoziemiec niezależnie od przepisów obowiązujących w miejscu popełnienia czynu zabronionego. Co za tym idzie pro-

kurator miałby obowiązek prowadzenia postępowania w sytuacji podejrzenia popełnienia przestępstwa przez każdego, niezależnie od miejsca jego popełnienia (np. dziennikarza zagranicznej gazety czy zagranicznego polityka). Takie działania wydawały się nie-realne, a to powodowałoby martwość takiego przepisu.

Nie trafione były argumenty, które podnosił wówczas choćby dr Sławomir Cenckiewicz, który podnosił choćby w wywiadzie dla PAP, że nowela o IPN może być odebrana za groźną dla wolności słowa.

Obawy dr Cenckiewicza, wówczas członka Kolegium IPN jednak nie były do końca uzasadnione. Gdyż jeśli spojrzeć na zapis ustawy to wyraźnie wskazano, że nie popełnia przestępstwa sprawca czynu zabronionego określonego w ust. 1 i 2, jeżeli dopuścił się tego czynu w ramach działalności artystycznej lub naukowej.

Prezydent Andrzej Duda podjął decyzję o podpisaniu ustawy, po czym skierował ją do Trybunału Konstytucyjnego. We wniosku prezydent zwrócił uwagę na określenia „ukraińscy nacjonaści” oraz „Małopolska Wschodnia” jako niedookreślone. Prezydent zauważył, że stosowanie regulacji prawnej przewidującej odpowiedzialność karną za przypisywanie Narodowi Polskiemu lub Państwu Polskiemu popełnionych zbrodni nie może zagrażać świadectwu prawdy o Holokauście oraz swobodzie wypowiedzi gwarantowanej przez Konstytucję, także wówczas, gdy wypowiedzi te są kontrowersyjne.

Po za tym Prezydent wyraził aprobatę dla nowelizacji ustawy o IPN: W moim przekonaniu, wiązanie odpowiedzialności insty-

tucjonalnej za zbrodnie Holokaustu z Narodem Polskim, który za zbrodnie te nie odpowiada, oraz Państwem Polskim, którego terytorium było okupowane przez obce państwo, uzasadnia wprowadzenie regulacji prawnych przewidzianych przedmiotową ustawą.

Do przyjętych przez polski parlament przepisów krytycznie odniosły się władze Izraela, m.in. premier Benjamin Netanjahu. Ambasador Izraela w Polsce Anna Azari, dzień po uchwaleniu noweli przez Sejm, podczas obchodów 73. rocznicy wyzwolenia byłego niemieckiego obozu Auschwitz, zaapelowała o zmianę nowelizacji. Podkreśliła, że „Izrael traktuje ją jak możliwość kary za świadectwo ocalałych z Zagłady”.

By załagodzić narastający konflikt premier Mateusz Morawiecki powołał zespół ds. dialogu prawno-historycznego z Izraelem. Na czele zespołu stanął wiceszef MSZ Bartosz Cichocki.

W wyniku ciągłych kontrowersji międzynarodowych Rząd nie czekał jednak na wynik posiedzenia Trybunału Konstytucyjnego i rozpoczął dość prężne wycofywanie się z przyjętych zapisów.

Ostatecznie po zaledwie dwugodzinnej dyskusji i krótkich wystąpieniach klubów i premiera Mateusza Morawieckiego Sejm znowelizował ustawę o Instytucie Pamięci Narodowej usuwając z niej artykuły dotyczące penalizacji za obarczanie Polski współodpowiedzialnością za zbrodnie nazizmu. Premier w swoim wystąpieniu przyznał, że ustawa doprowadziła do napięć pomiędzy wyżej wspomnianymi państwami a Polską, wręcz wzbudziła krytykę, ale za to w wielu krajach na świecie, „pobudziła świadomość” o roli Polski podczas II wojny światowej. Szef rządu podkreślał,

że świat potrzebował wstrząsu, by dostrzec, że Polska była jedną z największych ofiar nazistowskich zbrodni, i właśnie ustawa o IPN taki wstrząs spowodowała.

Nie wycofujemy się z obrony polskiego imienia – zastrzegał premier. – Te najbardziej ostre przepisy wzbudziły tyle kontrowersji, że zaczęły działać kontrproduktywnie. Działamy w realiach międzynarodowych i te realia bierzemy po uwagę.

Jednym z nielicznych posłów, którzy próbowali zatrzymać wnoszenie zmian i ugięcie się przed USA i Izraelem był poseł Robert Winnicki. Jednakże jego głos został całkowicie pominięty.

Po przemówieniu premiera nastąpiło głosowanie w którym podjęto decyzję o usunięciu artykułów 55a i 55b mówiących o tym, że „Kto publicznie i wbrew faktom przypisuje Narodowi Polskiemu lub Państwu Polskiemu odpowiedzialność lub współodpowiedzialność za popełnione przez III Rzeszę Niemiecką zbrodnie nazistowskie (...) podlega grzywnie lub karze pozbawienia wolności do lat 3”.

Za przyjęciem zmian byli niemal wszyscy posłowie PiS (od głosu wstrzymał się tylko jeden – Jan Szyszko), posłowie PO (przeciwko był tylko jeden poseł tej partii – Zbigniew Ajchler, od głosu wstrzymał się Włodzimierz Karpiński), wszyscy posłowie Nowoczesnej i większość posłów PSL-UED.

Przeciwko nowelizacji ustawy o IPN zagłosowali niemal wszyscy posłowie Kukiz'15 (tylko jeden poseł tej partii Łukasz Rzepecki był za uchycieniem przepisów karnych).

Tym samym ustawa o IPN przetrwała zaledwie cztery miesiące. Dopelnieniem całości był wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który uznał zapisy nowelizacji ustawy o IPN ze stycznia 2018 roku za niezgodne z Konstytucją.

Pewnym pozytywnym pokłosiem zamieszania z uchwaleniem a następnie odstąpieniem od najbardziej radykalnych zapisów ustawy o IPN była wspólna polsko-izraelska deklaracja w której podkreślono m.in. brak zgody na przypisywanie Polsce lub całemu narodowi polskiemu winy za okrucieństwa nazistów i ich kolaborantów, potępienie przez oba rządy wszelkich form antysemityzmu i odrzucenie antypolonizmu oraz innych negatywnych stereotypów narodowych.

Przewodniczący rządowego zespołu ds. dialogu polsko-izraelskiego Bartosz Cichocki przekonywał, że ten fakt świadczy o słuszności podjętych decyzji:

Czyli warto było wejść w kryzys, warto było wywołać trudną, bolesną debatę, która wymagała kilku miesięcy fermentacji i znalazła swój rezultat we wspólnej deklaracji premierów.

Zakończenie

Zgromadzone w niniejszym tomie artykuły ukazują, jak skomplikowana i wielowarstwowa jest problematyka polskiej polityki historycznej w odniesieniu do antysemityzmu. Wspólnym mianownikiem wszystkich tekstów jest przekonanie, że historia relacji polsko-żydowskich – zarówno w okresie współistnienia, jak i w chwilach napięć, konfliktów czy zbrodni – nie

daje się zamknąć w uproszczonych formułach ani jednowymiarowych narracjach.

W otwierającym tom eseju prof. Macieja Franza pojawia się fundamentalne pytanie o możliwość znalezienia równowagi w opowieści o wspólnych losach obu narodów. Autor, analizując kolejne etapy tej historii, od wieków względnego współżycia, przez narastające antagonizmy w XIX i XX wieku, po traumę Zagłady, wskazuje, że pamięć o przeszłości wciąż dzieli, a proces pojednania wymaga zarówno rzetelnego badania źródeł, jak i empatii wobec odmiennych perspektyw.

Judyta Frącz-Dutkowska w swoim studium koncentruje się na okresie II wojny światowej, ukazując złożoność postaw Polaków wobec Żydów od heroicznej pomocy po zachowania nacechowane obojętnością czy wrogością. Analiza ta pokazuje, że mity narodowe nawet te oparte na chlubnych kartach muszą ustąpić miejsca prawdzie historycznej, jeśli mają służyć autentycznemu dialogowi.

Rafał Michliński, przedstawiając historię i znaczenie czasopisma *Polish-Jewish Studies*, pokazuje, jak media naukowe mogą stać się instrumentem polskiej polityki historycznej. Jego analiza uwidacznia, że czasopismo to pełni rolę forum wymiany myśli, ale też pola ścierania się różnych interpretacji i wrażliwości.

Bartosz Zakrzewski, opisując relacje polsko-żydowskie w II Rzeczypospolitej, stawia pytania o granice współdziałania i źródła antagonizmów. W jego ujęciu jest to okres ogromnych szans na budowę wspólnego państwa, które jednak zostały zaprzepaszczone przez narastające napięcia społeczne i polityczne.

Paweł Skutecki w artykule poświęconym ramom prawnym polityki historycznej analizuje mechanizmy ochrony dobrego imienia państwa polskiego w kontekście oskarżeń o antysemityzm. Zwraca uwagę na wyzwania związane z łączeniem swobody badań naukowych i wolności słowa z potrzebą reagowania na fałszywe, krzywdzące narracje.

Adam Ostanek wnosi do tomu studium o codzienności służby żydowskich żołnierzy w Wojsku Polskim II RP, ukazując obszar relacji, który rzadko pojawia się w debacie publicznej. Jego praca przypomina, że wspólna historia obejmuje nie tylko momenty dramatycznych konfliktów, ale i codzienną współpracę w strukturach państwa.

Tom zamyka tekst Krzysztofa Drozdowskiego o polskiej polityce historycznej wobec Izraela. Autor ukazuje, jak wydarzenia historyczne – od wspólnych doświadczeń wojennych, przez zimnowojenne zerwanie stosunków dyplomatycznych, po współczesne spory o pamięć – wpływają na kształt relacji bilateralnych i obraz Polski na arenie międzynarodowej.

Lektura wszystkich artykułów prowadzi do kilku wniosków. Po pierwsze polska polityka historyczna w obszarze relacji polsko-żydowskich nie może abstrahować od wieloaspektowości i złożoności tej historii. Po drugie skuteczny dialog wymaga uznania i szacunku dla odmiennych pamięci zbiorowych, bez rezygnacji z prawa do obrony własnej narracji. Po trzecie instytucje państwowe, badacze i opinia publiczna stoją przed wyzwaniem połączenia rzetelności naukowej z odpowiedzialnością za słowo w przestrzeni publicznej.

Ta książka jest dowodem, że pomimo różnic stanowisk i metod badawczych możliwe jest stworzenie wspólnej przestrzeni do rozmowy o przeszłości – rozmowy, która nie unika tematów trudnych, ale stara się je analizować z szacunkiem dla faktów i dla wrażliwości wszystkich stron.

Nowy portal historyczny

HISTORIA

naprawdę.pl



Wydawca: Fundacja historyczna im. Mariana Rejewskiego



**KOMITET
DO SPRAW
POŻYTKU
PUBLICZNEGO**



Narodowy Instytut Wolności
Centrum Rozwoju Społeczności Obywatelskich



Rządowy Program
Rozwoju Organizacji
Obywatelskich
na lata 2018–2030

PROO

**SFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW NARODOWEGO INSTYTUTU WOLNOŚCI – CENTRUM
ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO W RAMACH RZĄDOWEGO PROGRAMU
ROZWOJU ORGANIZACJI OBYWATELSKICH NA LATA 2018–2030 PROO**